

BYCZYNA

na starej fotografii



BYCZYNA

— in —

Galizien

Krakauer Kreis

Bezirk Jaworzno

1848

Lith. Horvath u. Wippl 1849





BYCZYNA NA STAREJ FOTOGRAFII



*„Historia jest świadkiem czasów,
światłem prawdy, życiem pamięci,
nauczycielką życia.”*

Cyceeron

Towarzystwo Przyjaciół Miasta Jaworzna - Koło Byczyna

Byczyzna na starej fotografii.

Zdjęcia ze zbiorów:

- Prywatnych
- Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie (okładka)

Tekst:

Maria Leś-Runicka

Redakcja:

Anna Gontarz

Współpraca redakcyjna:

Grażyna Budak
Anna Jurkiewicz
Maria Leś-Runicka
Maria Sidelko
Małgorzata Złocka
Andrzej Gontarz

Korekta: Zespół

Projekt okładki i zdjęcie lotnicze Andrzej Gontarz

Skład komputerowy: Magdalena Kowalska Fotokowalski.pl

Nakład 500 egzemplarzy

Druk: www.chroma.pl

ISBN 978-83-934981-2-3



MUZEUM MIASTA JAWORZNA



583. R

N/ 11/ 2016

SŁOWO WSTĘPNE

Jako grupa pasjonatów naszego osiedla postanowiliśmy podjąć działania, mające na celu ocalenie od zapomnienia dawnych obrazów z życia mieszkańców Byczyny. Uznaliśmy, że najlepszą ku temu formą będzie przygotowanie wydawnictwa albumowego, prezentującego fotografie naszej dzielnicy i jej mieszkańców z dawnych lat. Istnieje już kilka zbiorowych opracowań dziejów ziemi chrzanowskiej i jaworznickiej, gdzie Byczyna, jako wieś leżąca w granicach tych gmin, została częściowo opisana. Nie jest to jednak pełny obraz tego miejsca. O Byczynie pisali między innymi Dionizy Kołodziejczyk („Jaworzno-Byczyna monografia”-2006 r.) i Józef Ćwik („Z dziejów Byczyny”- 1973r.)

Prace te nie zostały jednak wydane drukiem. Można się z nimi zapoznać w czytelni biblioteki w Byczynie. Autorzy niniejszej publikacji postanowili kontynuować prace poprzedników i systematycznie spisywać dzieje dzielnicy. Wieś Byczyna ma bardzo stare korzenie. Na pierwsze wzmianki o niej trafiamy w bulli papieża Grzegorza IX z 26 maja 1229 roku. W tym roku mija od tego faktu już 785 lat. Dodatkową okazją do wydania tego albumu jest również jubileusz 50-lecia nowego budynku szkoły podstawowej (edukację w Byczynie rozpoczęto dużo wcześniej - 196 lat temu). Postanowiliśmy zacząć działać. Szczęśliwie okazało się, że mieszkanką Byczyny jest historyk pani Maria Leś-Runicka, która bardzo chętnie do nas dołączyła. W swoim opracowaniu „Historia Jaworzna do 1795 roku” opisała między innymi najstarsze dzieje wsi Byczyna, natomiast dla potrzeb naszego albumu opracowała krótki rys historii naszej dzielnicy. Nam - grupie entuzjastów - przypadło w udziale poszukiwanie materiałów archiwalnych. Podczas wyburzania budynku, w którym miała swoją siedzibę dawna gmina Byczyny, natknięto się na ciekawe, nieznane do tej pory dokumenty. W znalezionym zasobie znajduje się lista mieszkańców Byczyny z 1910 r. oraz spisy wyborców 1922 i 1927 roku. W archiwum miejscowej szkoły zachowały się katalogi uczniów od 1838 roku, protokoły rady pedagogicznej i korespondencja szkolna. Okazało się również, że bardzo dużo cennych eksponatów posiadają w domowych szufladach mieszkańcy Byczyny. Są to np. akta notarialne kontraktów ślubnych, plany budowy domów, świadectwa szkolne, pamiątniki, korespondencje z rodzinami przebywającymi na emigracji oraz co najważniejsze – stare fotografie. Zdjęcia były wykonywane na specjalne okazje w profesjonalnych zakładach fotograficznych w Chrzanowie, Jaworznie czy Krakowie lub zrobione przez objazdowego fotografa. W późniejszych latach, wraz z pojawieniem się amatorskiego sprzętu fotograficznego, wykonywali je sami mieszkańcy-amatorzy. Są one szczególnie cenne, ponieważ odzwierciedlają życie codzienne byczyńian. Zebrany materiał posłużył do przygotowania wystawy, która odbyła się w dniach 7-15 września 2013 roku. Ze zbioru ok. 2000 zdjęć wybraliśmy 356 najcenniejszych. Najstarsze zdjęcie pochodzi z 1904 roku, kilka sprzed pierwszej wojny światowej, sporo z okresu międzywojennego; a najwięcej pochodzi z połowy XX wieku. Zdjęcia pozyskaliśmy ze zbiorów prywatnych. Zostały zebrane, opisane i zeskanowane. Niniejsza publikacja obejmuje okres od końca XIX wieku do wybuchu drugiej wojny światowej. Częściowo posłużyliśmy się jednak zdjęciami z późniejszego czasu, głównie po to, aby pokazać architekturę, zwyczaje i pracę codzienną. W tym zakresie niewiele się zmieniło, dlatego zdjęcia z pierwszych lat po wojnie mogą posłużyć do zilustrowania również czasów sprzed wojny. Lata drugiej wojny światowej i okres PRL-u to temat bardzo rozległy i wymagający dokładnego zbadania. Pozostawiamy to sobie na kolejne opracowanie. Chcielibyśmy kontynuować prace i wydawać cyklicznie opracowania historyczne o naszej dzielnicy, a w przyszłości wydać II tom „Byczyna na starej fotografii lata 1939 - 1970”. Tymczasem oddajemy do państwa rąk pierwsze opracowanie najstarszych dziejów Byczyny oraz swoisty album rodzinny byczyńian.

Dziękujemy Panu Prezydentowi Pawłowi Silbertowi za akceptację naszego pomysłu i pomoc w sfinansowaniu druku albumu. Mamy nadzieję, że nasza praca przyczyni się do ugruntowania wiedzy mieszkańców o swojej miejscowości.

Towarzystwo Przyjaciół Miasta Jaworzna
- Koło Byczyna

SPIS TREŚCI:

Słowo wstępne 3

Zarys historyczny 5

Edukacja szkolna 14

Topografia, drogi, budowle, kolej 18

Kościół w Bieczynie 40

Zatrudnienia mieszkańców 62

Mieszkańcy Bieczyny 76

Emigracja zarobkowa 128

Służba wojskowa 136

Bibliografia 142

Podziękowania 143



ZARYS HISTORYCZNY

Nazwa wsi pochodzi od potocznego słowa - byczyna, gwarowo bycina, które oznaczało miejsce wypasu i hodowli bydła. Były to łąki, rozległe polany śródleśne, które zapewniały dogodne warunki w okresie naturalnej hodowli bydła. Określenie potoczne było często używane, stąd nazwa miejscowa była bardzo popularna. W Polsce występowało i występuje wiele miejscowości o takiej nazwie. Nazwa Byczyna wsi położonej w dawnym powiecie Chrzanów ponadto wiązała się z faktem, że wieś na początku swych dziejów była osadą książęcych służebników hodowców bydła i koni. W tej okolicy wsie służebne dotyczyły głównie wydobywania rud metali nieżelaznych. Jednak we wsi Byczyna rozwinęła się hodowla koni. Świadczy o tym, opłata tzw. koniowe płacona do końca feudalnego systemu podatkowego. Był to relikw dawnej należności za korzystanie z łąk i pastwisk do wypasu koni. W bliskim sąsiedztwie, we wsi Luszowice byli również służebnicy hodowcy koni, co zostało potwierdzone w średniowiecznych dokumentach.

PIERWSZE WZMIANKI

Pierwsza wzmianka pisana pochodzi z bulli papieża Grzegorza IX z 26 maja 1229 roku, w której papież bierze pod opiekę posiadłości zakonu benedyktynów w Tyńcu koło Krakowa. W tamtym czasie kościelne instytucje praktykowały zwyczaj potwierdzania przez papieża stanu majątkowego. Było to ważne wobec prób zaprzeczania poszczególnych darowizn przez potomków darczyńców. Wspomniana bulla jest całościowym dokumentem, ponieważ obejmuje kilkadziesiąt nazw miejscowości, które dostały się w posiadanie zakonu tynieckiego. Wśród wielu innych wymieniono – „...de Bycina”, którą zidentyfikowano, jako Byczyna wieś pod Chrzanowem.

Istnienie naszej wsi Byczyna oraz jej przynależność do zakonu tynieckiego została również potwierdzona w innym dokumencie. Przywilej biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa z 15 maja 1287 roku wymienia naszą Byczynę. Treścią owego dokumentu jest transakcja zamiany przeprowadzona między zakonem w Tyńcu, a biskupem krakowskim. Biskup krakowski przekazuje benedyktynom w Tyńcu „...dziesięciny ze wsi położonych w kasztelanii krakowskiej, a mianowicie Lencze i Rzożów...” W zamian zakon przekazał biskupowi „...dziesięciny z Dąbrowna wsi leżącej koło Lelowa, Byczyny posiadłości leżącej w kasztelanii chrzanowskiej i Gorysławic wsi położonej w kasztelanii wiślickiej. Ponadto posiadłość Byczyna i Gorysławice, które należały do dóbr klasztoru, dla stołu biskupiego darowuje...”

Pierwotna darowizna Byczyny dla zakonu tynieckiego prawdopodobnie została dokonana przez księcia opolskiego Kazimierza, który założył filię tego zakonu w Orłowie. W latach 1179 – 1273 region jaworznicki wchodził w skład księstwa opolskiego. Można założyć, że książę Kazimierz znany z innych darowizn na rzecz tynieckiego zakonu, podarował również wieś Byczynę. Zamiana opata Lutryda z biskupem krakowskim jest zrozumiała, jeśli uwzględnić położenie geograficzne. Byczyna była oddalona od dóbr zakonu tynieckiego, natomiast biskup krakowski posiadał wtedy w jaworznickim regionie swoje posiadłości. Włączenie Byczyny do jaworznickiego kompleksu dóbr biskupich było krokiem zdążającym do komasacji majątku. W odróżnieniu jednak od innych jaworznickich wsi, które należały wtedy do parafii w Łędzinach, Byczyna została włączona do parafii w Sławkowie. I taka przynależność parafialna trwała długo. Nie znamy dokładnej daty zmiany przynależności parafialnej, dopiero z protokołu wizytacji biskupa w 1598 roku wynika, że Byczyna należała już do parafii jaworznickiej.

PAŃSKI DWÓR

Dawna wieś charakteryzowała się podziałem na część pańską, czyli własność właściciela wsi oraz część włościańską, gdzie znajdowały się gospodarstwa poszczególnych chłopów. Byczyna należała do sławkowskiego klucza dóbr stołowych biskupa krakowskiego. Dochody z tych dóbr przeznaczone były na bezpośrednie utrzymanie krakowskiej kurii. Nie zorganizowano w tej wsi oddzielnego arealu

tw. pańskiego, na którym miejscowi chłopci powinni odrabiać pańszczyznę. Wszystkie powinności i należności chłopskie realizowano w biskupim folwarku w Sławkowie.

Zorganizowane zostało natomiast jedno większe gospodarstwo, które według prawa magdeburskiego należało się sołtysowi. Sołtys była to osoba, której powierzano organizację wsi na prawie magdeburskim. Był to zazwyczaj zaufany człowiek właściciela wsi, który stał na czele ławy wiejskiej. Do pomocy miał dwóch ławników tzw. przysiężnych, którzy pochodzili z wyboru mieszkańców. Ława wiejska stanowiła organ samorządu i działała w zakresie określonym przez właściciela. Rozstrzygała ogólne sprawy gromady i sąsiedzkie konflikty. Wyrokowała w drobnych wykroczeniach i przestępstwach pospolicitych. Poważniejsze przestępstwa kierowano do sądu właściciela.

Nie odnaleziono dokumentu lokacji wsi Byczyna na prawie magdeburskim. Ale na pewno taka lokacja miała miejsce w XIV wieku. Świadczą o tym wzmianki o sołtysach tej wsi, funkcji specyficznej dla wsi ulokowanych na prawie magdeburskim. Notatka z 1370 roku wspomina o sołtysie zwanym - Gropertirman Sławoń, który wraz z synem Marcinem kupował dom w Krakowie przy ul. Garncarskiej. Następna wzmianka pochodzi z 1400 roku. Niejaki Stanisław, sołtys wsi Byczyna oskarżony został wraz z swymi synami Janem i Bartkiem o bezprawne uwięzienie kmiecia ze wsi Janowiczki w powiecie proszowskim.

W 1436 roku do miasta Chrzanowa przeniósł się – sołtys Jan syn Jakuba sołtysa, a w 1441 roku Paszek syn Pawła sołtysa zwanego Miska, obaj ze wsi Byczyna. Emigrowali nie tylko synowie sołtysów, do mieszkańców miasta Chrzanowa zaliczono Dominika z Byczyny i co ciekawe, „po drugim powrocie” jak zaznaczono w księdze miejskiej. Chrzanowskim mieszczaninem został również Maciej syn Thomcona zwanego Rus. Dwaj ostatni Dominik oraz Maciej byli prawdopodobnie synami kmieci z Byczyny. W 1587 roku jeden z mieszkańców Byczyny wyemigrował aż do Bochni. Był to Stanisław Całka syn Jana Chwałkowicza i Katarzyny.

Pod koniec XVI wieku decyzją sejmiku zlikwidowano w kraju sołtysostwo. Gospodarstwo byczyńskiego sołtysa uznane zostało za oddzielny folwark rolny. Biskup krakowski oddawał je w dzierżawę na różnych warunkach. Były dzierżawy dożywotnie lub okresowe, oddawane najczęściej osobom szlacheckiego pochodzenia. Niezgodnie ze stanem prawnym, nadal nazywano je sołtysostwem lub wójtostwem.

Sołtysostwo w Byczynie położone było w południowej części wsi. Dom mieszkalny tzw. dwór zbudowano na początku tego terenu, dzisiaj okolica ulic Korczyńskiego i Baranowskiego. Ulice te biegną śladem dawnych dróg, które obejmowały z obu stron teren dworski. Na froncie było źródło zwane Stokiem, którego wody spływały do strugi Ponikwie.

Budynek dworu był drewniany na podmurowaniu, dach gontowy; wejście z daszkiem na 4 słupach. Wewnątrz był bardzo skromny, składał się z dwóch izb i kuchni, spiżarki, alkierza i małego pokoju zwanego stancją. Obok budynku mieszkalnego znajdował się browar, który znany był ze smacznego piwa. Prawdopodobnie dobry smak piwa pochodził z wody źródlanej ze Stoku. Browar na parterze posiadał jedną izbę i alkierz dla piwowara, w sieni był piec. Natomiast w piwnicy była tzw. izba piwna i kocioł, gdzie warzono piwo. Piwo z tego browaru dostarczane było do wszystkim karczem w ekonomii jaworznickiej.

Dalej znajdowało się obejście gospodarcze – dwie stodoły, kurnik, chlew, obora oraz brogi siana lub słomy. W najbliższym sąsiedztwie był spory sad owocowy. Drzewa owocowe hodowali również miejscowi chłopci. W 1812 roku naliczono w całej parafii Jaworzno – 500 drzew owocowych uprawowych. Z tego we wsi Byczyna było – 325 drzew. Dużo mniej było drzew owocowych w stanie dzikim. W Byczynie tylko 54, na ogólną liczbę w parafii – 401 sztuk. Prawdopodobnie któryś z dzierżawców posiadał pasję sadowniczą i upowszechnił wśród wiejskiej gromady.

Po drugiej stronie Stoku, naprzeciw dworu na terenie tzw. Nawsia była austeria, czyli karczma. Stała na rozdrożu, w tym miejscu główna droga od Jeziorek /ul. Gwardzistów/ rozdzielała się na drogę Podlas /ul. Korczyńskiego/ i drogę do Jelenia /ul. Baranowskiego/. Karczma z początku drewniana, później murowana i wjezdna, posiadała stajnie i wozownie. Wewnątrz szynkownia i alkierz dla karczmarza. Obsługiwała podróżnych, którzy zdążali do przejścia na Przemszy w Jeleniu udając się na Śląsk. Całość folwarku rolnego obejmowała tereny pierwotnego nadania sołtysa w ilości dwóch

łanów, około 120 ha. Główny kompleks areалу znajdował się w południowej części, pomiędzy dzisiejszymi ulicami Korczyńskiego i Baranowskiego. Ale pojedyncze działki znajdowały się w okolicy zwanej Ostra Górka, Korzeniec, Kaliska, Zawada, Dąbrowa, Konotowiec, Ponikwica. Nazwy miejscowe znane do dzisiaj, ale również „*koło źródła, za Ćwikiem, Mały Łanek*”... niemożliwe dzisiaj do zidentyfikowania. Łąki należące do byczyńskiej dzierżawy określano – Korzeniec, Kępnicza, za stodołą, Młyńska oraz Wadzonowska i Wasowen; ostatnie dwie nazwy trudne do zlokalizowania. W ramach sołtysostwa było sześć stawów rybnych – Majcherek, Lelowiec, Stary Staw, Królowiec, Borowiec i Laskowiec. Według opisu z 1711 roku pięć z nich zarosło były trawą; tylko Majcherek zasilany był wodą ze źródła. W zabudowaniach gospodarczych koło dworu były jeszcze trzy sadzawki rybne. W Byczynie prowadzono kiedyś intensywną gospodarkę rybną, zarosłe trawą stawy oznaczają stan zaniedbania i zaniechania hodowli.

REZYDENCI W BYCZYŃSKIM DWORZE

Do byczyńskiego dworu przybywali dzierżawcy, którzy uzyskali od krakowskiej kurii odpowiedni przywilej. Byli to ludzie wyłącznie szlacheckiego pochodzenia, którzy osiadali tutaj z rodzinami na wiele lat. Na początku XVII wieku w Byczynie rezydowała Anna Pełczyńska nazywana dożywotnią posiadaczką sołtysostwa w Byczynie. W 1639 roku zawarła ugodę z jaworznickim proboszczem ks. Janem Dzielowskim na dziesięcinę pieniężną w wysokości 18 złp rocznie. Mąż pani Anny, Jan Pełczyński został w 1629 roku oskarżony o czynienie krzywdy poddanym chłopom w Byczynie. Skarga złożona została do sądu biskupiego, który wysłał do wsi swego przedstawiciela ks. Wojciecha Misiewskiego celem zbadania sprawy na miejscu. Jan Pełczyński uznany został winnym uprawiania myślistwa w lasach biskupa i na polach chłopów. Ukarany został wysoką karą pieniężną w wysokości 20 grzywien.

W 1643 roku, po śmierci Anny Pełczyńskiej, dzierżawę otrzymał Krzysztof Gruszczyński. W lutym 1649 roku przed sądem biskupim rozstrzygnięto zarzut byczyńskich chłopów, który polegał na oskarżeniu dzierżawcy o niepłacenie podatków. Rozstrzygnięcie miało miejsce w dniu 10 lutego 1649 roku, gromadę wsi Byczyna reprezentowali kmiecie – Michał Początek i Adam Wacławek. Stwierdzono na podstawie starych dokumentów, że sołtysostwo zwolnione zostało całkowicie z ciężarów podatkowych. Ale ta ulga dotyczyła areálu półtora łana, natomiast pole zwane Wodzony o powierzchni połowy łana uznane zostało jak zakupione i z tego powodu sołtys winien wносить należne opłaty. Sprawa dla chłopów miała istotne znaczenie, ponieważ podatki za sołtysostwo płacili wszyscy, rozłożone proporcjonalnie na poszczególnych rolników. Nie dawało to mieszkańcom spokoju i po kilkunastu latach ponowili sprawę.

Stało się to po zmianie pokoleniowej w rodzinie Gruszczyńskich, kiedy Aleksander z tego rodu został dożywotnim posiadaczem folwarku w Byczynie. W kwietniu 1660 roku gromada wsi Byczyna reprezentowana przez kmieci - Marcina Ćwika, Eliasza Spyry, Michała Początki, Marcina Radka i Jana Żaka wniosła do sądu biskupiego pozew o nałożenie na dzierżawcę obowiązku płacenia podatków. Rozstrzygnięcie było takie samo, przy czym przypomniano chłopom wyrok sądowy z 1649 roku i przykazano pod groźbą kary, aby nie wracano już do tej sprawy, jako ostatecznie rozstrzygniętej. Rodzina Gruszczyńskich żyła w Byczynie przez okres trzech pokoleń, Krzysztof przejął majątek po małżeństwie Pełczyńskich, po nim był Aleksander, prawdopodobnie syn Krzysztofa; trzecim i ostatnim przedstawicielem tego rodu był Wojciech Gruszczyński. Nie było to jednak dziedziczne posiadanie, każdy z nich posiadał oddzielny przywilej dożywotniego użytkowania, który wystawiał biskup krakowski.

Wydaje się, że Gruszczyńscy byli dobrymi dzierżawcami, administracja biskupich dóbr nie miała powodów dla wypowiedzenia im warunków dzierżawy. Wojciech Gruszczyński w 1675 roku zgodził się na podwyższenie dziesięciny dla jaworznickiego kościoła na 22 złp rocznie.

Wkrótce jednak dobre stosunki między dzierżawcą a kurią krakowską skończyły się. Ostatni z rodu Wojciech Gruszczyński naraził się kościelnym władzom z powodu nicobyczajnego życia osobistego. Dochodzenie podjęte w tej sprawie potwierdziło, że pan Wojciech Gruszczyński czynił zgrzeszenie

w całej okolicy. We dworze w Byczynie przebywały kobiety, które miały być rzekomo służącymi, a faktycznie były konkubinami. Pan Wojciech Gruszczyński miał nieślubne dzieci z tych związków, dokument z 1676 roku mówi, że z jedną z kobiet miał dwoje dzieci, z drugą jedno dziecko. Władze kościelne upominały byczyńskiego dzierżawcę trzykrotnie – w 1671, 1673 i 1674 roku żądając zmiany trybu życia i oddalenia konkubin. Ponadto zarzucano Gruszczyńskiemu zaniedbanie gospodarstwa rolnego. Pan Wojciech zajęty miał być tak doczesnymi uciechami, że zaniedbał swoich obowiązków dzierżawcy. W związku z tym w dniu 15 lipca 1676 roku odebrano mu dzierżawę.

WŁOSI W BYCZYNIE

Następnym dzierżawcą został Franciszek Locci, który posiadał świetne koligacje. Był synem Włocha Augustyna Locci architekta i dekoratora w służbie królewskiej dynastii Wazów, jego rodzony brat również Augustyn służył na dworze królewskim Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz Jana III Sobieskiego. W 1673 roku Augustyn Łoćci syn otrzymał polskie szlachectwo herbu Lew, które w 1676 roku zostało rozszerzone na jego braci – Franciszka, Kazimierza i Jana.

Franciszek Locci osiadł w Byczynie ze swoją żoną Magdaleną. Nie mamy dokładnej informacji o dacie rozpoczęcia dzierżawy, ale od 1679 roku w księgach metrykalnych parafii Jaworzno małżeństwo Magdalena i Franciszek Locci występują w charakterze rodziców chrzestnych. Pobyt małżeństwa Locci w Byczynie trwał od początku 1679 roku do połowy 1706 roku. Franciszek Łoćci zmarł w Byczynie w dniu 7 czerwca 1706 roku i został pochowany w krypcie kościoła św. Wojciecha w Jaworznie, jako zasłużony mieszkaniec parafii. Prawdopodobnie jego zasługi dla lokalnego społeczeństwa polegały na sprowadzeniu z Włoch, obrazu Matki Boskiej Passawskiej. Dzisiaj obraz przechowywany jest w kolegiacie św. Wojciecha, jako najcenniejszy zabytek.

Małżeństwo Loccich w Byczynie nie dochowało się własnego potomstwa, a ich spadkobiercami została rodzina Pinoccich z Krakowa. Wynikało to z bliskiego pokrewieństwa, przyrodnia siostra pana Franciszka Locci, panna Olimpia Pipan wyszła za mąż za Mikołaja Pinocci. Rodzina Pinoccich należała do znanych rodów z powodu działalności swego protoplasty Hieronima Pinocciego, wydawcy „Merkuriusza” pierwszej gazety w Polsce. Jeden z synów Hieronima, Jan Pinocci był dziedzicznym właścicielem wsi Dzieńkowice, leżącej po drugiej stronie Przemszy koło Jelenia, wtedy na terenie cesarstwa Austrii. Brat Jana, wspomniany wyżej Mikołaj, chciał objąć dzierżawę folwarku w Byczynie. Takie rodzinne plany potwierdzają zawarte umowy pomiędzy małżonkami Magdaleną i Franciszkiem Locci z jednej strony, a z drugiej Olimpią i Mikołajem Pinocci. Pierwsza umowa pochodzi z 28 grudnia 1683 roku, w której Franciszek Locci odstępuje dożywotnie prawo do wójtostwa w Byczynie za kwotę 4 300 złp. Państwo Locci mieli nadal gospodarować w Byczynie, zapewniając państwu Pinocci „...*wolne pomieszkanie we dworze*”. Umowa wchodziła w życie po uzyskaniu aprobaty biskupa krakowskiego, jako właściciela wsi. Dziesięć lat później, 9 kwietnia 1690 roku, na miejscu w Byczynie zawarto drugą umowę, w której przyznano Mikołajowi Pinocci połowę zasiewów i zbiorów, własne stodoły i obory oraz mieszkanie we dworze. Małżonkowie Locci gospodarowali własnym sprzętem na połowie gospodarstwa. Umowa zawarta była na warunkach honorowych, ponieważ obiecano „...*dotrzymać sobie pod słowem szlacheckim i wiarę dochować*...” Rodziny Locci i Pinocci, osiadłe w Byczynie i Dzieńkowicach utrzymywały ściśle kontakty. Świadczy o tym zachowana korespondencja między tymi rodzinami. W listach obok informacji ściśle rodzinnych o ślubach, urodzinach i zgonach, wymieniano się prośbami w zakresie sprzedaży produktów rolnych lub innej pomocy w prowadzeniu gospodarstwa. Do pana Mikołaja Pinocci, który mieszkał w Krakowie, kierowano prośby o pomoc w sprzedaży pszenicy, a pani Magdalena Locci prosiła o dostarczenie przedziwa grubego. Ze swej strony obiecywano, przy dogodnej pogodzie, przesłać z Byczyny obiecane sadzonki drzew śliwkowych. Może właśnie wtedy wprowadzono w Byczynie uprawę drzew owocowych. Z kolei pan Jan Pinocci dziedzic wsi Dzieńkowice, jako człowiek bywały w świecie, jeździł po jarmarkach na Śląsku, przekazywał rodzinie i znajomym nowinki polityczne oraz aktualne ceny na produkty rolne. Ponadto, jako doświadczony gospodarz zapraszany był „...*dziesięcinę wytykać*”. Dziesięcina tzw. wytyczna to była danina oddawana w formie snopów bezpośrednio z pola; przed zwózką należało „wytyczyć”, czyli oznaczyć snopy, które później odwożono na plebanię.

Do tego rodzinnego grona dołączyło małżeństwo Marianny i Ludwika Grabiańskich, dzierżawców z Jelenia. Utrzymywano również towarzyskie kontakty z rodzinami dzierżawców z pozostałych wsi, jak np. Dziurskimi i Korulskimi z Jaworzna oraz Stefana Gruszczyńskiego z Długoszya. Zaprzyjaźnione rodziny spotykały się na niedzielnych nabożeństwach, przy czym przemienne gościli ich wtedy księża plebani w Jaworznie lub Dzieńkowicach. Odwiedzali się przy okazji miejscowych odpustów, umawiali się na wspólne pielgrzymki do Częstochowy.

W pierwszym dziesięcioleciu XVIII wieku jaworznickie dzierżawy objęło następne pokolenie. W Byczynie rezydował Jan Pinocci, co wynikało z cytowanych powyżej umów Franciszka Locci. O powyższym następstwie wiemy z dokumentu z dnia 22 kwietnia 1711 roku, który jest wyrokiem w sprawie sporu wspomnianego Jana Pinocciego z gromadą wsi Byczyna. I znowu chodziło „...o niezapłacenie podatków do gromady z wójtostwa należących”..., a chłopci domagali się uregulowania długu. Tym razem wyrok biskupa był przychylny dla wiejskiej gromady, dzierżawca winien był w ciągu trzech dni uregulować zaległości, w przeciwnym wypadku starosta sławkowskiego klucza dóbr otrzymał polecenie przymusowej egzekucji należności.

Nie znamy daty, ani dokładnych okoliczności opuszczenia dzierżawy przez rodzinę Pinocci, ale w 1717 roku niejaki Andrzej Dobiejowski szlachcic poślubił szlachciankę Annę Smolińską z Byczyny. W metryce ślubu zaznaczono, że panna młoda była właścicielką sołtysostwa w Byczynie, a pan młody pełnił funkcje starosty Będzina. Zatem pan Andrzej Dobiejowski w wyniku zawartego małżeństwa został dzierżawcą Byczyny. Prawdopodobnie jego syn Aleksander Dobiejowski odnotowany został w 1746 roku, jako kolejny dzierżawca byczyńskiego folwarku.

W 1789 roku dobra biskupa krakowskiego zostały przejęte przez skarb Rzeczypospolitej szlacheckiej. W związku z tym wieś Byczyna należała do jaworznickiej ekonomii; w 1791 roku włodarzem w tej wsi był niejaki Wojciech Żabiński. Ale głównym dzierżawcą jaworznickiej ekonomii był Franciszek Kownacki. Po nim przybył niejaki Aleksander Romiszewski, który umowę dzierżawną podpisał na okres ośmiu lat. Zmarł w 1795 roku, wtedy ekonomia jaworznicka przeszła w ręce austriackich zarbowników.

WŁASNOŚĆ ZIEMI

W okresie średniowiecza pełne i suwerenne prawo własności ziemi posiadał wyłącznie panujący monarcha. Tylko on wydawał przywileje mocą, których obdarowywał osoby prywatne lub instytucje kościelne. Powstały w ten sposób trzy formy własności – królewska, kościelna i szlachecka. We wszystkich dobrach mieszkali chłopci, którzy faktycznie ziemię uprawiali, ale nie byli jej właścicielami. Byli tylko jej użytkownikami i z tego tytułu byli uzależnieni od właścicieli dóbr pod względem ekonomicznym, prawnym i sądowym. W zakresie ekonomicznym była to głównie pańszczyzna. Pańszczyzna to przymusowa i darmowa praca wykonywana w majątku właściciela ziemskiego. Poza tym różne daniny w naturze i opłaty oraz usługi – stróżowanie, połów ryb, sypanie grobli, podwozy, usługi kurierskie itp.

Uzależnienie prawne polegało na tym, że stan chłopski nie posiadał osobowości prawnej. Chłopci, jako tzw. poddani podlegali właścicielom ziemskim, którzy w pełni zasługiwali na tytuł pana. Było to poddaństwo osobiste, które polegało na przywiązaniu chłopca do ziemi i miejsca zamieszkania. Chłopci nie posiadali praw i obowiązków człowieka i obywatela. Poza tym chłop podlegał swemu panu również pod względem sądowym. Właściciel ziemski posiadał prawo sądenia chłopów w pierwszej instancji. Dawało mu to niemal nieograniczony nadzór nad życiem poddanych chłopów. W szczytowym okresie feudalizmu właściciel ziemski nazywany był panem życia i śmierci zamieszkałych w jego dobrach chłopów.

W dobrach biskupa krakowskiego sytuacja oceniana była, jako bardzo korzystna dla chłopów. Klucze majątkowe były zazwyczaj bardzo dobrze zarządzane, skargi ludności na zarządców sprawiedliwie rozstrzygane. Wszystkie gospodarstwa włościańskie były „zakupne”. Była to pewna forma własności chłopskiej, gwarantująca utrzymanie gospodarstwa w rękach chłopów. Z takiego gospodarstwa nie można było łatwo usunąć chłopca. Władze kościelne dbały, aby nie dochodziło do ostrych

konfliktów. W dobrach jaworznickich doszła do tego specyficzna sytuacja, że nie utworzono tutaj folwarku pańskiego, należącego do biskupa krakowskiego. Taki folwark był tylko w Sławkowie, tam należało odrobić należną pańszczyznę. Była to dość spora odległość dla codziennej pracy w folwarku, dlatego jaworznickie wsie obciążone zostały tzw. najmem. Była to opłata w zamian za tygodniową pańszczyznę, czyli bieżącą robocizną w każdym tygodniu. Mieszkańcy odrabiali natomiast okresowe robocizny, wykonywane na terenie Sławkowa. Taką powinnością była na przykład reperacja murów obronnych Sławkowa. Każda wieś miała wyznaczony odcinek murów. Mieszkańcy Jaworzna reperowali mur na długości 32 sążni, Byczyny 14, Dąbrowy 10, Długoszyń 8, a Ciężkowice sześciu sążni. Podobnym obowiązkiem było koszenie łąki pod wspomnianymi murami oraz różne posługi na dworze sławkowskim.

W Bieczynie nie odrabiano tygodniowej pańszczyny, co nie zawsze było korzystne. W warunkach tamtej epoki często łatwiej było odrobić, aniżeli zarobić pieniądze i zapłacić tzw. najem. Z zachowanych dokumentów wynika, że wymiar pańszczyny w jaworznickim rejonie należał do najniższych w kraju. Kmiecie gospodarstwa w Bieczynie obciążone było od jednego do dwóch dni w tygodniu.

W Europie zachodniej system feudalny zakończył się w toku rewolucji francuskiej w latach 1789-1794. Włościanie uznani zostali za pełnoprawnych obywateli oraz otrzymali własność użytkowanych gospodarstw bez wykupu. Natomiast w części środkowej i wschodniej Europy, feudalny system przetrwał do XIX wieku. W Polsce konieczność zmiany systemu feudalnego była dyskutowana w czasie obrad Sejmu Wielkiego w latach 1788-1792. Wszelkie wysiłki likwidacji tego ustroju zostały przerwane w wyniku rozbiorów Polski. Wcielenie polskich ziem do ówczesnych mocarstw – Rosji, Prus i Austrii nie oznaczało poprawy sytuacji. Mocarstwa zaborcze reprezentowały konserwatywną i zachowawczą politykę, a w zakresie stosunków na wsi nie przeprowadziły jeszcze reformy we własnych krajach. Odtąd losy chłopów na ziemiach polskich toczyły się odmiennie w każdym z zaborów. Jaworznicka ziemia należy do regionów, gdzie najwcześniej zlikwidowano poddaństwo i niewolę chłopów na ziemiach polskich. Stało się tak w wyniku zbiegu różnych okoliczności politycznych. Proces uwolnienia z feudalnego systemu oraz uwłaszczenie chłopów wsi Bieczyna przebiegał w kilku etapach.

W latach 1789-91 w Bieczynie doszło do pierwszej parcelacji majątku dworskiego. Miało to miejsce w chwili zmiany właściciela w 1789 roku, kiedy Bieczyna została włączona do ekonomii jaworznickiej. W ramach nowej organizacji zlikwidowano dawne sołtysostwo, osadzając na tym areale indywidualnych rolników. W większości były to osoby pochodzące z Bieczyny; młodszy synowie, którzy nie otrzymali nadziału ziemi z podziału rodzinnych gospodarstw. Nie była to jeszcze zmiana stosunków feudalnych, rolnicy na tzw. sołtysostwie nie zmienili swojego statusu prawnego. Wieś Bieczyna została podzielona na dwie części. W pierwszej tzw. włościańskiej było 75 gospodarstw, z tego tylko 5 bez roli /chałupnicze/. W tych gospodarstwach żyło – 366 osób. Druga część to dawne sołtysostwo, które podzielono na 49 gospodarstw rolnych, a więc: karczmarские, młynarskie, 40 indywidualnych gospodarzy, 2 zagrodników i 5 chałupników. Do tego tzw. dwór, czyli siedziba dawnego dzierżawcy majątku, łącznie 50 domów mieszkalnych. W tej części wsi ogółem mieszkało 179 osób.

W dniu 22 lipca 1807 roku uchwalona została konstytucja Księstwa Warszawskiego. Znosiła ona osobistą niewolę, wszyscy mieszkańcy państwa uznani zostali za obywateli równych wobec prawa. Nadanie chłopom statusu wolnego obywatela oznaczało likwidację uzależnienia prawnego i sądowego. Uzyskali również prawo głosowania, jako wolni obywatele według obowiązującej ordynacji wyborczej. Zniesiono wszelkie zakazy i nakazy wyboru zawodu, obowiązku służby we dworze itp. Dawny układ dziedzic i poddany chłop został uznany, jako rodzaj umowy dzierżawnej. Utrzymany został system powinności, pańszczyzna i dawne obciążenia nadal obowiązywały. Taki stan prawny dotyczył również ludności jaworznickiej okolicy, z chwilą, kiedy ten region został w 1809 roku włączony do Księstwa Warszawskiego.

Następny krok wykonany został w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej. W 1816 roku powołano specjalny urząd – Komisję Włościańską, której polecono dokonać reformy na wsi. Uwolnienie chłopów z feudalnych więzów nazwano „usamowolnieniem”. Polegało na oddaniu chłopom w wieczystą dzierżawę uprawianej ziemi bez odszkodowania. Likwidowano wszelkie dotychczasowe powinności

i należności, zamieniając je na jeden czynsz pieniężny. Akcję prowadziły zespoły urzędników, które przygotowywały materiały w formie opisów poszczególnych wsi, map i szkiców sytuacyjnych. Sporządzano dokładne spisy mieszkańców z opisem gospodarstw, ale również wszystkich powinności i należności wynikających ze starych inwentarzy. Dla wykonania takich materiałów komisja przyjeżdżała na miejsce, spisywała z natury i przeprowadzała wywiady wśród ludności. Po skonfrontowaniu uzyskanych danych z dokumentami przygotowywano spisy rolników z wyszczególnieniem arealu i wysokości czynszu. Takie protokoły przesyłane były do Komisji Włościańskiej, gdzie uzyskiwały akceptację. Taka akcja dla wsi Byczyna prowadzona była w 1825 roku, zatwierdzenie nowej organizacji miało miejsce 1 czerwca 1826 roku. Nowy system płacenia czynszu obowiązywał od 1 czerwca 1827 roku. Od tej daty można uznać mieszkańców Byczyny za uwolnionych od wszelkich więzów feudalnych.

W czasie rewolucyjnych zamieszek tzw. Wiosny Ludów, gubernator Galicji - Franz Stadion, w kwietniu 1848 roku ogłosił powszechne wprowadzenie uwłaszczenia chłopów. Faktyczny akt prawny w tej sprawie wydany został dopiero, w dniu 7 września 1848 roku i dotyczył całego cesarstwa Austrii. Edykty wykonawcze wydane zostały w 1851 i 1853 roku. Do wykonania zadania powołano – ministerialną komisję dla zniesienia ciężarów gruntowych. W terenie działały komisje tzw. indemnizacyjne dokonujące na miejscu odpowiednich uzgodnień. Ze strony wiejskich gromad polecono wybranie mężów zaufania, którzy mieli reprezentować interesy chłopskie. Wszystkie te ustalenia nie dotyczyły Wielkiego Księstwa Krakowskiego, dawniej terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej. Na tych terenach uwłaszczenie chłopów było już zrealizowane, jak w okolicy Jaworzna. Tutaj dokonano tylko przeglądu aktualnej sytuacji, rozstrzygnięto ewentualne spory, rozparcelowano wolne grunta i ponownie potwierdzono likwidację feudalnych uzależnień na wsi. Dla wsi Byczyna wydano w 1856 roku wykaz rolników, którzy uzyskali dodatkowe nadziały ziemi. Podobnie stało się w sąsiednich wsiach. I to był ostatni etap likwidacji feudalizmu w jaworznickim regionie.

ORGANIZACJA TERYTORIALNA I SAMORZĄDOWA

W okresie staropolskim Byczyna położona była na terenie ziemi krakowskiej, w powiecie krakowskim lub proszowickim. W najbliższym sąsiedztwie było miasteczko Chrzanów oraz parafia św. Wojciecha w Jaworznie, która należała do dekanatu Nowa Góra. Bliskie kontakty łączyły mieszkańców Byczyny ze Sławkowem, gdzie mieli siedzibę zarządcy klucza majątkowego biskupa krakowskiego. Tam należało odrabiać robociznę oraz składać daniny rzeczowe i pieniężne. Przez pierwszy okres była to również przynależność parafialna. W 1789 roku Byczyna została własnością skarbu Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Samorząd wiejski istniał w okresie od XIII do XVI wieku, kiedy powszechna była organizacja na tzw. prawie magdeburskim. Była to ława wiejska z sołtysem na czele z dwoma pomocnikami zwanymi przysiężnymi. W okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej nie istniał samorząd wiejski. Zmiany zaczęły się po rozbiorach – w 1795 roku parafia jaworznicka z Byczyną została zaliczona do dystryktu olkuskiego, w okręgu Galicji Zachodniej, która była prowincją cesarstwa Austrii. Zgodnie z austriacką organizacją każda wieś powinna mieć swoją starszyznę w osobach – wójta i przysiężnych; dwóch przysiężnych na 50 chałup. Wójta wybierał pan wsi, z grona kandydatów wysuniętych przez gromadę. Przysiężni wybierani byli samodzielnie przez mieszkańców. Wójt i przysiężni byli reprezentacją gromady, stanowili również sąd gromadzki, który rozwiązywał spory między mieszkańcami. Nie znamy niestety nazwisk tych pierwszych wójtów i przysiężnych, nie zachowały się dokumenty na ten temat.

W 1809 roku nasz region został wcielony do Księstwa Warszawskiego, które podzielone zostało na departamenty, te składały się z powiatów, a powiaty dzieliły się na miasta i gminy. Gminy dzieliły się na gromady. Wtedy pojawił się po raz pierwszy powiat chrzanowski, który leżał w departamencie krakowskim. W Chrzanowie urzędował podprefekt, do powiatu chrzanowskiego należał cały okręg Jaworzna, łącznie z Byczyną. W tym czasie wójtem wsi Byczyna był – Walenty Przebindowski. W 1815 roku powstała Rzeczpospolita Krakowska. Terytorium tego niewielkiego państewka

podzielone zostało na miasto Kraków oraz Okręg. W Krakowie było dziewięć gmin miejskich, a w okręgu 17 gmin. Gminy okręgowe dzieliły się na gromady. Na czele stał wójt, który stanowił jednoosobowe kierownictwo. Był wybierany na dwa lata przez zgromadzenie gminne, spośród pełnoletnich obywateli umiejących czytać i pisać. Jaworznicka okolica stanowiła gminę okręgową XIX, obejmowała wsie – Jaworzno, Jeleń, Byczyna, Długoszyn, Dąbrowa i Szczakowa z siedzibą wójta w Jaworznie. W gromadach wiejskich rządy sprawował sołtys przy pomocy przysiężnych, którzy wybierani byli przez mieszkańców. Sołtysi zobowiązani byli do wykonywania poleceń wójtów gminy okręgowej. Z tego okresu odnalezione notatki, że w 1825 roku sołtysiem w Byczynie był – Wawrzyniec Koziarz, przysiężnym – Jan Żak. W 1834 roku stanowisko zajmował Idzi Leja, radnymi byli: Tomasz Sidełko, Stanisław Ciołczyk, Jan Koziarz, Jakub Szczepanik, Wojciech Leja.

W 1846 roku terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej zostało włączone do Galicji Zachodniej i nazwane Wielkim Księstwem Krakowskim. W okresie dwudziestu lat, do 1866 roku obowiązywała austriacka organizacja terytorialna. W 1850 roku stanowisko sołtysa w Byczynie zajmował – Tomasz Omastka, przysiężnym był Józef Piwońarczyk. W 1856 roku sołtysiem był – Wawrzyniec Koziarz, przysiężnymi – Józef Wilk i Antoni Kowalski. Mężem zaufania ze strony gromady był Andrzej Szczepanik.

W 1866 roku wprowadzona została nowa organizacja samorządowa. Podstawową jednostką była gmina administracyjna. Na czele każdej gminy stała Rada Gminna, która składała się z 12 do 48 radnych, zależnie od wielkości gminy. Radnych wybierano na 6-letnią kadencję, z tym, że co trzy lata wymieniano połowę składu rady. Z grona radnych, organizowała się tzw. Zwierzchność Gminna, czyli władza wykonawcza. Składała się z naczelnika gminy, jego zastępcy oraz dwóch członków tzw. asesorów. W gminach wiejskich naczelnika gminy nazywano wójtem, asesorzy to dawni przysiężni. W galicyjskiej organizacji terytorialnej, powiat Chrzanów składał się z 84 gmin. Między innymi była gmina wiejska Byczyna, która posiadała wybieralne władze gminne.

Z odnalezionych dokumentów wynika, że w kadencji lat 1902-1907 wójtem był Józef Kieradło. W czerwcu 1908 roku zorganizował nowe wybory stosownie do zakończenia kadencji. Wybrano 18 radnych i 9 zastępców, którzy stanowili Radę Gminną. Ten zespół spośród siebie wyłonił zarząd w składzie – Józef Kieradło wójt /ponowny wybór/, zastępca: Józef Wilczek, asesorzy: Walenty Palaka, Jan Przebindowski.

Kadencja kończyła się w 1914 roku, ale los sprawił, że ta rada rządziła kilkanaście lat. Wybuchła pierwsza wojna światowa i zmieniły się warunki polityczne. Wcześniej, w czerwcu 1913 roku, wójt Józef Kieradło został ukarany przez starostwo powiatowe w Chrzanowie grzywną 50 złr. Była to surowa kara za niedotrzymanie terminu opracowania list wyborczych na wybory do Sejmu Krajowego. Wójt Byczyny składał wyjaśnienia, tłumaczył się złym stanem zdrowia oraz trudnościami obiektywnymi. Odwołania nie zostały załatwione pozytywnie.

Gmina Byczyna była stosunkowo małą wsią o niewielkich dochodach własnych. Na terenie gminy mieszkali wyłącznie rolnicy w swoich gospodarstwach. Spora część ludności pracowała w jaworznickich zakładach przemysłowych, głównie w kopalniach węgla kamiennego. Nie prowadzono innej działalności gospodarczej, gmina nie posiadała również wiele ziemi lub lasów do sprzedaży. Z rocznych budżetów gminy w latach 1906-1912 wynika, że potrzeby pokrywane były zaledwie w połowie. Dla przykładu w 1912 roku potrzeby kształtowały się na poziomie 3600 zł, dochody wynosiły tylko 1600 zł, niedobór wynosił -1800 zł. Jedyną możliwością pokrycia niedoboru było obciążenie mieszkańców dodatkowymi opłatami. Taki sposób był powszechnie stosowany, ale nigdzie nie przyniosło rozwiązania problemu, ze względu na niski stan zamożności ludności. Tak było również w Byczynie, niewielkie były możliwości władzy gminnej w zakresie finansowym. Pomimo takich ograniczeń podjęto w tym okresie ważne decyzje. Większe inicjatywy realizowane były przy udziale władz nadrzędnych, na przykład rozbudowa miejscowej szkoły w latach 1903-1905. Ważną sprawą było założenie w 1907 roku ochotniczej straży pożarnej, która w 1912 roku została wyposażona w konną sikawkę. Ostatnie lata przed wybuchem wojny to czas, kiedy miejscowi rolnicy podjęli inicjatywę założenia kółka rolniczego.

W pierwszym okresie po uzyskaniu niepodległości w 1918 roku, władze lokalne działały na podstawie dawnych przepisów. Skicrowano tylko komisarzy rządowych, którzy nadzorowali bieżącą działalność. Powiat chrzanowski i poszczególne gminy istniały w niezmienionym kształcie. Dopiero ustawa sejmowa z dnia 23 marca 1933 roku wprowadziła ogólnokrajowe zasady samorządu terytorialnego. Dla terytorium dawnej Galicji nie była to istotna zmiana, ponieważ dla całego kraju przyjęto system galicyjski. Praktycznie wprowadzono w życie galicyjskie uchwały z 1866, 1889 i 1896 roku na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Istotną odmiennością był podział terytorialny, w Galicji obowiązywał dwustopniowy – powiat i gmina. W Polsce niepodległej przyjęto trójstopniowy podział – województwo, powiat i gmina. Wprowadzono nową jednostkę tzw. gminę zbiorową, która składała się z kilku gromad. Na czele gminy stał wójt, a gromady – sołtys.

W latach 1918 – 1934, w Byczynie działała odrębna gmina wiejska. Nie odnaleziono dokumentów z pierwszych wyborów w odrodzonej Polsce. Wiadomo tylko, że funkcję wójta spełniał Józef Stec. W marcu 1923 roku władze powiatowe zarządziły lustrację gminy Byczyna. W jej wyniku zawieszono w czynnościach naczelnika Józefa Steca, zarzuty dotyczyły wyłącznie jego działalności. Po spełnieniu procedury odwoławczej w czerwcu 1923 roku odwołano go ze stanowiska wójta gminy, jednocześnie pozbawiając na okres 3 lat prawa obejmowania stanowisk we władzach samorządowych. Funkcję wójta powierzono dotychczasowemu zastępcy – Józefowi Wilczkowi. Zastępcą wójta został – Walenty Palka, asesorami – Józef Czopik i Franciszek Czopik.

Wśród mieszkańców usunięcie wójta było komentowane pozytywnie, ale większość optowała za przeprowadzeniem wyborów całej rady. W sierpniu 1924 roku rada gminna podjęła uchwałę w tym temacie, wyznaczając termin wyborów na 1 i 2 lutego 1925 roku. Wybrano wtedy 24 radnych i 12 zastępców, zwierzchność gminna ukonstytuowała się w składzie – wójt Jan Skuza, asesorzy – Józef Wilczek, Jan Krzystek, Jan Dudek.

Jednym z głównych zajęć rady gminnej była działalność piekarni, która znajdowała się w domu nr 2. Była dzierżawiona przez fachowców piekarzy. W 1926 roku rada gminna poleciła wykonanie remontu aresztu gminnego i zamianę go na „na dom noclegowy dla podróżnych”. Do historii obyczajów należy zapisać uchwałę rady gminnej o zakazie na okres trzech lat /1929-1932/ organizowania publicznych zabaw. Przyczyną były awantury i bójki wszczynane przez młodzież miejscową. Od 1929 roku w Byczynie był stały listonosz, wzrost korespondencji był tak duży, że nie wystarczał dotychczasowy system doraźnego dostarczania poczty.

Bardzo ciekawa była sprawa wprowadzenia prądu elektrycznego w gminie Byczyna wraz z przysiółkiem Jeziorki. W marcu 1929 roku rada gminna poleciła sporządzenie odpowiedniego wniosku do jaworznickiej spółki węglowej. Związane to było z budową linii energetycznej od elektrowni przy kopalni w Jaworznie do miasta Krakowa. Linia miała przebiegać również przez grunta mieszkańców Byczyny. Rada gminna stwierdzała, że zgoda właścicieli na postawienie instalacji energetycznych była warunkowa. W przypadku odmowy zapowiadało czynny opór mieszkańców Byczyny w prowadzeniu inwestycji przez tereny Byczyny, jeśli spółka nie doprowadzi prądu do tej wsi. W ten sposób prąd elektryczny trafił do wiejskich domów w Byczynie, w większości krytych strzechą.

Od 1934 roku zaszły istotne zmiany, zgodnie z obowiązującym prawem utworzono gminę zbiorową pod nazwą – Jaworzno-wieś z siedzibą w Jeleniu. Gmina składała się z dwóch gromad wiejskich – Byczyna i Jeleń. Wieś Byczyna nie posiadała oddzielnej rady gminnej, wybierała wspólną ze wsią Jeleń. Nie odnaleziono akt z tego okresu.

EDUKACJA SZKOLNA

W Jaworznie szkoła parafialna została założona w latach 1513-1529 przy kościele parafialnym św. Wojciecha. Do szkoły uczęszczali chłopcy głównie z Jaworzna, ale również z innych wsi parafii. Wspomina o tym wzmianka z 1602 roku, która wymienia daninę „...osiem miar żyta i owsa z Byczyny od dwóch kmieci.” Świadczy to o tym, że do jaworznickiej szkoły uczęszczali również chłopcy z Byczyny i dlatego ojcowie składali nauczycielowi opłatę w postaci rzeczowej. Nie było to jednak nauczanie powszechne, chłopcy posyłani byli z dobrej woli poszczególnych rodziców i za cenę określonej opłaty. Taki stan rzeczy trwał przez następne kilka stuleci.

W drugiej połowie XVIII wieku Komisja Edukacji Narodowej podjęła próby upowszechnienia oświaty. Rozbiory Polski przerwały wysiłki w tym kierunku, które podjęte zostały w okresie Księstwa Warszawskiego. Powołana w 1808 roku Izba Edukacyjna wprowadziła po raz pierwszy na ziemiach polskich, powszechne i obowiązkowe nauczanie na poziomie elementarnym. Od 1809 roku region jaworznicki wchodził w skład Księstwa Warszawskiego. Podjęto wtedy próby utworzenia placówek szkolnych, nie zdołano jednak praktycznie zrealizować zasady powszechnego dostępu do oświaty szkolnej.

W październiku 1816 roku władze Rzeczypospolitej Krakowskiej poleciły zorganizowanie szkół elementarnych w ekonomii jaworznickiej. Sytuacja była trudna, w okolicy nie działała żadna szkoła, nie było nigdzie odpowiedniego lokalu. Po przezwyciężeniu trudności uruchomiono szkoły początkowe w Jaworznie, Ciężkowicach, Byczynie, Jeleniu i Szczakowej. Od roku szkolnego 1818/19, rozpoczyna się stała i regularna nauka szkolna w jaworznickim regionie, powszechna i obowiązkowa w zakresie określonym obowiązującym prawem.

PIERWSZA SZKOŁA W BYCZYNIE

Pierwszym nauczycielem szkoły początkowej w Byczynie był – Piotr Jaroszewski, który otrzymał nominację z datą 24 października 1818 roku. Zarząd gminy Byczyna ulokował szkołę w wynajętej chałupie wiejskiej. Były to warunki trudne, jedną izbę zajmowała rodzina chłopska. Druga izba z piecem, o dwóch oknach, mała, ciemna i niska służyła do nauczania. Musiało się w niej pomieścić około 50 dzieci.

Pierwszy nauczyciel Piotr Jaroszewski nie okazał się dobrym pracownikiem, oddał się samowolnie w czerwcu 1820 roku. Na jego miejsce zatrudniono Marcina Sikorskiego, który w dniu 14 maja 1822 roku zmarł w czasie pełnienia obowiązków zawodowych. Później kolejno zatrudniano – Antoniego Łyska, Wojciecha Cichockiego i Ludwika Jędrzejowskiego. Wszyscy pracowali krótko i nie spełniali wymagań zawodu nauczycielskiego. Jesienią 1827 roku nauczycielską posadę w Byczynie objął Ludwik Szubert, który przeniesiony został ze szkoły w Jeleniu. Ludwik Szubert reprezentował już typ nauczyciela, który nie zmieniał miejsca pracy z łada powodu. Pracował w Byczynie do swojej śmierci w maju 1837 roku na gruźlicę w wieku zaledwie 40 lat. Na opuszczone stanowisko został skierowany Tomasz Kossowski. W tym czasie liczba uczniów w Byczynie wahała się od 70 do 100 dzieci obojga płci. Z przybyciem Tomasza Kossowskiego poprawa sytuacji lokalowej stała się realna. Jesienią 1837 roku władze sfinalizowały budowę szkoły w Byczynie, która została ukończona w grudniu 1840 roku. Był to budynek murowany z kamienia i cegły, piętrowy, dach kryty gontem. Na parterze znajdowało się mieszkanie nauczyciela złożone z dwóch pokoi, kuchni i spiżarni. Całe piętro przeznaczone było na cele szkolne; na początku była to jedna sala szkolna, z której później będą wyodrębnione dwie sale szkolne. Budynek szkolny wzniesiony został na podstawie planów Ignacego Hercoka, który pełnił funkcję tzw. budowniczego Wolnego Miasta Krakowa. Zgodnie ze stosowaną wtedy praktyką, zagospodarowano całe otoczenie. W pewnej odległości od budynku szkolnego znajdowała się stodoła i stajnia, obok „wychodek podmurowany gontem kryty”. W tym zakresie władze wykazywały dużo troski, ponieważ nauczycielskie obejście miało służyć, jako wzór do naśladowania przez miejscowych gospodarzy.

Budynek szkolny wraz z obejściem gospodarczym wybudowany został na skraju tzw. nauczycielskiej roli. Za budynkiem szkolnym rozciągały się pola uprawne, które nauczyciel użytkował w formie dodatkowego uposażenia w naturze. W kosztorysie budowy uwzględniona została darmowa robocizna mieszkańców w formie roboty z własnym sprzężajem /300 dni/ oraz 2000 dniówek pracy fizycznej. Zarząd jaworznickich kopalń dostarczył bezpłatnie odpowiedniej ilości węgla do wypalenia wapna i cegieł.

Tomasz Kossowski w byczyńskiej szkole pracował przez 33 lata; zaczął w czasie Rzeczypospolitej Krakowskiej, później podlegał rygorom austriackich władz szkolnych. Pod koniec życia był świadkiem tworzenia się autonomii galicyjskiej. Ale nie wprowadzał już galicyjskiej organizacji szkolnej, ponieważ w grudniu 1870 roku zmarł po krótkiej chorobie. Jego długoletnia praca przyniosła efekty w stałym zmniejszaniu analfabetyzmu wśród mieszkańców. Kossowski znany był z walki o zwiększenie frekwencji szkolnej. Dochodziło na tym tle do bardzo ostrych starć, a nauczyciel był narażony na bezpośrednie ataki rodziców nieposyłających dzieci do szkoły. Frekwencja szkolna była bardzo niska, wiele dzieci nie było klasyfikowanych z powodu częstej nieobecności. Przyczyną nie zawsze była zła wola rodziców. Zła sytuacja materialna, brak odzieży i obuwia, ale również częste epidemie chorób zakaźnych powodowały, że dzieci do szkoły nie chodziły. Również wykorzystywanie dzieci do prac domowych oraz pomocy w gospodarstwie rolnym w istotny sposób zmniejszały wskaźniki frekwencji szkolnej.

Po śmierci Kossowskiego, do końca roku szkolnego 1870/71 uczył Franciszek Romański, oddelegowany ze szkoły w Jaworznie. Na następny rok szkolny zaangażowano nowego nauczyciela – Jana Bieleckiego, który pracował do 1904 roku, kiedy odszedł na zasłużoną emeryturę. Za jego kadencji, w 1894 roku szkoła uzyskała status 2-klasowy. Oznaczało to zatrudnienie na pełnym etacie dwóch pedagogów.

Z upływem czasu wzrastała liczba dzieci w wieku szkolnym, już w latach 80-tych XIX wieku liczebność sięgała 200 uczniów. Pogarszała się jednocześnie sytuacja lokalowa, w 1891 roku stan budynku był fatalny. Zniszczone było otynkowanie zewnętrzne, wszystkie okna spróchniałe, zdegradowane ściany i komin. Przede wszystkim jednak szkoła była już za mała. Decyzję o rozbudowie szkoły podjęto na początku XX wieku.

ROZBUDOWA SZKOŁY

Rozbudowa szkoły prowadzona była w latach 1903-1905, została powiększona prawie dwukrotnie przez dobudowanie skrzydła południowego. Szkoła miała pięć dużych sal lekcyjnych, kancelarię i mieszkanie kierownika szkoły. Nowy budynek szkolny został oddany do użytku za czasów nowego kierownika szkoły, którym był Szczepan Ball.

Nową placówkę obejmował w roku szkolnym 1904/5, oprócz niego do grona nauczycielskiego należała jego żona Olimpia Ballowa oraz panie Wanda Pompa oraz Teofila Pawlus. Liczba dzieci w byczyńskiej szkole wynosiła wtedy 305 i z każdym następnym rokiem szkolnym stale wzrastała. W 1909 roku szkoła byczyńska otrzymała status 4-klasowy, ale nie odpowiadało to dokładnie sytuacji, ponieważ dzieci było znacznie więcej. Również grono pedagogiczne było liczniejsze niż wypadało na status szkoły 4-klasowej. W 1911 roku obsada personalna składała się z ośmiu osób, a mianowicie: kierownik Szczepan Ball, Olimpia Ballowa, Maria i Stefania Ballówny, Zofia Bochniak, Stanisława Łazarzówna, Franciszek Łątka i Karolina Matyjanka.

Raz w miesiącu zbierało się grono pedagogiczne pod przewodnictwem kierownika i omawiano bieżące problemy. Kierownik podawał na wstępie do wiadomości aktualne rozporządzenia władz szkolnych. Głównym tematem były problemy metodyki nauczania, omawiano wyniki hospitacji w poszczególnych klasach i na ich podstawie ustalano wskazówki metodyczne dla poszczególnych nauczycieli.

Ważnym tematem były różne sprawy organizacyjne szkoły, podział godzin i plan lekcyjny. Można również znaleźć ciekawe spostrzeżenia na temat miejscowej ludności i roli szkoły w środowisku. W 1907 roku kierownik Szczepan Ball zapisał na przykład „...lud w tej okolicy jest wolnomyślny,

a następstwem tego dzieci są zuchwale... Zasadniczym problemem była nadal niska frekwencja, co wpływało na słabe wyniki w nauce, ale dostrzegano również, że nie zależy to tylko wyłącznie od frekwencji. Duży wpływ miał *„...brak zamilowania i chęci do nauki u wielu uczniów. Taki stan nie może być cierpianym, ale bezwarunkowo zwalczanym, są, bowiem środki dozwolone ustawą na to, aby leniwych zmusić do nauki”*. Stosowano cały zestaw kar dla rodziców za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego, co na pewno pogarszało stosunki szkoły z miejscową ludnością.

W czasie pierwszej wojny światowej pozostał kierownik Szczepan Ball, ponieważ był w wieku niepodlegającym służbie na froncie. Po wojnie powrócił Franciszek Łątka i w 1923 roku, kiedy jego teść Szczepan Ball przeszedł na emeryturę, objął kierownictwo szkoły. Jego żona Maria była jedną z nauczycielek, często prosi o zwolnienia związane z leczeniem. Wreszcie w maju 1926 roku państwo Łątkowie proszą o przeniesienie służbowe do Nowego Targu, ze względu na *„...zagrożenie płucne żony i dzieci”*. Za kadencji kierownika Łątki w gronie pedagogicznym byli jeszcze – Jadwiga Łazarz, Eugenia Krajczyk, Anna Siemek, Zofia Stupnicka /później zamężna Włodarska/ oraz rodzeństwo Stefania, Zenobia i Longin Juryńcowie.

Jesienią 1927 roku przybył nowy kierownik pan Maciej Kuś z żoną Anną nauczycielką. Ta para nauczycielska będzie pracować w Byczynie, aż do okresu powojennego. W tym czasie kadra pedagogiczna ustabilizowała się w składzie - Maciej i Anna Kusiowie, Zofia i Jerzy Włodarscy, Jadwiga Łazarz, Karolina Palówna. Przez pewien czas uczyli - Jadwiga Wojcieszowska, Stanisław Hamerlak i Zofia Lowińska. Zwiększenie etatów nauczycielskich wynikały z rosnącej liczby dzieci; w 1920 roku liczba uczniów wynosiła 271 dzieci, w 1938 roku – 398. Podwyższano jednocześnie status szkolny; w 1921 roku szkoła 5-klasowa, w 1926 roku – 6-klasowa, w 1928 roku – pełny status 7-klasowy.

W protokołach rady pedagogicznej głównym tematem była dydaktyka. Na każdym posiedzeniu analizowano wyniki hospitacji poszczególnych lekcji i określano wskazówki metodyczne. Ciekawym przykładem stosowanych wtedy metod dydaktycznych jest zanotowana uwaga przy okazji zorganizowania przez szkołę powitania przejeżdżającego przez Byczynę w dniu 5 października 1927 roku prezydenta Ignacego Mościckiego.

Inspektor szkolny, który przyjechał specjalnie w tym celu, aby zmobilizować kadrę nauczycielską do przygotowania powitania, a więc ustawienia szpaleru dzieci przy szosie powiewających narodowymi chorągiewkami, polecił dydaktyczne wykorzystanie tej uroczystości. Chodziło o uświadomienie dzieciom pojęcia państwa, które *„...trudne jest dla umysłu dziecka. W nauczaniu wychodzimy zawsze od najbliższego otoczenia dziecka, poznaje ono najpierw gminę własną, potem inne, następnie daje się mu pojęcie powiatu, województwa i wreszcie państwa. Prezydent jest symbolem tego państwa, głową Rzeczypospolitej.”* Należy przygotowania do uroczystości powitania wykorzystać w tym celu, aby dzieciom naświetlić problem polskiej państwowości i niedawno odzyskanej niepodległości.

Wyniki alfabetyzacji społeczeństwa w naszym regionie były imponujące. W statystyce szkolnej pierwszeństwo miały miasta Lwów i Kraków, ale trzecie miejsce miał powiat Chrzanów, do którego należała Byczyna. Szkolnictwo miało tutaj ugruntowaną tradycję, działało bez przerwy od 1818 roku, stale zmniejszał się odsetek analfabetów.

W Chrzanowie w roku szkolnym 1911/12 uruchomione zostało męskie gimnazjum realne. Placówka była bardzo potrzebna, ponieważ rosła liczba młodzieży kontynuującej naukę po szkole podstawowej. Z Byczyny pierwszym gimnazjalistą był Jan Kuśnierczyk, który rozpoczął naukę w roku szkolnym 1912/13. Potem skończył medycynę i został lekarzem. W okresie międzywojennym jeszcze dwaj młodzi byczynianie zdobyli maturę w chrzanowskim gimnazjum. Był to Baran Władysław, który studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Natomiast Michalik Kazimierz był na studiach technicznych. Obaj – Baran i Michalik brali udział w Bitwie pod Monte Casino /1944/, pierwszy zginął, drugi został ranny.

Srećcio

klasowa Publiczna Szkoła Powszechna

w Byczynie

(powiat:

chrzanów

Nr. 32.

Rok szkolny 1927/28.

ŚWIADECTWO SZKOLNE

Koziarowska Agnieszka

urodzona dnia 4. marca 1915. r. w Byczynie.
(powiat: chrzanów), religji (wyznania) rzymsko-kat.
uczeń oddziału szóstego (7 r. n.) otrzymuje za rok szkolny 1927/28.

stopnie następujące:

ze sprawowania się	bardzo dobry
z nauki religji	bardzo dobry
" " języka polskiego	bardzo dobry
" " języka niemieckiego	bardzo dobry
" " języka	-
" " rachunków z geometrią	bardzo dobry
" " przyrody, { z przyrody żywej	bardzo dobry
a mianowicie: { z fizyki i chemji	
{ z higieny	
" " geografji i nauki o Polsce współczesnej	bardzo dobry
" " historii	bardzo dobry
" " rysunków	bardzo dobry
" " robót ręcznych	bardzo dobry
" " śpiewu	bardzo dobry
" " ćwiczeń cielesnych	bardzo dobry
" " robót kobiecych	bardzo dobry
" "	

Liczba opuszczonych godzin szkolnych 11, z czego nie usprawiedliwiono -

Liczba spóźnień - , z czego nie usprawiedliwiono -

Wynik ogólny

bardzo dobry

w

Byczynie

dnia

8. czerwca

1928 r.

Maciej Kniś

Opiekun oddziału

M. Kniś

Kierownik szkoły



TOPOGRAFIA - DROGI - KOLEJ - BUDOWLE

Byczyna położona jest w wąskiej kotlinie, pomiędzy wzgórzami o nazwach Pietrusowa i Biskupia Góra. Na dnie tej kotliny płynie rzeczka zwana Strugą lub Byczynką, która jest dopływem rzeki Przemszy. Dawniej nazywała się Ponikwiec, nazwa oznaczała strumień, który „ponikał”, czyli zanikał w okresie suszy. Układ kotliny oraz bieg rzeczki był główną osią osady. Jeśli wyobrazimy sobie sytuację sprzed kilku stuleci, to zobaczymy wieś leżącą w kotlinie, dobrze ukrytą wśród wzgórz porośniętych lasem.

Zgodnie z biegiem rzeczki prowadziła główna droga, od której wydzielone zostały działki dla poszczególnych osadników. Nadziały o powierzchni jednego łana rozpoczynały się od drogi i ciągnęły się na otaczające wieś wzgórza. Zabudowania mieszkalne i gospodarcze zlokalizowane były na brzegu poszczególnych łanów, przy głównej drodze. Gospodarstwa chłopskie rozpoczynały się od podnóża Biskupiej Góry i ciągnęły się po obu stronach drogi. Obecnie jest to okolica od ul. Kościelnej przez Gwardzistów do ul. Baranowskiego.

W okolicy źródła zwanego Stok znajdował się tzw. dwór oraz zabudowania gospodarcze, dworskie pola i łąki położone były dalej w części południowej wsi. Była to część należąca do tzw. sołtysostwa, czyli folwarku rolnego.

Do wsi wjeżdżało się od strony Jeziorek, tutaj biegła główna droga z Chrzanowa do Jaworzna, przez Balin i Jeziorki. Dlatego ta część wsi nazywała się Przedewsie, zgodnie ze swym położeniem. Dochodziło się do centralnej części wsi tzw. Nawsia, które znajdowało się w miejscu, gdzie łączyły się tereny chłopskie i folwarku. Było to przed dworem, który zbudowany został nad źródłem zwanym Stokiem. Tutaj było rozwidlenie dróg, które obejmowało tereny dworskie. Z jednej strony droga biegła na tzw. Przygon i dalej do Jelenia /dzisiejsza ul. Baranowskiego/. Z drugiej strony droga prowadziła na tzw. Podlas, czyli teren przed lasami ciągnącymi się w kierunku Chrzanowa i Libiąża /dzisiaj ul. Korczyńskiego/.

Wieś posiadała własną sieć dróg lokalnych łączących z sąsiednimi miejscowościami. Główna droga przez wieś prowadziła od Jeziorek do Jelenia. W Jeleniu można było skorzystać z czynnego promu na Przemszy i udać się np. na lokalne targi na Śląsku. W Jeziorkach można było jechać w stronę Chrzanowa poprzez Koźmin i Balin, dalej z Chrzanowa do Oświęcimia i Krakowa. W przeciwną stronę droga prowadziła gościńcem, z którego można było zjechać w kierunku Jaworzna i Ciężkowic. Nie zbaczając jednak z drogi jechało się do Szczakowej i Długoszyna. A z Długoszyna można było wyruszyć w kierunku Będzina i dalej do Sławkowa, osiągając w tych miejscach główny trakt śląsko-małopolski.

Niezależnie od opisanych głównych dróg istniała siatka lokalnej komunikacji. Drogi i drożki wydeptane i wyjeżdżone wozami konnymi stanowiły istotne połączenia np. do kościoła parafialnego w Jaworznie. Taka droga z Byczyny do Jaworzna biegła przez pola tzw. Ponikwica i dalej w kierunku północno-zachodnim koło Grodziska przez teren dzisiejszej ulicy Chrzanowskiej, wychodząc w Jaworznie w okolice ulicy Insurekcji Kościuszkowskiej. Podobna biegła od centrum wsi w okolicy ul. Krakowskiej w kierunku wzgórza Pietruśowej. Zwyczajem tamtej epoki biegła zakosami, pokonując stopniowo wzniesienie, co umożliwiało korzystanie z konnego transportu. Dzisiejsze połączenie drogowe Byczyny z Jaworzniem / DK 79/ było zbudowane w XIX wieku przez spółkę Jaworzniackie Gwarectwo Węgla Kamiennego, jako droga powiatowa z Chrzanowa przez Byczynę i Jaworzno do pruskiej granicy na Wysokim Brzegu, ukończona została w 1876 roku. Od tego czasu dawna droga z Chrzanowa do Jaworzna przez Balin i Jeziorki, jako dłuższa straciła na znaczeniu.

DWÓR

W ostatniej dekadzie XVIII wieku rozparcelowano w Byczynie folwark rolny pomiędzy miejscowych rolników. Pod zarządem skarbowym pozostawiono tylko majątek o obszarze 854 morgów, z czego lasy stanowiły 789 morgów. Gospodarstwo rolne miało tylko 28 morgów ziemi ornej, 31 morgów łąk i ogrodów oraz 6 morgów pastwiska. Dla porównania – gospodarstwa chłopskie stanowiły łącznie 2019 morgów, z tego: 1429 morgów ziemi ornej, 270 morgów łąk i ogrodów oraz 320 morgów pastwisk.

Władze Rzeczypospolitej Krakowskiej w toku tzw. usamowolnienia chłopów celowo nie dzieliły lasów w ręce prywatne. Odwrotnie dokonywano wymiany z miejscowymi rolnikami, za obszary zalezione przydzielano ziemię orną. Doprowadziło to do powstania w rejonie jaworzniackim ogromnego gospodarstwa leśnego łącznie 6 547 morgów, które pozostawało pod zarządem państwowym. Został zorganizowany specjalny urząd nadleśniczego rządowego, wykorzystując na jego siedzibę pozostałe w Byczynie zabudowania dworskie.

W pierwszych dekadach XIX wieku zabudowania tzw. dworu obejmowały budynek mieszkalny, stodoły, chlewy i stajnie oraz browar i gorzelnia. Wszystkie budowle były drewniane, kryte gontem lub strzechą. Z biegiem czasu wyburzono stare budynki niepotrzebne w gospodarstwie nadleśniczego, budując w to miejsce nowe murowane zabudowania. Na mapie katastralnej z 1848 roku widać duży budynek, który był siedzibą zarządu lasów skarbowych w całym regionie jaworzniackim. Był urzędem publicznym, jednocześnie zawierał mieszkanie dla nadleśniczego wraz z podległą służbą. Nie mamy dokładnych danych, kiedy wybudowano nowy budynek. Wszystko wskazuje na to, że były to lata trzydzieste XIX wieku. Od 1841 roku w dokumentach odnotowuje się siedzibę nadleśniczego w Byczynie. Nie przeszkodziło to miejscowej ludności, która nadal budynek nazywała dworem. Nazwa przetrwała do dnia dzisiejszego, chociaż już tylko w najstarszym pokoleniu byczynian.

Ciekawostką jest fakt, że od 1 lipca 1846 roku nadleśniczym rządowym został Thierot, który odegrał znaczną rolę w rozwoju polskiego leśnictwa. Mieszkał w Byczynie, we wspomnianym dworze przez kilkanaście lat. Albert Jacob Thierot /1805-1877/ przybył do Polski z Księstwa Wirtembergii, jako fachowiec, posiadał wykształcenie leśnika. Na stanowisku nadleśniczego pracował w dobrach Dominika Radziwiłła i Ludwika Wittgensteina. Doświadczenia swoje zawarł w pracy - „Poradnik dla dziedziców i gospodarzy lasów, czyli krótki zbiór najgłówniejszych prawideł zarządzania i użytkowania z lasów w guberniach zachodnich” /Wilno, 1845/. Później, już w czasie pobytu w Byczynie, napisał - „Technologia leśna, czyli nauka korzystnego użycia drzewa i produktów leśnych” /Kraków, 1856/. Praca w naszym regionie nie była dla Thierota wygodną synkurą. Trafił, bowiem w okolice, gdzie obowiązujące przepisy leśne nie były przestrzegane, a w lasach ludność czyniła znaczne szkody materialne. Ludność nie była przyzwyczajona do żadnych zakazów, okoliczne lasy traktowała jak swoją własność. Tymczasem nowy leśniczy zaczął bezwzględną walkę ze złymi nawykami, co szybko skończyło się długą listą mieszkańców ukaranych grzywną głównie za samowolne wycięcie drzewa w lesie. Opór mieszkańców, składane odwołania nie przyniosły rezultatu. Stanowcze stanowisko nadleśniczego znalazło poparcie władz i nałożone kary musiały być zrealizowane. Mandaty były

częściowo odpracowane przy robotach leśnych. W ten sposób wszyscy zostali przekonani, że nie stosowanie się do przepisów leśnych zagrożone jest karami, które są bezwzględnie egzekwowane. A własność skarbową nie ma charakteru bezpieczeństwa i jej naruszenie jak każdej innej, jest przestępstwem kryminalnym.

Do gospodarstwa dworskiego należała karczma, zwana również austerią. Stała w środku wsi, przed wjazdem do dworu. Po likwidacji folwarku weszła w skład pozostałego gospodarstwa. Prawdopodobnie przez jakiś czas była eksploatowana, w początku XIX wieku budowla drewniana została zamieniona na murowaną. We dworze był browar i gorzelnia, zatem dostawy napojów były zapewnione. Nie znamy szczegółów, można tylko przypuszczać, że karczma istniała do 1875 roku. Wtedy wyszła ustawa likwidująca tzw. propinację, czyli monopol produkcji i wyszynku napojów alkoholowych. W warunkach wolnego rynku dworska karczma nie mogła się utrzymać. Budynek, a zwłaszcza działka, na której stała karczma, został wykorzystany na potrzeby gminne. W pewnym zakresie został sprzedany w formie parcel budowlanych. Z czasem wybudowano tutaj gminną piekarnię, która istnieje do dzisiaj. Powstał również budynek zarządu gminy, rozbudowywany z biegiem czasu. Do naszych czasów dotrwał, jako tzw. jedynka, który został wyburzony w 2013 roku.

Zabudowa wsi była typowo rolnicza, znakomita większość to gospodarstwa poszczególnych rolników. Do własności publicznej zaliczały się tylko budynki – dwór, czyli siedziba nadleśniczego, karczma później zarząd gminy oraz szkoła. Zabudowania chłopskie składały się z budynku podzielnego na część mieszkalną /izba, kuchnia i sieni/ oraz chlewik, gdzie trzymano świnię, kozy i króliki. Dalej była stodoła, ewentualnie szopa, czasem stajnia, zwłaszcza, kiedy chowano konie. Domy były drewniane na podmurówce, kryte strzechą, zwaną w naszej okolicy „kicokami”. Charakterystyczne były ogrodzenia zbudowane z układanych kamieni. Były to kamienie polne z kolejnych orok uprawnego pola. W miarę polepszania sprzętu rolniczego wykonywano coraz głębszą orkę, a wtedy wyorywano kamienie i wykorzystywano do ogradzania.

HISTORIA MŁYNÓW

Wiadomość o istnieniu młyna w Byczynie znajduje się w pierwszej wzmiance w bulli papieża Grzegorza IX z dnia 26 maja 1229 roku. Wśród wielu powinności i pożytków, jakie należały się benedyktynom z Tyńca, dokument wymienia również dochody z młynów. Młyn usytuowany był poza zabudową wsi, blisko biegu rzeczki Ponikwie, zwanej później Byczynką lub Strugą. Istniał zapewne w tym miejscu od początku, ponieważ warunki topograficzne wymagały budowy stawów i grobli. Tego rodzaju budowle na całe stulecie ustalały położenie młyna. W razie zniszczeń raczej odbudowywano i pogłębiano istniejące stawy, niż podejmowano trud budowy na nowym miejscu.

O pierwszym młynarzu świadczą zapisy metrykalne rodziny – Błażeja Godka, który pod nazwiskiem Młynek zanotowany został w 1668 roku, jako mieszkaniec wsi Jaworzno. Ale już w 1680 roku mieszkał w Byczynie, jego nazwisko brzmi wtedy Młynarz, a to oznacza, że został byczyńskim młynarzem. Syn jego Jacek rozpoczął linię chłopskiego rodu o nazwisku Głodek. Młynarska linia rodu, pod nazwiskiem Młynarz, kontynuowana była przez potomków Błażeja, syna Stanisława i wnuka Mikołaja. Zapisy metrykalne młynarzy z tej rodziny trwają do 1751 roku. Później przez okres niemal czterdziestu lat nie mamy informacji, kto faktycznie posiadał młyn. Dopiero w rejestrze ludności z 1791 roku zapisano, że młyn w Byczynie zajmuje niejaki Jędrzej Kuc z rodziną. Młynarz Jędrzej Kuc wtedy w wieku 60 lat, a jego rodzina składała się z żony Jadwigi lat 60, syna Franciszka lat 24, syna Joachima lat 30 oraz córki Marianny 15 lat. Prawdopodobnie pochodził z pobliskiego Śląska i wynajęty został przez dzierżawcę byczyńskiego folwarku.

W tym czasie wybudowano drugi młyn zwany dolnym, poniżej pierwszego młyna. Odkryło się to w latach 1790-93, kiedy dzierżawcą jaworznickiej ekonomii był Aleksander Romiszowski.

Młyny zbudowane były zgodnie ze stosowaną wtedy metodą - górny młyn miał koło korzeczne z niezbędnymi stawami, groblami i kanałami prowadzącymi wodę na koło. Woda po spłynięciu z koła nasiębiernego, specjalnym rowem prowadzona była do stawu dolnego, przy którym wybudowano drugi młyn z kołem walnym, czyli podsiębiernym. W ten sposób młyny pracowały na tym samym zasobie wody.

RODZINY MŁYNARSKIE

Młynarz Jędrzej Kuc nie pozostawił męskiego potomka. Jego córka Małgorzata wyszła za mąż za Tomasza Pawlika i ten objął po teściu młyn. On również nie pozostawił następcy swego nazwiska. Jego córka Jadwiga poślubiła niejakiego Jana Dudka, który pochodził „zza wody”, jak wtedy określano rzekę Przemszę. Według zapisu metrykalnego był „...rodem ze Śląska pruskiego, cyrkuł Pszczyna, wieś Imielin”.

W latach dwudziestych XIX wieku w regionie zlikwidowano system pańszczyźniany. Między innymi uregulowano sytuację prawną młynów. W Byczynie tzw. erbpachty, czyli prawo wieczystej dzierżawy wydano w 1826 roku na młyn górny dla Jana Stachańczyka i młyn dolny dla Jana Dudka. Odtąd sytuacja prawna dolnego młyna była uregulowana na długie lata; pozostał w rękach jego rodziny. Natomiast młyn górny był sprzedawany, aż dostał się w ręce Stanisława Dudka rodzonego brata młynarza Jana Dudka.

Stanisław Dudek poślubił w 1832 roku byczyniankę Agnieszkę Zak. Został zapewne sprowadzony z Imielina przez starszego brata do pracy w młynie, ożenił się i objął młyn górny. Było to w 1842 roku, w Byczynie istniały dwa młyny pod ówczesnymi numerami 13 i 14, w posiadaniu dwóch rodzonych braci Jana i Stanisława Dudków oraz ich potomków.

Bracia – Jan i Stanisław Dudkowie dochowali się następców w osobach synów; obaj o imieniu Wojciech. Kuzyni ci poślubili rodzone siostry, panny Krupówny z Jaworzna. Starsza Elżbieta wyszła za Wojciecha starszego, a Katarzyna za Wojciecha Dudka młodszego. Obie rodziny żyły zgodnie w gospodarstwach młynarskich, w bliskim sąsiedztwie na skraju wsi. Rodziły się dzieci, życie płynęło spokojnie, aż do czasu, kiedy młynarz Wojciech Dudek starszy zmarł w 1859 roku na gruźlicę. Po jego śmierci wdowa Elżbieta Dudkowa poślubiła w 1867 roku niejakiego Beniamina Paula, przybyśa z Królestwa Polskiego. Ten kierował młynem dolnym do śmierci swej żony w 1887 roku. Nie zakończyło to jego kariery młynarza, ponieważ przeniósł się do młyna górnego, w wyniku poślubienia w 1888 roku owdowiałej w międzyczasie, drugiej młynarzowej Katarzyny Dudkowej.

Spadkobiercami w młynie dolnym byli synowie Jana Dudka. W jego rodzinie prawdziwym nieszczęściem stała się gruźlica. Na gruźlicę umierali wnukowie pierwszego młynarza; Józef w wieku 19 lat, Jan w wieku 25 lat oraz Franciszek w wieku 29 lat. Tylko Franciszek zdążył się ożenić z panną Agnieszką Głównia, która pochodziła z miejscowości Płaza. Wszystkie dzieci z tego małżeństwa zmarły we wczesnym dzieciństwie, a wdowa po nim, Agnieszka Dudkowa z domu Głównia poślubiła niejakiego Jana Cudaka, robotnika z Pogorzyc. Odtąd w młynie dolnym żyła rodzina Jana Cudaka i dlatego mieszkańcy Byczyny jeździli do młyna – do Dudka albo do Cudaka.

Natomiast losy młyna górnego, tego po Stanisławie Dudku, były nieco inne. Przede wszystkim ta rodzina młynarska miała więcej szczęścia, ponieważ nie dotknęła ich choroba gruźlica: W młynie zostawała jedna linia rodu Dudków, a inni opuszczali ojcowiznę i osiedlali się, jako rolnicy. Licząc od pierwszego młynarza Stanisława Dudka, młyn górny był w posiadaniu przez jego potomków, łącznie przez pięć pokoleń. Byli to – protoplasta rodu Stanisław, jego syn Wojciech, wnuk Jan, prawnuk Józef i ostatni praprawnuk Józef. Trzeba tutaj uwzględnić rzędy Beniamina Paula, który był młynarzem przez kilkanaście lat. Ale młyn odziedziczyły dzieci młynarza Dudka, natomiast dzieci pana Paula, czterech synów i dwie córki, opuścili byczyński młyn i urządzili sobie życie w innych osiedlach jaworznickiej okolicy.

Młyny w Byczynie – Dudka i Cudaka, działały w okresie międzywojennym i cieszyły się ogromnym powodzeniem. W ograniczonym zakresie pracowały również w okresie okupacji, pod silnym nadzorem władz hitlerowskich. Po wyzwoleniu, podobnie jak w całej okolicy, właściciele byczyńskich młynów nie posiadali możliwości do dalszego rozwoju. W latach pięćdziesiątych XX wieku młyny w Byczynie zostały zamknięte, a budowle młynarskie rozebrane.



Budynek przy ul. Krakowskiej, dawniej szynk Ignacego Lesia, przy nim mieściła się sala wynajmowana na uroczystości publiczne lub rodzinne.



Centrum Byczyny, w tle dom rodziny Kuźmów.



Budynek tzw. jedynek, w którym dawniej mieścił się gmina, poczta, piekarnia, sklep.



Centrum Byczyny, sklep u Radka.



*Stragan w centrum Byczyny, w którym
Państwo Przebindowscy sprzedawali warzywa.
W tle kiosk z lodami, słodyczami.*



*Dom rodziny Radko, obecnie przebudowany na sklep,
z lewej fragment piekarni, po prawej dom rodziny Lesiów/poczt.*



ul. Nauczycielska, na ławce rodzina Przebindowskich.



Centrum Byczyny, w tle dom Państwa Przebindowskich, Łukajczyków (piekarnia), Lesiów (pocztą).



Stary budynek szkoły.



Stara szkoła, Franciszek Szlachcic, Franciszek Ganobis, Władysław Szlachcic.



Dom rodziny Ciołczyków z 1932 roku – obecnie naprzeciw klubu NIKO.

Od lewej stoją: seniorka rodu Marianna z Wójcików Ciołczykowa 2/voto Stecowa /1870-1941/, córka Maria Ciołczyk-Lestiowa, akuszerka /1898-1971/, syn Franciszek Ciołczyk /1896-1947/, jego żona Anna z d. Bębenek, wnuk Franciszek Leś /1920-1984/siedzi na rowerze, zięć Jan Leś /1894-1967/, nierozpoznani, wnuk Jan Leś /1918-1991/.



Ujęcie wody „stok”.





Zabudowa na tzw. Stoku, dzisiaj ul. Korczyńskiego.



Powódź w Byczynie. ul. Gwardzistów, widok zza pomnika w kierunku przedewsia.



Widok na obecną ul. Gwardzistów z podwórka rodziny Czopików.



Podwórko przy domu Czopików.



Dom rodziny Ganobisów.



Początek ul. Gwardzistów, dom Ganobisów, który nigdy nie był wykończony, obecnie w tym miejscu mieści się pętla autobusowa.



Dom przy ulicy Gwardzistów, pierwsza część drewniana, druga murowana.



Kondukt pogrzebowy na ul. Gwardzistów.



Dom rodziny Michalików. Od lewej Janina Michalik, Anna z d. Przebindowska, Józef i Władysław Michalik, Józefa Stec z d. Rusek z synem Władysławem.



Dom rodziny Kolodziejczyków.



*Dom rodziny Kiljanów,
na ulicy Olszynowej.*

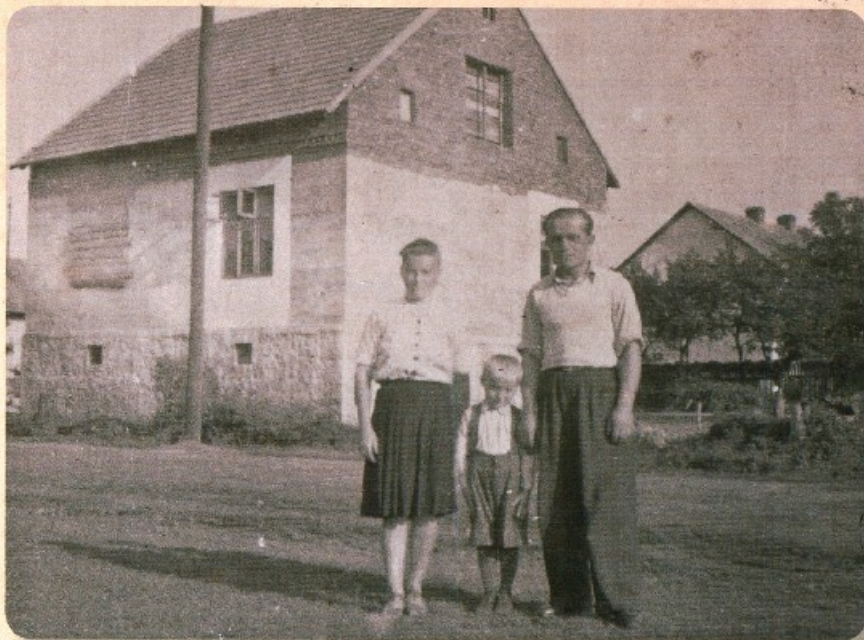


*Dom rodziny Bergielów
na rogu Gwardzistów
i Wysockiego/Ćwiklińskiej.*



*Dom rodziny Michalików,
obecnie przy ul. Ćwiklińskiej.
W trakcie budowy kościoła służył
księdzu za kancelarię parafialną.*

*Dom rodziny Wilczek
przy ul. Gwardzistów.*



Stodoły

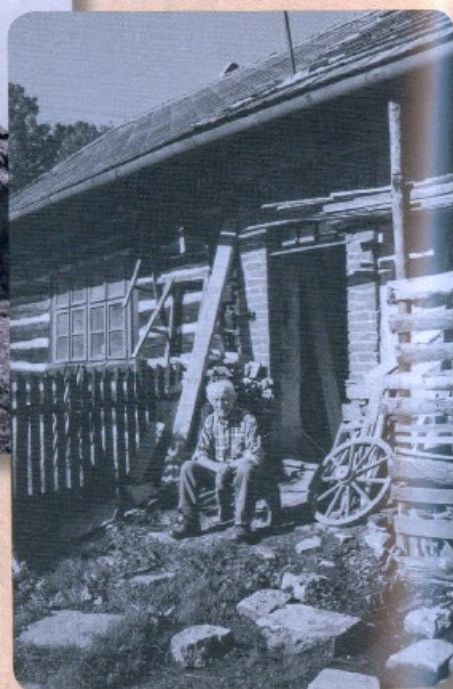




Dom rodziny Bębenków w Dębniku.



Stodola



Jan Bębenek na progu swojego domu w Dębniku.

*Dom w Dębniku,
przed domem stoi
Antonina Słachciec
ur. 1878.*



*Domy w jednej z najstarszych
części Byczyny Dębniak.*





*Dom przy ul. Korczyńskiego 101,
Uwrocie (oddany do użytku w 1935 r.)*



*Byczyna – Kolonia, około 1930 roku,
dzisiaj ul. Korczyńskiego,
pod samym lasem*



*Byczyna – Kolonia, dzisiaj ul. Korczyńskiego
wcześniej Kolejowa.*



Byczyna, około 1930 roku, grupa mieszkańców po wspólnej pracy przy wyrównywaniu drogi do swoich domów.



Dom rodziny Sidelków na rogu ul. Gwardzistów i Chryzantemowej.



„Poza stodołę” w Byczynie - tak się mówiło o miejscu, gdzie za domami mieszkalnymi stał szereg stodół. Sąsiadki panie Michalikowa żona Franciszka i p. Radkowa z domu Lipnicka wybrały się z koszykami właśnie do tych stodół.



Budynek stacji kolejowej Byczynie.



*Zdjęcie zrobione od przejazdu kolejowego w stronę lasu,
pierwszy dom z lewej Jurkiewiczów, drugi Palińskich.*



Przy torowisku.



Przed stacją w Byczynie.



Torowisko.



Przy szlabanie w Byczynie, w tyle budynek, w którym mieścił się dom nauczyciela, biblioteka.

Nr. konsensu 86.

Liczba exh.

Pan *Władysław Pierchala*
w *Byczynie*

udziela się niniejszem pozwolenie do pobudowania nowego domu mieszkalnego na własnym gruncie pod Nr. kons. 86 podług załączonego 1/4 planu, pod następującymi warunkami:

1) dom ten ma być ^{Komin chłopi} ~~z dachem~~ postawiony
15 mtr. ~~4~~ ctm. długi, a 6 metrów
centm. szeroki i ma mieć 3 drzwi i okien;

2) ściany mają być 3 metr. centm.
wysokie;

3) powała ma być ^{buty} ~~głęboko~~ wlepiena;

4) okna mają być do otwierania przyrządzone,
1 metr. 50 ctm. wysokie a 90 ctm.

szerokie; ^{prochla 150 mtr. 85 mtr.}

5) drzwi mają być 2 mtr. 90 ctm. wy-
sokie a 10 mtr. 90 ctm. szerokie;

6) dach ma być ^{dachówka} ~~drewniany~~ kryty;

7) komin ma być ^{cega} ~~z cegły~~ postawiony
i co najmniej 85 ctm. nad dach wypro-
wadzony;

8) w domu tym należy postawić ^{cega} ~~piec~~ ^{cega}

9) podłoga ^{solanka} ~~solanka~~ ma być o 36
ctm. nad powierzchnią ziemi podwyższona;

10) odległość domu tego od przyległych doń
gruntów ma wynosić od strony sąsiada:

od *Gruszyńskiego* ^{2 metrów centmtr.} ~~jest wieś i odległość od~~

od *Władysława Lebuty* ^{50 centmtr.} ~~Przemyskiego domu białego~~
^{odległość od latki jego} ~~określonej~~

^{odległość od latki jego} ~~określonej~~

Zwierzchność gminna

Byczyna dnia *7 marca* 1931

pieczęć *Robert Komin* naczelnik gminy

Robert Komin
Jan W. Kuch

Kusniec *Jan*
Les *Jan*
Dub *Jan*

2a



Dom rodziny Pierchaliów, wybudowany w 1931 r.

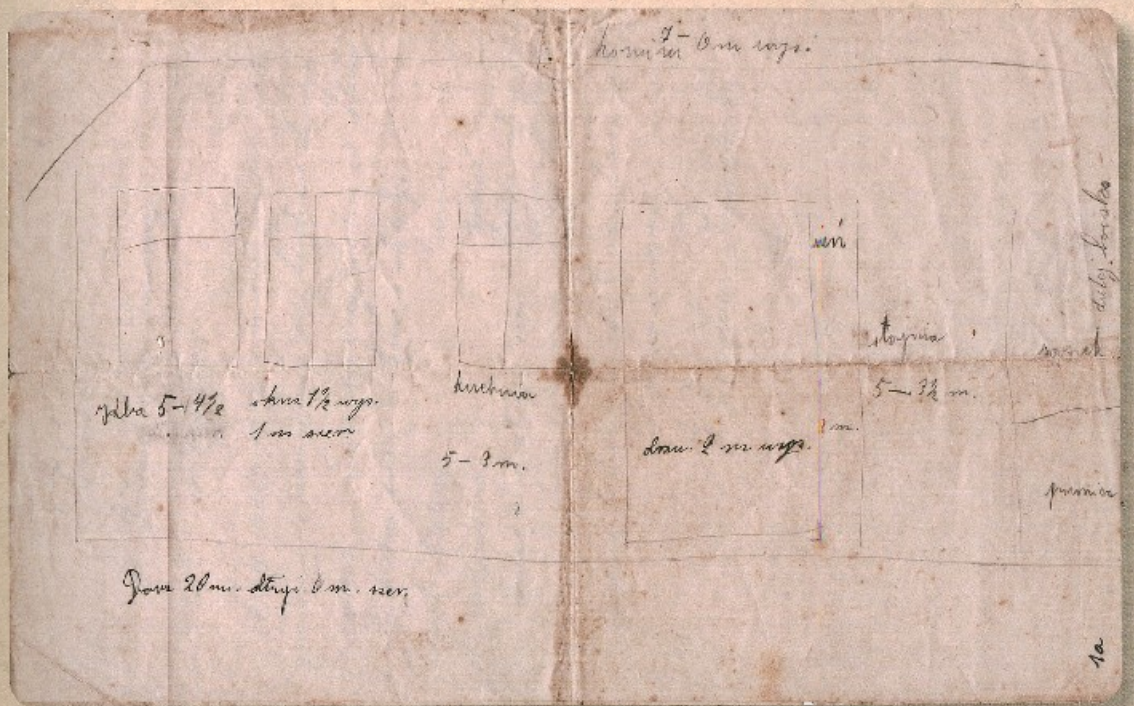
Koncesja na zamieszkanie

Pierchala Władysław nadawca Nr. 48
Dom składa się zabytku i przedmiotem
domu i piwnica kuchnia ukończona
2 kwietnia 1931 r. ukończono postawienie
gminnej budowlanej ja sucha i zdrowotności
do zamieszkania w d. 19 września 1931 r.
i służy niewykonywana dom cały narazem
mieszka jest niewyprawiona komin narazem
cała jest opuszczona i jedna piwnica
jest opuszczona ukończona dom narazem
budowale w. b. r. w kwietniu ukończono
w. t. s. r. sporządzono wzmocnienia
około domu jest ukończony wydech
Byczyna d. 19/9 1931.

Koncesja na budowlane
Kusniec *Jan* *Naczelnik gminy*
W. Kuch *Jan*

Koncesja na zamieszkanie, nadanie numeru domu.

Pozwolenie na budowę,
wytyczne techniczne, c.d.



Plan budowy domu Władysława Pierzchały.

Podanie
do Starosty Powiatowego
w Bydgoszczy.
Miej podpisany gmina. Zwracam się
z prośbą o zezwolenie na budowę domu
na parceli. Dom niniejszy będzie się składał
z 4 izb kuchni i stajni i stodoły.
Powrót: Bydgoszcz. Granice:
Podpis: Dąbrowski. Wschód -
Dom będzie 20 m. do 6 m. szer. Zachód - strop gminy
Podpis: Dąbrowski. Południe -
Józef Dąbrowski

Budowa będzie prowadzić 6 m. szerokości, w h.
z powiatu -
Władysław Pierzchała
cto-

Podanie o zezwolenie na budowę domu.

Odpis
Nr 59. Gmina Bydgoszcz
Do Pana Starosty Władysława
w Bydgoszczy.
Wzajemnie przesyła dom dany 7 marca 1931 r. adw. do
zobowiązania gminy na budowę nowego domu
mieszkalnego wzniesionego pod nr 624
w Bydgoszczy, podług załącznika - 20 przeloga - szkice
budowy, dom ma mieć długość 18 m. i 6 m. szerokość
Podłoga będzie miała 40 cm. nad powierzchnią -
okna 1 m. 14 cm. wysokości 90 cm. szerokości do stropu
Długość 2 m. wysokości 20 cm. szerokości do stropu
dachówka. (dom ma być do góry szerokość 15 cm.
nad dach przy prowadzeniu 1 raz się przeloga
wyłożenie.
Długość 5-10 m.
Koszt budowy gminy
Koszt.

Pozwolenie na budowę, wykreślenie techniczne.



KOŚCIÓŁ W BYCZYNIE

W Byczynie sylwetka kościoła parafialnego wyraźnie dominuje nad swoim otoczeniem. Od strony Jaworzna można zobaczyć budynek wśród zieleni drzew, który odcina się od reszty zabudowy. Taki charakter zapewnia mu lokalizacja na wzgórzu zwanym Biskupia Góra. Gmach postawiony został w poprzek wzniesienia, na osi północ-południe, nieco poniżej jego wierzchołka. Fasada znajduje się po stronie południowej, na wprost ulicy Kościelnej. Prezbiterium skierowane jest na północ. Teren kościelny ogrodzony kamiennym murem z dwiema bramami; główna naprzeciw fasady. Prowadzą do niej schody z dwoma spocznikami. Od bocznej zachodniej bramy, do kościoła prowadzi rampa. Kościół został zbudowany z miejscowego dolomitu, od środka z cegły. Obrazowania otworów okiennych i drzwiowych wykonano z piaskowca. Taki materiał budowlany zapewnia mu charakterystyczny wygląd zewnętrzny, nawiązujący do tradycyjnego budownictwa kościelnego. Sprawia wrażenie kościoła bardzo starego. Nie jest to jednak budowla tak starodawna, został zbudowany w 1933 roku. Byczyna była zbyt małą wsią dla zorganizowania oddzielnej parafii. Przez kilka pierwszych stuleci swego istnienia należała do parafii w Sławkowie. Sławkowski proboszcz sprawował opiekę duszpasterską nad mieszkańcami Byczyny. Wysyłał tutaj kapłana, który w miejscowej kaplicy odprawiał nabożeństwa oraz spełniał posługi religijne. W latach 1326-1335 utworzono w pobliskim Jaworznie oddzielną parafię św. Wojciecha, która obejmowała sąsiednie wsie. Nie przyłączono do niej jednak Byczyny. Dopiero w pierwszej połowie XVI wieku wieś Byczyna została oficjalnie włączona do jaworznickiej parafii, która należała do dekanatu Nowej Góry. W toku rozwoju demograficznego i gospodarczego na obszarze parafii św. Wojciecha w Jaworznie powstawały nowe parafie, aż do powstania dekanatu w Jaworznie. Do czasu ostatniej reformy parafie jaworznickie należały do archidiecezji krakowskiej. W 1992 roku powstała nowa diecezja z siedzibą w Sosnowcu, która wchodzi w skład metropolii częstochowskiej. Na terenie miasta Jaworzna istnieją dzisiaj dwa dekanaty, do dekanatu VIII św. Wojciecha i Katarzyny Aleksandryjskiej w Jaworznie należy między innymi – parafia w Byczynie.

UTWORZENIE PARAFII

Powstanie nowej parafii zawsze zależało od wielkości osady oraz możliwości jej mieszkańców do utrzymania oddzielnej świątyni i cmentarza. Władze austriackie hamowały proces tworzenia gęstej siatki parafialnej. Starania o utworzenie oddzielnych parafii w Szczakowej, Jeleniu i Ciężkowicach nie zostały pozytywnie załatwione. Dopiero wybuch I wojny światowej zmusił władze do ustępstwa – wyrażono zgodę na powstanie nowych parafii w Szczakowej i Jeleniu. Po wojnie, w warunkach niepodległego państwa polskiego, w 1921 roku powstała parafia w Ciężkowicach.

W tle zabiegów wspomnianych miejscowości, trwały starania również w Byczynie. Podobno jeszcze w 1913 roku zebrano fundusze oraz materiały budowlane, które miały zapoczątkować budowę kościoła. Wybuch wojny przerwał wszelkie starania. Po wojnie, plany budowy kościoła zostały wznowione. W 1923 roku zorganizowano zebranie mieszkańców, na którym zwolennicy budowy kościoła musieli uciekać oknem. Podobne zgromadzenie pięć lat później wykazało, że taka inicjatywa nie przekonała większości mieszkańców. Grupa wiernych jednak nie zrezygnowała, w dniu 1 stycznia 1928 roku zawiązano Komitet Budowy Kościoła. Głównymi działaczami byli: Walenty Michalik, Wojciech Simek, Józef Gniłka.

Wkrótce sprawą zainteresował się proboszcz Jaworzna ks. Stefan Skoczyński, a ks. Andrzej Mroczek proboszcz z Ciężkowic poradził udanie się po pomoc do metropolity krakowskiego ks. Adama Sapiehy. Rada okazała się bardzo dobra, dzięki interwencji Księcia Metropolity zarząd spółki węglowej w Jaworznie darował 12 morgów ziemi w Byczynie i 5 tys. zł na początek inwestycji kościelnej. Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla obejmowały kopalnie, w których pracowało wielu mieszkańców Byczyny.

W dniu 11 maja 1929 roku w czasie wizyty duszpasterskiej metropolity krakowskiego, arcybiskup ks. Adam Sapieha odwiedził Byczynę. Wtedy wybrał lokalizację nowego kościoła – na terenie Bi-

skupiej Góry. W tym celu dokonano zamiany gruntów z kilkoma właścicielami na Biskupiej Górze. Darowany teren znajdował się, bowiem na tzw. Zaćwiczu, czyli „za Ćwikiem”. Wkrótce dokonano wyboru projektanta i rozpoczęto wstępne prace budowlane. Natomiast zadaniem działaczy Komitetu było zebranie pieniędzy i organizowanie materiałów budowlanych. W tym zakresie odznaczył się ks. Jan Sidelko, katecheta w Kalwarii Zebrzydowskiej, urodzony w Byczynie. Przyjeżdżał do Byczyny w każdą niedzielę i w przydrożnej kaplicy odprawiał Msze św. przez szereg miesięcy bez względu na pogodę. Zachęcał na nich do zainteresowania się budową kościoła, ofiarości na jej cele i czynnego udziału w życiu parafii.

Projekt kościoła został wykonany przez architekta Józefa Gałęzowskiego, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Był zwolennikiem rozwiązań architektonicznych nawiązujących do tradycji. Taki pogląd odbija się wyraźnie w jego neoromańskim projekcie kościoła w Byczynie. Budowa fundamentów rozpoczęta była w maju 1930 roku. We wrześniu 1930 roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego i nadanie wezwania – Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pod koniec 1930 roku rozpoczęto budowę prezbiterium, którą w stanie surowym ukończono w grudniu następnego roku. Kontynuacja budowy postępowała w miarę zebrania odpowiednich funduszy. Oficjalne utworzenie parafii w Byczynie nastąpiło w dniu – 16 lipca 1933 roku. W tym dniu we wszystkich jaworznickich kościołach odczytano uroczyste akt erekcyjny. W latach 1935-38 budowano nawę kościelną, którą ukończono 18 października 1938 roku. Po raz pierwszy wierni zgromadzili się w wybudowanym kościele w dniu 20 listopada 1938 roku. Jeszcze we wrześniu 1939 roku, kiedy rozpoczęła się druga wojna światowa, budowano schody do głównego wejścia. Równocześnie z budynkiem kościelnym prowadzono budowę plebanii.

Od 1928 roku służbę duszpasterską w Byczynie sprawował ks. Wiktor Wójcik, jako wikariusz parafii św. Wojciecha w Jaworznie. Od 1 października 1930 roku na placówkę skierowano w tym samym charakterze ks. Zygmunta Łaczka. Zanim wybudowano plebanię, do 1934 roku, ksiądz mieszkał u Józefa Gniłki, stołował się u Wojciecha Simka, a kancelarię parafialną urządził w domu Walentego Michalika. Ks. Zygmunt Łaczek pozostał w Byczynie do 1945 roku.

Okupacja przerwała główny tok budowy. Pomimo jednak terroru i trudności wojennych trwała budowa wieży. Po wojnie, stopniowo świątynia była urządzana. W 1950 roku zainstalowano dwa dzwony, konsekrowane przez ks. metropolitę Adama Sapiehę. Wysiłki w kierunku ukończenia prac trwały latami. Kościół został konsekrowany w dniu 6 grudnia 1983 roku przez ks. Kardynała Franciszka Macharskiego.

Szczególnymi faktami były odwiedziny metropolity krakowskiego Karola Wojtyły, który dwukrotnie zaszczycił swoją obecnością naszą parafię. W dniu 27 czerwca 1965 roku na corocznym odpuszcisku czci Serca Pana Jezusa zjawił się w Byczynie metropolita krakowski, arcybiskup Karol Wojtyła. Głównym punktem uroczystości było udzielenie sakramentu bierzmowania 325 osobom. Niepełne trzy lata później, 11 marca 1968 roku, nastąpiło nawiedzenie cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Było to pierwsze w dekanacie jaworznickim nawiedzenie tego obrazu. Na uroczystość przybył kardynał Karol Wojtyła.





Pielgrzymka do Częstochowy, organizowana przez parafię św. Wojciecha w Jaworznie, w której uczestniczyli mieszkańcy Byczyny (miedzy innymi Józef Czopik ur. 1870 r.).



Spotkanie w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, pierwsza z prawej w górnym rzędzie Maria Michalik, pierwsza w dolnym rzędzie Elżbieta Sidelko (matka G. Ciupek), obok księdza siedzi Domicela Sidelko, pozostałe osoby nierozpoznane.



Spotkanie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, przed domem państwa Gnilków. Organizację założono w 1930 r.



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej założone w 1931 r, od lewej, przed księdzem siedzą: Rozalia Wilczek z d. Dubiel, Ludwika Zięba z d. Czopik, Elżbieta Maca z d. Nowak, w II rzędzie od lewej: Maria Zięba z d. Ganobis, Stefania Śmietana z d. Dudek, nauczycielka Jadwiga Łazarz, ks. Zygmunt Łączek, Józefa Stec, Maria Odrzywółek z d. Chechelska, Rozalia Cygan z d. Czopik. W III rzędzie stoją: Józefa Dubiel, Elżbieta Leś z d. Likus, Anna Słacheć z d. Dudek, Józefa Wrona z d. Helbin, Maria Dubiel, Józefa Mitek z d. Kuśnierczyk, Antonina Koziarz z d. Pytel. W IV rzędzie stoją: Maria Wilk z d. Kondoszek, Rozalia Dudek z d. Głodek, Wiktoria Taborska z d. Głodek. W V rzędzie stoją: nierozpoznana, Anna Gnilka, Wiktoria Bergiel z d. Kędziora, Zofia Jurkiewicz z d. Michalik, Anastazja Przebindowska z d. Radko, nierozpoznana, Agnieszka Przebindowska z d. Dubiel.



Pamiątka Kursu Gospodarstwa Domowego. STŁ w Byczynie, 20.03.1932 r. obok napisu Maria Chechelska-Odrzywołek, Rozalia Dubiel-Wilczek, obok ks. Zygmunta Łączka, nauczycielka Jadwiga Łazarz, prawdopodobnie pośród osób na zdjęciu są Anna i Maciej Kusiowie.



Spotkanie towarzyskie parafian, przy piwie.



Komunia Św. Dzieci z rocznika 1922, Byczyna 1932 r.



Spotkanie dzieci z rocznika około 1924-25, dzieci trzymają w rękach piśmko „Rycerzyk Niepokalanej” wydawane przez o. Maksymiliana Kolbe od 1933 r., W 1936 r. ks. Łączek zorganizował w Byczynie „Krucjatę Eucharystyczną Dzieci”.



Napis na odwrocie fotografii: „Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Byczynie 2.IV.1934 r ks. Zygmunt Łaczek”
 Przy sztandarze Jan Pałka, Roman Zięba. Drugi od lewej w pierwszym rzędzie ks. Jan Sidelko, wywodzący się z Byczyny katecheta
 w Kalwarii Zebrzydowskiej, który w przydrożnej kaplicy odprawiał msze św. zachęcał rodaków do ofiarności na rzecz budowy kościoła.
 Trzeci od lewej w górnym rzędzie Wojciech Simek, w którego domu stolował się ks. Łaczek, przed wybudowaniem plebanii.
 Ósmy od lewej w górnym rzędzie Józef Gniłka, w którego domu mieszkał ksiądz przed wybudowaniem plebanii.



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, od lewej pierwszy rząd: Rozalia Siec z d. Glodek, Anna Korlaczka z d. Szubert,
 Anna Czopik z d. Milek, Anastazja Przebindowska z d. Radko, ks. Zygmunt Łaczek, Józefa Wrona z d. Helbin., Rozalia Cygan z d. Czopik,
 Maria Ganobis z d. Zięba, Anna Gniłka. Drugi rząd od lewej: Maria Przebindowska z d. Leś, Maria Bombol z d. Radko, Ludwika Mruk
 z d. Odrzywółek, Maria Leja z d. Cwik, Maria Sidelko z d. Wilk, Józefa Skuza z d. Tracz, Anna Lebeda z d. Leś, N.N., Julia Smola z d.
 Czopik. W trzecim rzędzie: Helena Kawecka, Prakseda Karbowskiak, Julia Białas z d. Glodek, Władysława Kwartnik z d. Leś,
 Władysława Orlik z d. Kulczyk, Wiktoria Bergiel z d. Kędziora. W czwartym rzędzie: N.N., Maria Żak z d. Ciołczyk,
 Maria Jaśkowicz z d. Dubiel, Maria Glodek, Józefa Drobniaak z d. Przebindowska, Elżbieta Maca z d. Nowak.



Spotkanie męskiego KSM-u przed kościołem w trakcie budowy, około 1935-36 r.



*Spotkanie męskiego KSM-u na plebanii, zdjęcie wykonano około 1934-35 r.
W tyle zdjęcia sztandar z patronem organizacji Św. Stanisławem Kostką.*



Katolickie Stowarzyszenie Kobiet założone w 1937 r. od lewej: Agnieszka Simek, Maria Michalik, ks. Zygmunt Łaczek, Anna Wilk, Józefa Stec, II rząd od prawej: Maria Czopik, Elżbieta Sidelko, Konstancja Gnilka, Elżbieta Dudek, Maria Siga, Ludwika Dubiel, Józefa Dudek, Maria Mlostek, Domicela Sidelko, Rożnawska, Maria Czopik, III rząd od lewej: Maria Siga, Anastazja Wilczek, Maria Stec, Agnieszka Tyrna, Rozalia Głodek, Anastazja Przebindowska, Józefa Karbowskiak, Józefa Zięba, Helena Zięba, Maria Wilczek, Maria Kondoszek, Barbara Madziarz, Jagwiga Kiern, IV rząd od prawej: Józefa Nowak, Anna Palińska, Stefania Leś, Zofia Boba.



Od lewej: nierozpoznane, Władysława Kwartnik z d. Leś, Józefa Tracz, Maria Ganobis z d. Zięba, Julia Smola z d. Czopik, Ludwika Zięba, Maria Sidelko z d. Wilk, Ludwika Mruk z d. Odrzywolek, nierozpoznane, Rozalia Stec z d. Głodek.



Wycieczka dziewcząt z Byczyny do zakładów produkcji obuwia w Chelmku. Zakład powstał w 1932 r jako oddział czeskiej firmy Bata. (W Polsce międzywojennej w 1929 firma powołała Polską Spółkę Obuwia Bata S.A. w Krakowie).



Kraków.



Od lewej górny rząd: Stefan Bombol, Antoni Dudek, Józef Pytel (od Ganobisa), Franciszek Szubert, ks. Zygmunt Łączek, Stanisław Kołodziejczyk, nierozpoznany, Franciszek Ciołczyk, Kazimierz Głodek, od lewej dolny rząd: Kazimierz Michalik, Franciszek Zięba, Ludwik Przebindowski, nierozpoznany, Roman Zięba, od prawej II rząd: Stefania Czopik, Maria Czopik, Wiktoria Taborska, Władysława Orlik, Ludwika Zięba, Balbina Czopik, kilka dziewczyn nie rozpoznanych, od prawej III rząd: Maria Bombol, Anna Lebuda, Julia Kondoszek, Maria Wilczek, kilka osób nie rozpoznanych.



Ochronka na plebanii, dzieci z rocznika 1930 i starsze, zdjęcie z 1936 r.



Ochronka przy plebanii, dzieci z rocznika 1929-1930.



Ochronka przy plabanii, dzieci z rocznika 1936 i starsze.



Ochronka na plebanii, dzieci z rocznika 1930, zdjęcie z 1936 r.



Ochronka na plebanii, dzieci z rocznika 1930.



Ochronka na plebanii, dzieci z rocznika 1936.



*Ochronka na plebanii,
dzieci z rocznika 1930,
zdjęcie z 1936 r.*





Zdjęcie ślubne Marii z.d. Chechelskiej i Józefa Odrzywołka, wykonane przed kościołem w trakcie budowy, ok. 1934 r.



Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.



Wnętrze kościoła.



Komunia św. w 1940 r. dzieci z rocznika 1930, w środku siedzą: ks. Zygmunt Łączek, nauczycielka Karolina Palówna, nauczyciel Jan Rymwizki (nauczyciel gimnazjum z Chrzanowa).



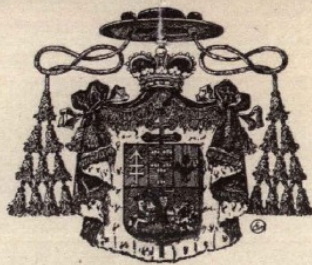
PAMIĄTKA PIERWSZEJ KOMUNII ŚW.

przyj. *Helena* *Graszińska*
 Pierwszą Komunię św. w kościele *parafialnym*
 w *Przysiężniku* dnia *14 czerwca* 1940
Janek



Pierwsza komunія św. rocznik 1922 – pierwsza z prawej Rozalia Odrzywółek, później Lesiowa.

L. 2883/32



ADAM STEFAN SAPIEHA

ZE ZMIŁOWANIA BOŻEGO I ŁASKI STOLICY APOSTOLSKIEJ

XIAŻĘ ARCYBISKUP KRAKOWSKI.

JWielmożny Pan

Walenty Michalik

w *Byczynie*

Przekonani o szczerem przywiązaniu do Wiary świętej i Kościoła katolickiego, powołujemy Pana w myśl kanonu 1183 Prawa kanonicznego w poczet członków Rady kościelnej „Consilium fabricae ecclesiae” przy kościele parafialnym w *Byczynie* w tej nadziei, że gorliwą współpracą przysłuży się Pan sprawie Bożej i Kościoła.

Prawa i obowiązki członków Rady kościelnej unormowane zostały pismem Naszem z daty 18 marca 1936 r.

Z KURJI XIAŻĘCO-METROPOLITALNEJ

Kraków, dnia *4. maja 1936.*



Adam Stepha
Xiażę Arcybiskup Krakowski.

Powołanie Walentego Michalika w poczet członków Rady kościelnej przy kościele parafialnym w Byczynie 1936 r.



Dyplom nadania odznaczenia papieskiego dla pani Marii Michalikowej za zasługi dla Kościoła przyznany przez papieża Pawła VI w dniu 24 października 1975 roku.



Walenty Michalik ur. 9.02.1880 r.



Maria Michalik z d. Ciołczyk, ur. 27.12.1894 r.



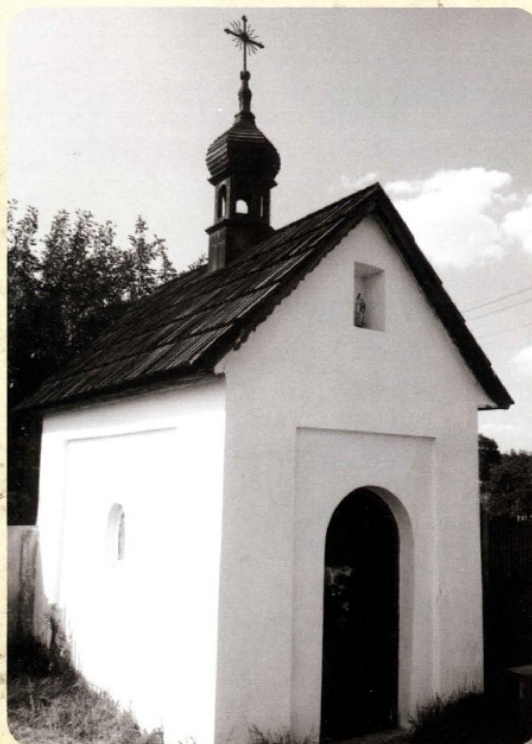
Komunia 1946 r. dziewczynki z rocznika 1936, ks. Władysław Będek, nauczycielka Anna Kuś.



Komunia 1946 r., chłopcy z rocznika 1936, ks. Władysław Będek, nauczycielka Anna Kuś.



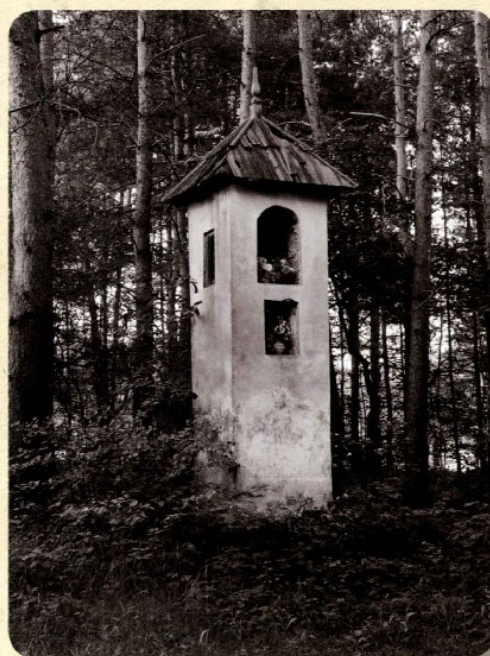
Kapliczka na Koszówkach.



Kapliczka Langiewicza - według przekazu ustnego w tym miejscu zatrzymali się powstańcy styczniowi, którzy uciekali w wyniku klęski bitwy pod Krzykawką koło Olkusza. Mieszkańcy Byczyny udzielili im wszelkiej pomocy. Taka trasa ucieczki powstańców jest potwierdzona źródłowo, zmarli w drodze powstańcy pochowani zostali na cmentarzu w Chrzanowie.



Kapliczka słupowa na górze Pietrusowej.



Murowane kapliczki w Byczynie - zbudowane na wjazdach do wsi, pochodzą z XIX wieku.



Maria Sidelko z d. Dubiel, Maria Przebindowska z d. Leś, Anna Palka, nierozpoznana, Anna Czopik z d. Milek.

ZATRUDNIENIA MIESZKAŃCÓW

Na terenie Byczyny wielokrotnie były czynione próby uruchomienia przemysłu, wszystkie zostały przerwane i nie zakończyły się uruchomieniem zakładów przemysłowych. Nazwa miejscowa „warpie” świadczy o wydobywaniu galeny ołowianej jeszcze we wczesnym średniowieczu. Ślady po takich robotach odnajdywano jeszcze na początku XIX wieku. Na pewno w Byczynie pracowali średniowieczni gwarkowie, ale nie mamy dokładnych informacji na ten temat.

Pod koniec XVIII wieku dzierżawca jaworznickiej ekonomii – Franciszek Kownacki znalazł w Byczynie złoża darniowej rudy żelaza. Chciał uruchomić tutaj kopalnię, podjęte starania nie zakończyły się pozytywnie. Złoża nie nadawało się do przemysłowej eksploatacji. W XIX wieku powrócono do starych robót galmanowych. Na terenie Korzeńca roboty górnicze prowadził Piotr Steinkeller, właściciel huty cynkowej w Niedzieliskach. W 1823 roku postanowił wybudować dom dla sztygara i najemnych robotników. Było to na gruncie rolnika Karola Lesia, który podpisał umowę dzierżawy. Steinkeller chciał w ten sposób upowszechnić górnictwo wśród miejscowej ludności i zachęcić młodych do podejmowania pracy w jego przedsiębiorstwach. Nie zakończył jednak sprawy, ponieważ sam sprzedał zakłady w Niedzieliskach i przeniósł się do Warszawy. Po nim podobne przedsięwzięcia na polach Byczyny prowadzili – Maurycy Samelsohn i Fryderyk Westenholz.

W 1825 roku niejaki Abt przedsiębiorca z Prus chciał uruchomić w Byczynie cynkownię. Władze krakowskie nie wyraziły jednak zgody, obawiając się konkurencji na rynku pracy. Uruchomienie cynkowni w pobliskiej Byczynie groziło brakiem siły roboczej w jaworznickich kopalniach i hutach. W latach 1838-1845 w Byczynie były czynne rządowe kopalnie galmanu. W tamtej epoce były to płytkie, do 20-30 metrów, szyby wydobywcze, gdzie wydobywano rudę ręcznie i przy pomocy prymitywnego sprzętu. Miejscowi chłopcy wydzierżawiali na ten cel swoje pola, ale również zatrudniali się przy robotach górniczych. W 1835 roku pod kierunkiem sztygara Henryka Götze pracowali przy wydobywaniu galmanu na Korzeńcu – Kondoszek, Przebindowski, Michał Tracz i Florian Dubiel. Dwa lata później zanotowano, że byczyńscy chłopcy wydobywają galman na własny rachunek. Byli to – Szczepan Głodek, Szczepanik, Walenty Dubiel, Norbert Pieczara, Jan Kondoszek, Walenty Leja, Franciszek Kondoszek. Pola po robotach górniczych pełne dołów i wykrotów powinny być przez przedsiębiorców przywrócone do pierwotnego użytku. Tak się nie działo, przedsiębiorcy woleli płacić stosunkowo niewielkie odszkodowania. Nazywane nieużytkami, jako doły galmanowe lub ołowiane przeznaczone zostały na gminne pastwiska. W 1832 roku były to – Koszowskie, Wygon, Ponikwica, Korzeniec, pod lasem na granicy z Chrzanowem łącznie 36 morgów. W kolejnych latach takich terenów przybywało, ponieważ w drugiej połowie XIX wieku znane spółki górnicze jak – Giesche, Kramsta i inni szukali w Byczynie możliwości zarobku. Nie odniesiono jednak sukcesu, wszystkie roboty górnicze zostały zatrzymane przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Na tym zakończyły się wysiłki do powstania na terenie Byczyny wielkiego przemysłu.

Od początku istnienia osady głównym źródłem utrzymania mieszkańców było rolnictwo. Pierwotne gospodarstwa o wymiarze jednego łana /około 20-30 ha/ z biegiem czasu ulegały podziałom na mniejsze gospodarstwa. Zawsze jednak wystarczały tylko na utrzymanie własne, produkcja rolnicza na sprzedaż była niewielka i nie miała większego znaczenia ekonomicznego. Wynikało to głównie z warunków naturalnych, jakość gleby nie pozwalała na rozwinięcie znaczącej produkcji rolnej.

Zgodnie z postępowaniem uprzemysłowienia okolicy, mieszkańcy Byczyny podejmowali pracę w przemyśle. Z początku nie garnęli się tego powszechnie, do takiej pracy szli ludzie nieposiadający roli. Z biegiem czasu podział rodzinnych gospodarstw trwał, małe gospodarstwa nie pozwalały na utrzymanie rodziny. Powstał zwyczaj, że mężczyźni podejmowali pracę w górnictwie, pracując w rodzinnym gospodarstwie tylko w czasie wolnym od pracy. Główną rolę zaczęły odgrywać kobiety, żony i matki, które musiały zająć się tzw. gospodarką w miejsce mężów zatrudnionych na stałe w przemyśle. Z czasem okazało się, że w gospodarstwach, gdzie byli mężczyźni zatrudnieni w przemyśle, działa się lepiej. Stała gotówka w postaci miesięcznych wynagrodzeń, później również deputaty rzeczowe w postaci węgla i drzewa opałowego były bardzo ważnym wkładem w rodzinne gospodarstwo.

Najwięcej robotników z Byczyny zatrudnionych było w jaworznickich kopalniach – Friedrich August i Jacek- Rudolf; później nazwanych Józef Piłsudski i Tadeusz Kościuszko. Byli również tacy, którzy pracowali w kopalni na Borach. Była to kopalnia Domsa, później otrzymała imię – Sobieski. W okresie międzywojennym możliwości zatrudnienia w przemyśle znacznie się powiększyły, ponieważ powstały nowe zakłady przemysłowe. W Jaworznie uruchomiono trzecią kopalnię węgla Jan Kanty, wybudowano fabrykę Azot, w Chrzanowie powstała fabryka lokomotyw Fablok, a w Chełmku fabryka obuwia Baty. W tych zakładach również szukali zatrudnienia mieszkańcy Byczyny.

Na wsi wytworzyła się sytuacja, że gospodarzy utrzymujących się tylko z rolnictwa było niewiele. Zamożniejsi posiadali średnio od 10 do 30 morgów ziemi uprawnej. Reszta posiadała jedno lub dwumorgowe działki rolne, które nie zapewniały utrzymania dla rodziny. Tym niemniej rolnictwo w Byczynie stanowiło bardzo długo zajęcie dla znacznej liczby mieszkańców. Uprawiano głównie żyto i owies, dużo mniej pszenicy i jęczmienia, rzadko tatarkę /grykę/. Z roślin okopowych były to – ziemniaki, buraki pastewne, karpiele, marchew pastewną i kapusta. Nieliczni uprawiali len i konopie. Hodowla zwierząt była bardzo popularna, w każdym gospodarstwie była trzoda chlewna, kozy, króliki i drób. W większości chowano krowy nawet po kilka sztuk, również konie niezbędne do robót rolnych i transportu. Gromada pilnowała swoich uprawnień do pastwisk gminnych, dawnym zwyczajem wypasano na nich wspólnie zwierzęta hodowlane. Gminny pastuch był opłacany przez właścicieli zwierząt, później dbała o niego rada gminna pobierając odpowiednie opłaty za korzystanie z pastwisk. Z protokołu posiedzenia rady gminnej w lipcu 1929 roku dowiadujemy się, że z gminnych pastwisk korzystało wtedy – 77 koni, 299 krów, 33 kóz i 364 gęsi. Dawało to z opłat rocznie około 1200 zł i był to główny dochód gminy Byczyna.

W latach 30.XX wieku w Byczynie rozpowszechniło się pszczelarstwo. Pierwsi pszczelarze – Jagoda na Podlasiu, Kondoszek „Bycinka”, Michalik koło Ćwików i leśniczy Abstorski służyli przykładem. Założony w Chrzanowie Związek Pszczelarzy dostarczał informacji na temat budowy uli i prowadzenia pasieki. Wtedy kilkunastu mieszkańców założyło przydomowe pasieki złożone od 2 do 10 uli. Praca w przemyśle i na roli wyznaczały pewien stały rytm dnia dla wszystkich członków rodziny. Większość zatrudnionych w przemyśle pracowała na trzy zmiany, pozostali członkowie rodziny dostosowywali się do rytmu pracy ojca rodziny zatrudnionego w przemyśle. Dla reszty dorosłych członków rodziny praca rozpoczynała się o godzinie czwartej rano, od karmienia zwierząt. O piątej należało wyjechać w pole i pracować do południa. Później przerwa obiadowa, dwie godziny, powrót na pole i praca do zmroku. Dzieci w wieku szkolnym również miały swój harmonogram dnia. Pobudka o szóstej lub siódmej rano, zależnie od tego, czy chłopiec nie służył, jako ministrant na mszy świętej. Zajęcia szkolne odbywały się od godziny ósmej do czternastej, po powrocie obiad i pasienie krowy do zachodu słońca. Ten obowiązek był realizowany w gospodarstwach, kiedy nie korzystano z gromadzkiego pastwiska. Pasiono wtedy krowę na uwięzi, chodząc po miedzach i ugorach, uważając, aby krowa nie czyniła szkody w uprawach. Po powrocie do domu odrabianie lekcji, kolacja, mycie i sen.

Robotnicy z Byczyny chodzili do pracy pieszo, później korzystano masowo z rowerów. Dojazdy do pracy, do Jaworzna i Chrzanowa, zostały znacznie ułatwione z chwilą uruchomienia lokalnej linii kolejowej. Kolej żelazna w okolicy była znana od 1847 roku, kiedy uruchomiono kolej krakowsko-górnośląską na linii Kraków – Mysłowice przez Ciężkowice i Szczakową. Dla byczyńian nie miała znaczenia, ponieważ nie przechodziła przez teren naszej wsi. Ale dawała możliwości wyjazdu w szeroki świat. Po łatwym dotarciu do Szczakowej można było wyjechać w każdą stronę świata. Z tej kolei na przykład korzystali rekruci udający się do komendy uzupełnień w Krakowie.

W 1896 roku właściciel kopalni w Borach, pan Robert Doms junior, uzyskał koncesję na budowę linii kolejowej do swojej kopalni. Przez następne trzy lata trwał wykup gruntu i opracowanie planów technicznych. Roboty rozpoczęły się w listopadzie 1899 roku. Trasa kolei biegła od stacji Bołęcín – Płaza – Pogorzyce – Chrzanów – Byczyna – Jaworzno, łącznie 22,3 km. Oddzielne bocznice przewidziane były dla kopalni Matylda na Kątach oraz kopalni Domsa na Borach. Budynki stacyjne były parterowe z poddaszem na podmurowaniu z kamienia. W Jaworznie były poza tym budynki mieszkalne dla służby kolejowej, warsztaty, magazyny i tzw. ogrzewalnia, czyli parowozownia. Kolej miała wła-

sną linię telefoniczną, która biegła na słupach wzdłuż torów. Centrale telefoniczne zorganizowane zostały w Bolęcinie, Płazie, Chrzanowie i Jaworznie. Oficjalne otwarcie linii miało miejsce w dniu 27 października 1900 roku, od stacji w Chrzanowie stanowiła odgałęzienie Północnej Kolei Cesarza Ferdynanda. Dworzec kolejowy w Jaworznie został uruchomiony w 1903 roku. W 1911 roku uzyskano zgodę na utworzenie nowej stacji Szyb Sobieski. Był to przystanek między 21 a 22 km linii kolejowej, przeznaczony dla ludzi i przewozu towarowego z bocznicą kopalni Domsa. W 1917 roku wybudowano bocznice i dojazd do nowej fabryki Azot, którą budowano wtedy w Jaworznie. Linia kolejowa została zbudowana przez spółkę Kolej Lokalna Piła-Jaworzno SA, przy bardzo korzystnym finansowaniu. Większość 87% kosztów inwestycji gwarantował skarb państwa, tylko 13% wносił inwestor. Kredyty z gwarancją rządową były oprocentowane w wysokości 4% rocznie, okres spłaty 75 lat, czyli do 1968 roku. Historia sprawiła, że do końca kredyty nie zostały spłacone. Tymczasem linia przez wiele lat bardzo dobrze służyła, między innymi mieszkańcom Bieczyny w codziennych dojazdach do pracy i szkoły. Została zlikwidowana w 1981 roku na odcinku Jaworzno-Chrzanów w związku z przebiegiem drogi szybkiego ruchu Katowice-Kraków.





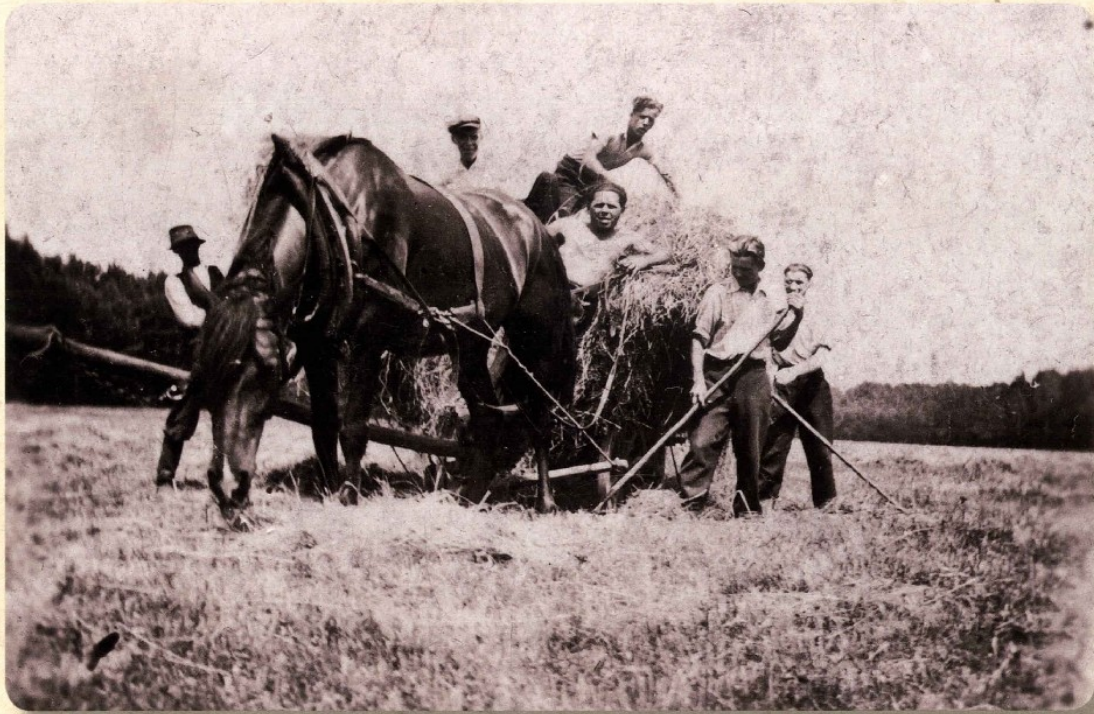
Fura.



** Sianokosy.*



Sianokosy - ładowanie siana na wóz. Siostry z domu Chechelskie, Maria Odrzywołkowa i Janina Koziaż przy pracy, mężczyźni nierozpoznani.



Sianokosy.



*Fura z sianem
w centrum Byczyny.*



Żniwa, w tle dom Stachańczyków w Dąbrówce.



Żniwa.



Żniwa w zespole rodzinnym - kosiarz Jan Głodek, kobiety wiążą snopy zboża, Rozalia Głodek i Rozalia Leś z domu Głodek, matka i siostra kosiarza, stoi Zdzisława Leś, córka i wnuczka.



Młockarnia.



Młockarnia.



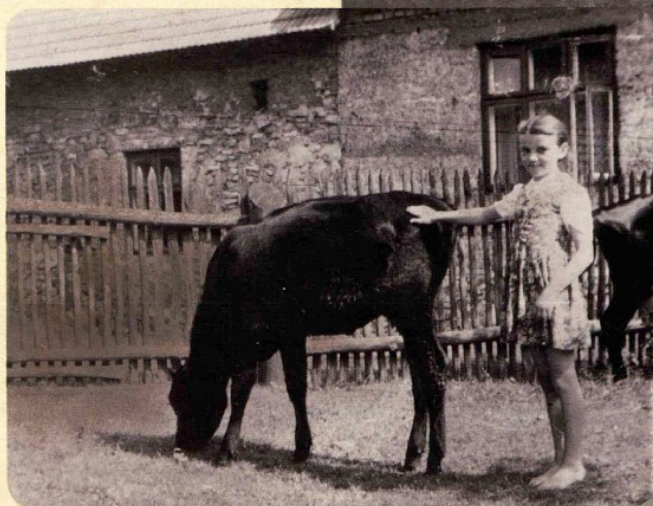
Młockarnia.



Krowa w obejściu rodziny Wilkoszów.



*Cielątko na podwórku
Karbowskiów.*



W obejściu rodziny Ziębów.



*Stary dom Marii i Ignacego Ziębów
(Jan Zięba ur. 1942r., S. Gęborski ur. 1942 r.)*



*Koło domu przy ul. Kolejowej 20,
Zięba Rozalia, Zięba Maria, Jan Zięba.*



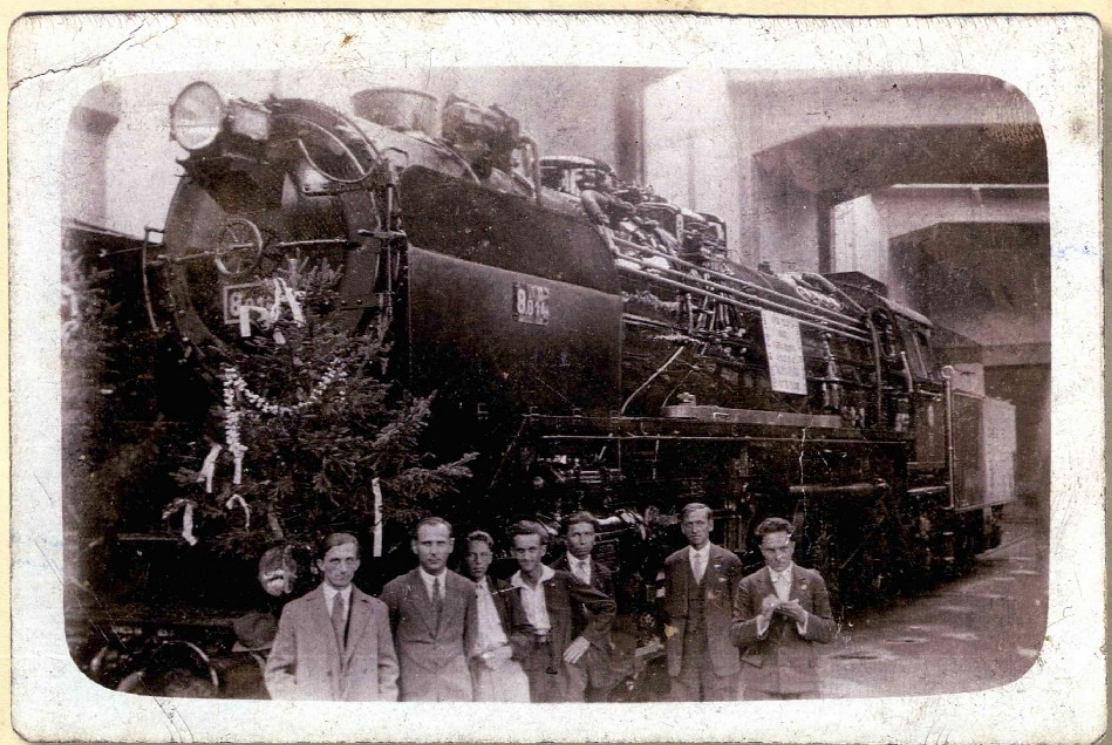
*Pasternik za domem na ul. Kolejowej 20, zdjęcie z 1946 r.
(Jan Zięba ur. 1942 r.)*



Hodowla świń.



Franciszek Dudek ur. 1920 r, uczył się zawodu u żydowskiego rzemieślnika w Jaworznie.



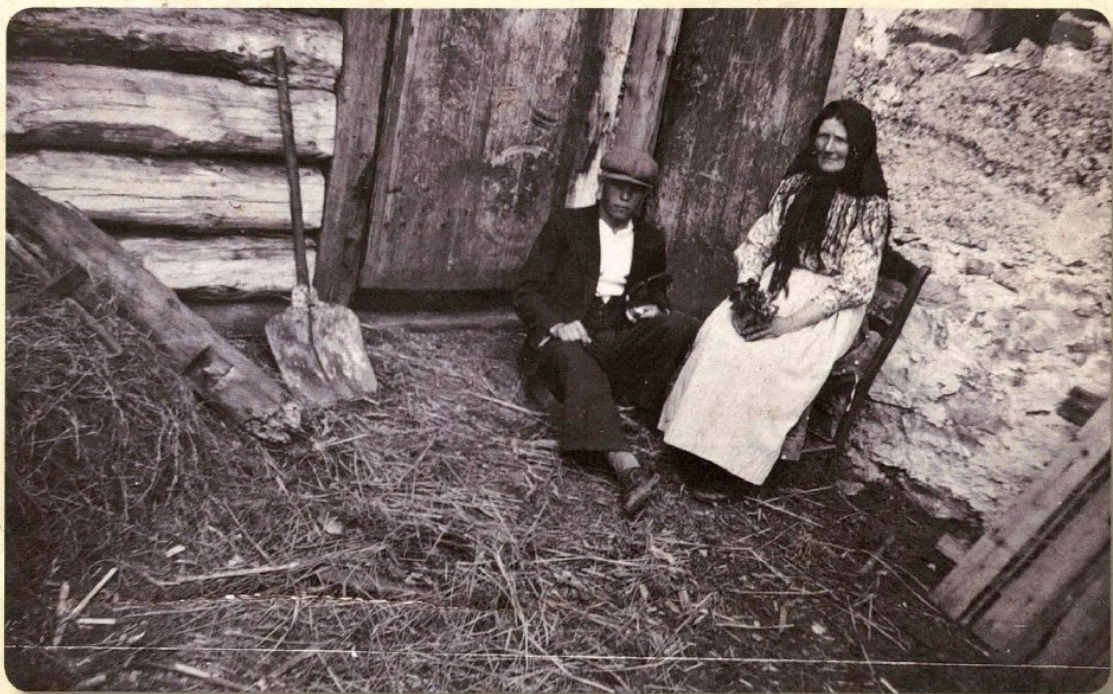
Fabryka lokomotyw „Fablok” w Chrzanowie, w której pracowali mieszkańcy Byczyny.



Przejazd robotników promem na Przemyś.



Pracownicy kuźni przy kopalni „Piłsudski” między innymi Stanisław Leś z Byczyny.



Maria Zięba oraz Konrad Ćwik przed domem przy ul. Kolejowej 20.



Sadzenie ziemniaków.



Wykopki.



Prace w lesie przy drodze na Groble.



MIESZKAŃCY BYCZYNY

Większa część wsi należała do gospodarstw poszczególnych rolników, dawniej nazywanych włościanami. Rozpoczynała się od wjazdu do wsi, czyli od strony Jeziorek. Środkiem Byczyny biegła główna droga /dzisiaj ul. Gwardzystów/, obok której płynęła Struga. Strona wschodnia ciągnęła się w kierunku południowym, aż do dzisiejszej ul. Pszenicznej. Po stronie zachodniej włościańskie działki kończyły się w okolicy tzw. Przygona. Tereny dworskie mieściły się w trójkącie pomiędzy dzisiejszymi ul. Korczyńskiego, a ul. Baranowskiego.

Gwarowe nazwy pól uprawnych brzmiały - kalabiszowskie, waclawowskie, łypiewskie, maciągowskie, radowskie, purchłowskie, suramowskie, przebińskie, tuczyńskie, szperowskie, gnielczyńskie, śródulowskie, chudzikowskie, przybyłowskie i pszczelińskie. Określenia pochodziły od nazwisk dawniejszych właścicieli. Na każdej roli gospodarzyło od jednego do czterech gospodarzy.

Ludność wiejska dzieliła się na - kmieci, zagrodników, chałupników i komorników. Kmiecie to zaможni gospodarze posiadający pełnorolne gospodarstwa, pozwalające na utrzymanie rodziny oraz pomoc w postaci parobka lub pomocy domowej. Zagrodnicy to chłopci, którzy posiadają niewielki nadział rolny. Nie zawsze to pozwalało na utrzymanie rodziny, dlatego jej członkowie najmowali się do pracy w gospodarstwach kmieciach. Chałupnicy to bezrolni, posiadają dom i niewielkie obejście. Komornicy to ludzie nieposiadający niczego. Mieszkali kątem w wiejskich chałupach, wynajmując się do pracy.

W 1645 roku odnotowane zostały po raz pierwszy nazwiska kmieci - Walenty Kalabis, Adam Wacławek, Tomasz Łyp, Jan Król, Walenty Chudzik, Walenty Gnielka, Walenty Początek, Walenty Maciąg, Walenty Radek, Adam Juta, Walenty Spera, Jakub Ziętek, Adam Surowiat, Stanisław Pszczoła.

Poza tym byli chałupnicy – Wojciech Ludwik, Sebastian Knap, Sebastian Dudek, Walenty Knap, Wojciech Czop, Matys Kozak. Na ziemi wójtowskiej – Gdak, Kadłubek, Piątek, Przetacznik, Lebuda. W ostatniej dekadzie XVIII wieku w Byczynie żyły rody chłopskie reprezentowane przez dziesięciu przedstawicieli w linii męskiej, były to rody o nazwiskach – Radko, Głodek i Koziarz. Ród Czopików miał już sześć rodzin, Palkowie to cztery rodziny, po trzy rodziny – Winiarczyk i Szlachcic. Najwięcej populacji mieściło się w grupie po dwie rodziny – Pytel, Sidelko, Korlacki, Szczepanik, Kondoszek, Kania, Lebuda i Dym. Poza tym rodziny w pojedynczym wydaniu, z których do najstarszych rodów należą – Leś, Ciołczyk, Michalik, Stec, Przebindowski, Omastka, Ćwik i Stec.

Wykształciła się pewna tradycja i zwyczaje dnia codziennego. W gospodarstwach żyła rodzina najczęściej trzypokoleniowa, mieszkająca razem do czasu usamodzielnienia się dzieci. Na rodzinnym gospodarstwie pozostawało jedno z dzieci, najczęściej jeden z synów. Chrzest nowonarodzonego dziecka był obowiązkowy i należało go dokonać w ciągu kilku, najwyżej kilkunastu dni po urodzeniu. W zapisie ważna była data chrztu, długo nie podawano faktycznej daty urodzenia. Dzieci otrzymywały imiona świętych kościoła rzymskiego zgodnie z kalendarzem. W styczniu i lutym chłopcom nadawano imiona – Baltazara, Kaspra, Melchiora, Sebastiana, dziewczynkom – Agata, Agnieszka, Regina i Dorota. W marcu i kwietniu niemal wyłącznie – Grzegorz, Wojciech, Kazimierz, Jakub, i tak w kolejnych miesiącach. Przez cały rok nadawano imiona Jana, Józefa, Franciszka i Antoniego, ale zależnie od daty z zaznaczeniem, o którego świętego chodziło, a więc – Jan Kanty, Jan Ewangelista, Jan Chrzecieli lub Antoni z Padwy, Józef Kalasanta. Dziewczynki otrzymywały przez cały rok imię Matki Boskiej, ale wyłącznie w brzmieniu Marianna; imię Maria uważane było za święte, które nie mogła nosić żadna śmiertelniczka.

Do ceremonii chrztu zgłaszali się rodzice dziecka, ale również tzw. rodzice chrzestni, czyli kobieta i mężczyzna, którzy byli świadkami ceremonii. Rodzice chrzestni reprezentowali krewnych ze strony matki i ojca dziecka. Zdarzało się, że tym charakterze występowali ludzie znani i poważani, których udział był zaszczytem i honorem dla chłopskiej rodziny. Byli to głównie nauczyciele szkoły parafialnej oraz ich żony, organista z żoną, miejscowi dzierżawcy. Do szczególnie szanowanych rodziców chrzestnych należeli naturalnie księża – proboszcz i wikary, bywało również z okolicznych parafii. Przy zawieraniu małżeństwa obecni byli dwaj świadkowie, którymi zawsze byli mężczyźni reprezentujący rodziny państwa młodych. Byli to najczęściej krewni, poważani w swoim środowisku, którzy swoim autorytetem świadczyli na korzyść zawieranego małżeństwa. Najwięcej małżeństw zawierano między mieszkańcami Byczyny. Dość częste były małżeństwa pomiędzy mieszkańcami wsi w ramach jaworznickiej parafii. W Byczynie żenili się panowie z Jelenia, Ciężkowic, Szczakowej, Dąbrowy i Jaworzna. Również byczynianki poślubiły mieszkańców okolicznych wsi. Rzadko zdarzały się przypadki przybyszów z dalszej okolicy. Byli to na przykład mieszkańcy Luszowic, Bukowna, Sławkowa i Będzina. Ale również z miejscowości: Libiąż, Zagórze, Żarki, Mętków oraz z Przemysłu – Dzieńkowice, Imielin, Kosztowy i Krasowy. Znamy kilka przypadków przybyszów z dalszych miast tj. Sucha, Poznań. Wielu z nich przyjeżdżało do naszego regionu w poszukiwaniu zatrudnienia w kopalniach.

Przez kilka stuleci pochówek zmarłego odbywał się na cmentarzu, który znajdował się przy kościele p.w. św. Wojciecha w centrum Jaworzna. Później był to cmentarz pechnicki i ciężkowicki. Tam pochowani zostali wszyscy zmarli, do czasu powstania parafii i zorganizowania w 1934 roku cmentarza w Byczynie.

Zdjęcie obok prawdopodobnie z 1914 r. Grupa chłopców, mężczyzn z Byczyny, między innymi kierownik szkoły Szczepan Ball. Rozpoznano tylko kilka osób: Wawrzyniec Kołodziejczyk, Jan Głodek, Andrzej Koziarz.



*Jadwiga Smola z d. Palińska z dziećmi Janem, Zofią i Ludwikiem.
Ok. 1904 r.*



*Od lewej Marianna Rusek z d. Przebindowska, ur. ok. 1890,
jej córka Józefa ur. 23.05.1910, oraz jej młodsza siostra
Anna Przebindowska ur. 14.07.1904.*



*Jadwiga Karbowski ur. 8.10.1892 w Poznaniu wraz z dziećmi:
Franciszkiem, Franciszką i Praksedą. Jadwiga przyjechała
ze swoim drugim mężem Stanisławem Krystkiem „za pracę”
do Jaworzna. Zamieszkali w Byczynie.*



*Józef Gęborski ur. 25.12.1897 z żoną Anna z d. Głodek
ur. 02.02.1902, oraz siostrzenicą Krystyną Szczurek.*



Ignacy Sidelko ur. 1878, (w kapeluszu z wężami), syn Wojciecha i Ewy Bergiel.



Rodzina Traczów, mieszkająca w domu nr 392 w Byczynie (dom stał obok piekarni, spalił się).



Ignacy Ciołczyk
ur. 20.07.1858, zmarł przed 1923.



Szymon Radko, ur. 7.09.1871.



Paweł Zięba
ur. 1.06.1870, zm. 3.06.1923.



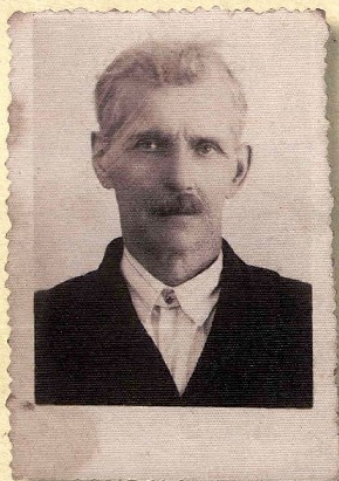
Józef Sośnierz ur. 1871, zm. 1947.



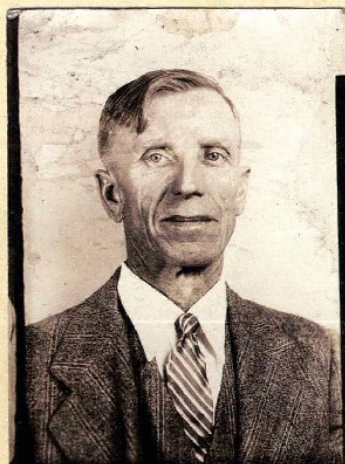
Wojciech Kondoszek
ur. 8.04.1872, zm. 26.10.1952.



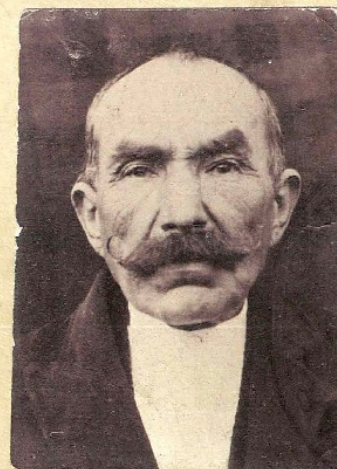
Antoni Ćwik
ur. 1.11.1873, zm. 8.07.1940.



Franciszek Paliwoda
ur. 1873, zm. 1955.



Jan Kondoszek
ur. 22.05.1874, zm. 09.12.1942.



Wojciech Jurkiewicz ur. 1870
mąż Magdaleny, ojciec Jana Jurkiewicza.



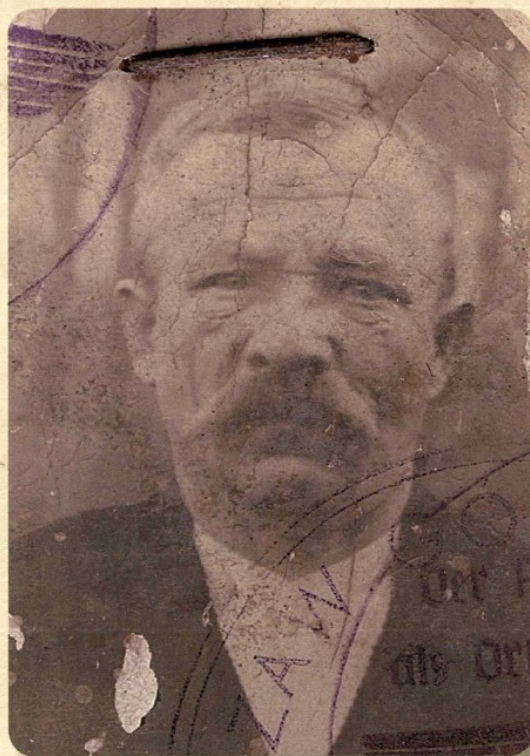
*Rozalia Czopik ur. 15.10.1873, zm. 1957
(pochowana w Krakowie).*



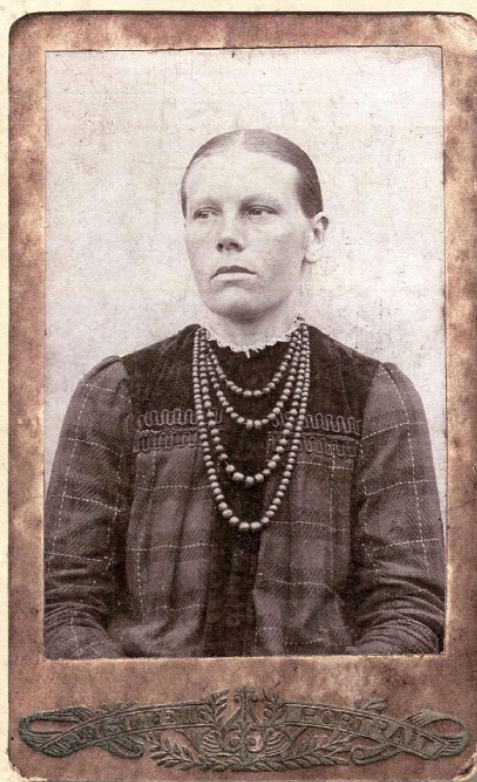
Jan Dudek, młynarz ur. 29.05.1868.



Michał Leś /1899-1970/ syn Michała i Jadwigi Stachańczyk.



*Mikołaj Paździor ur. 29.11.1880 w Nielepicach (Rudawa),
ożenił się z Rozalią Mamot ur. 28.08.1880.*



Maria Głodek z d. Leś, ur. 20.03.1880.



Maria Przebindowska z d. Krzystek ur. 1874, zm. 1941.



Magdalena Jurkiewicz z d. Kondoszek
ur. 05.07.1879 żona Wojciecha Jurkiewicza.



Fotografia była rodzajem dowodu tożsamości, na odwrocie był wpis personalny i opłata skarbową. Taki dokument wydawano dla osób wyjeżdżających poza najbliższą okolicę.



Józefa Tracz z d. Kondoszek, ur. 10.05.1888, zm. 18.08.1974.



Józef Chechelski, ur. 15.11.1889, zm. 20.04.1977.



Helena Kawecka z d. Jurkiewicz ur. 20.11.1913 r.



Józef Paul ur. 22.03.1878, syn Beniamina i Elżbiety z d. Krupa.



Maria Gęborska z d. Koziarz, ur. 1874.



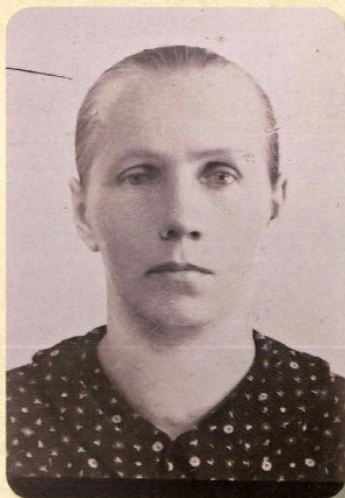
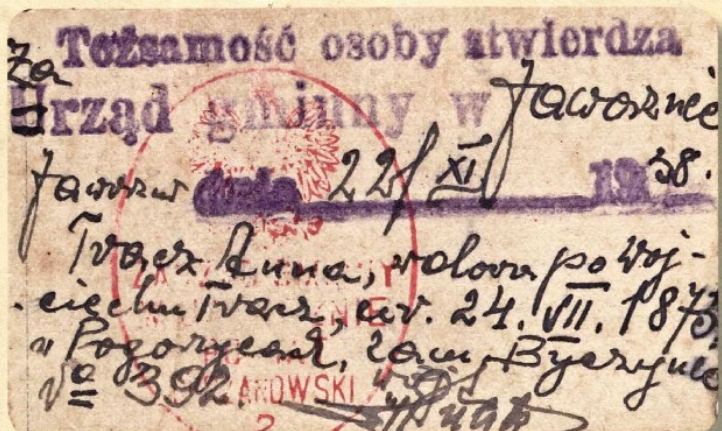
Dorota Koziarz z d. Kogut, ur. około 1880
żona Jana Koziarza.



Rozalia Sośnierz z d. Kuśnierz
ur. 1876, zm. 1972.



Anna Tracz z d. Bębenek ur. 24.07.1873
w Pogorzycach, wdowa po Wojciechu Traczu
ur. 15.04.1873.



Maria Palka z d. Korlacka
ur. 1.11.1894, zm. 20.05.1972.



Anastazja Lipnicka z d. Paliwoda, ur. 1898.



Franciszek Dudek, ur. 29.01.1893.



Wojciech Koziarz ur. 16.05.1894.



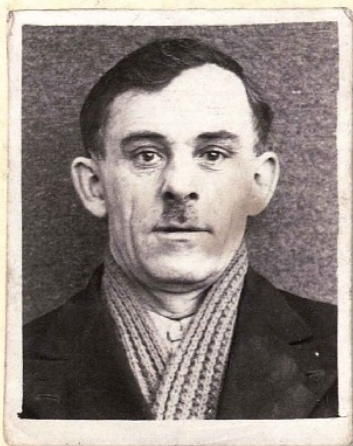
Józef Jurkiewicz, ur. 07.02.1897.



*Państwo Maria z Sośnierzów i Jan Lesiowie.
Zdjęcie ok. 1925.*



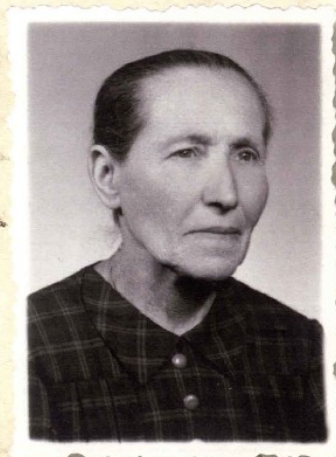
*Zofia Dubiel z d. Jurkiewicz
ur. 9.05.1900, zm. 1970.*



Jan Dubiel ur. 21.08.1895, zm. 1955.



*Wawrzyniec Kołodziejczyk
ur. 08.08.1898.*



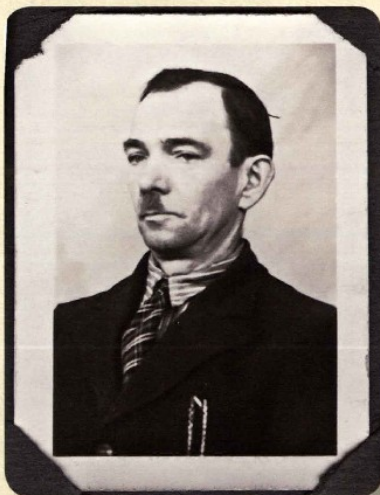
*Elżbieta Lipka z domu Przebindowska,
ur. 14.II.1896.*



Zofia Przebindowska ur. 1897r.



Józefa z d. Gnilka 1/voto Koziarz, 2/voto Baran.



Wojciech Głodek ur. 3.04.1899.



Aniela Głodek z d. Ciołczyk, ur. 22.09.1900.



Od lewej siedzą: Wiktoria z Balisów Lebudowa /1860-1933/, Józef Lebeda /1851-1930/ stoi z tyłu - Roman Lebeda syn, na kolanach Władysława, stoi Anicela wnuczki, córki Marii z Lebedów i Ludwika Lesia.



Marianna Ciołczyk z d. Kondoszek z córką Anielą, zięciem Wojciechem Głodkiem oraz wnukami Marianną i Józefem. Zdjęcie z 1930.



Barbara Kondoszek z d. Wilczek ur.1850, z córką Jadwigą z d. Kondoszek 1/voto Nowak, 2/voto Kulczyk i wnuczkami: od prawej Elżbieta z d. Nowak Maca, Maria z d. Nowak Odrzywołkowa /1910-1990/, Władysława z d. Kulczyk Orlikowa, siedzi na stoliku Stanisława z d. Kulczyk Krzemińska.



Aniela Głodek z synem Józefem.



*Od lewej Maria Zięba z d. Gęborska,
ur. 9.03.1875, zm. 18.11.1958,
Weronika Mzyk z d. Mamot ur. 14.03.1871.*



** Anna i Antoni Głodek z dziećmi: Franciszkiem, Józefą, Ulą
i Antkiem, Zdjęcie ok. 1926 r.*



Bolesław Domasik z rodziną.



*Rodzina Palińskich ok. 1930 r Anna z d. Kołodziejczyk /1902-
1989/ i Jan Paliński / 1893-1986/ z dziećmi: Janem, Marią i
Teodorem.*



Siedzą od lewej: babka Julia Ćwik z wnuczką Marią Gniłką z d. Ćwik, babka Anna Skuza z wnuczką Agnieszką Ćwik, stoją od lewej Katarzyna Pierzchała z d. Ćwik, Józef Ćwik i Antoni Ćwik. Ok. 1915.



Rodzina Paliwodów, Franciszek Paliwoda ur. 8.12.1874 w Żarkach, żona Maria z d. Gęborska, ur. 18.02.1878, Paliwoda Ludwik ur. 19.08.1907, ok. 1923.



Zima 1917/18 rodzina Leśtów, siedzi Jan Leś /1894-1967/, z lewej stoi żona Maria z d. Ciołczyk /1898 – 1971/, późniejsza akuszerka, z prawej stoi brat i szwagier Tomasz Leś /1896-1970/.



Od lewej siedzą: Rozdłta Głodek z d. Mamot, stoją: Balbina Lebuda z d. Sośnierz.



Rozalia Leś z d. Odrzywołek ur. 1922, zm. 2001
zdjęcie z 1938.



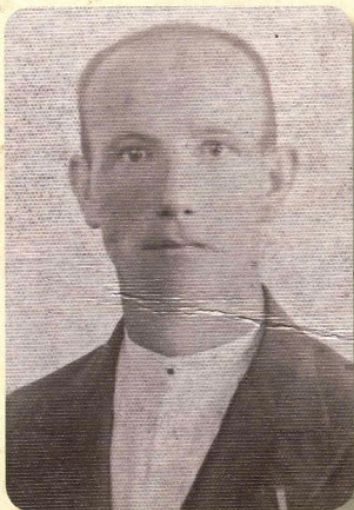
Katarzyna Głodek z d. Ciołczyk /1895-1960/ z bratem
Franciszkiem Ciołczykiem /1896-1947/ w czasie swojej
wizyty w 1936 roku, kiedy przyjechała z Kanady.



Rok 1916 - w środku Franciszek Ciołczyk /1896-1947/ w mundurze wojska austriackiego, obok z prawej siedzi Jan Leś /1894-1967/, przyszły jego szwagier; za nim stoi Maria Ciołczyk opiera ręce na ramionach brata i narzeczonego, od 1922 roku będzie w Byczynie akuszerką rejonową. Obok niej stoi Anna Bębenek, przyszła żona Franciszka Ciołczyka żołnierza siedzącego w środku. Trzecia para młodych nierozpoznana.



Rodziny Ciołczyków i Lesiów – siedzi druga od lewej seniorka rodu Marianna Ciołczykowa z domu Wójcik 2/voto Stecowa /1870-1941/, po lewej stronie córka młodsza Maria Lesiowa /1898-1971/ akuszerka, po prawej starsza córka Katarzyna Głodek /1895-1960/, dalej siedzi Anna Bębenek synowa, za nią stoi Franciszek Ciołczyk syn /1896-1947/, wnuk Franciszek Ciołczyk zwany Jedynakiem, wnuk Franciszek Leś /1920-1984/, Jan Leś zięć /1894-1967/, Jan Leś wnuk /1918-1991/ – mąż i synowie akuszerki Marii Leś. Zdjęcie wykonane w 1936 roku z okazji odwiedzin Katarzyny Głódkowej, która przyjechała z Kanady, dokąd emigrowała w 1913 roku wraz z mężem Walentym Głódkiem /1885-1950/.



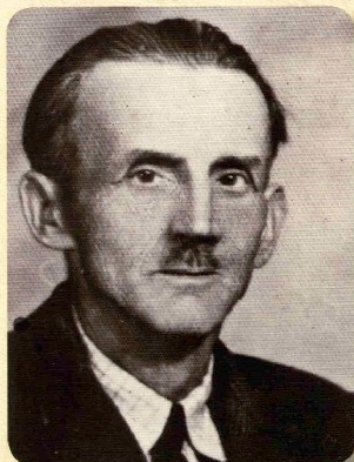
Ignacy Wilk ur. 27.07.1900.



*Ludwik Michalik /1902- 1958/
mąż Anny z d. Przebindowskiej. Zmarł
po wypadku na kopalni Kościuszki.*



*Maria Kołodziejczyk z d. Przebindowska
ur. 23.09.1900.*



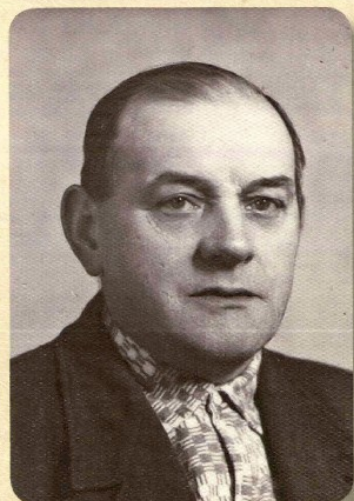
Ignacy Smalcerz ur. 1.07.1901.



*Jan Jurkiewicz ur. 1902, mąż Julii
z d. Mamot, zdjęcie z 1925-28.*



Józef Zięba, ur. 5.08.1902, zm.19.12.1965.



Adam Bodek ur. 05.12.1901 w Krakowie.



Anna Bodek z d. Głodek ur. 24.04.1904.



*Agnieszka Zięba z d. Leś, ur. 3.01.1909,
zm. 1.09.1982.*



*Jan Leś ur. 8.05.1872, zm. 17.04.1947, żona Julia
z d. Szymutko ur. 6.02.1878 w Chełmku zm. 22.02.1951.*



*Franciszka Palka z d. Nawrocka z córką Marią
Przebindowską z d. Palka, zdjęcie ok. 1920.*



*Zofia i Antoni Boba z synami, od lewej Bronisław, Józef,
Antoni, Stefan, zdjęcie z 1945.*



*Maria z d. Palka /1908-1986/ i Józef Przebindowski /1901-
1990/ z Józefą i Stanisławem, zdjęcie ok. 1937.*



Stoi od lewej: Anna Tracz z d. Bębenek, ur. 24.07.1873, Ignacy Wilk ur. 27.07.1900, Antonina Wilk ur. 1924, Mieczysław Wilk ur. 1928.



Anna Kuśnierczyk z d. Gęborska ur. 1910. z mężem Pawłem ur. 1905. z synami Pawłem (Jasiu) ur. 1929. oraz Eugeniuszem ur. 1930.



Rodzeństwa Maria i Józef Odrzywółek oraz Józefa i Władysław Czopik



Julia Jurkiewicz z d. Mamot, ur. 1908, z córką Władysławą ur. 1933, zdjęcie ok. 1939.



Franciszek Kondoszek ur. 11.09.1909 .



Tadeusz Koziarz, Jan Chechelski, Mieczysław Chrzęszcz.



Franciszek Michalik i Jan Wilczek .



Franciszek Dudek i Józef Paździor, zdjęcie wykonane w Niemczech, panowie byli na przymusowych robotach, 1940 r.



Kazimierz Michalik ur. 1914 syn Walentego i Marianny z Ciołczyków, jako trzeci w Byczynie uzyskał maturę, w chrzanowskim gimnazjum. Żołnierz armii polskiej na Zachodzie, brał udział w bitwie pod Monte Casino w stopniu podporucznika. Odznaczony krzyżem Virtuti Militari 5 klasy. Po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, był profesorem uniwersytetu w Cambridge.



Walenty Odrzywółek /1905-1976/ syn Walentego i Katarzyny Warzecha



Jan Gęborski ur. 17.07.1909, zginął 25.03.1945 w obozie koncentracyjnym w Mauthausen



Jan Głodek, ur. 22.12.1903. Przeszedł szlak bojowy z ZSRR przez Persję, Egipt, Palestynę do Włoch gdzie brał udział w walkach pod Monte Casino.

*Siatkówka na Jutce, od
lewej: Roman Zięba,
Ludwik Przebindowski,
Kazimierz Michalik,
Franciszek Zięba, Jan
Palka, Józef Bąbol,
siedzą: Wojciech Ćwik,
Leś, nierozpoznany.*



*Stoją od lewej:
Antoni Radko,
Szczepan Palka,
Jan Palka.
Siedzą od lewej
Julian Jagoda,
Józef Odrzywółek.*



*Od lewej:
Roman Lebuda,
nierozpoznany, Jan
Kużama,
koledzy z Przedewsia,
zdjęcie z 1929.*





*Józefa Kondoszek z d. Paździor,
ur. 9.09.1911, zm. 10.10.1987.*



*Anna Ganobis z d. Przebindowska,
ur. 12.01.1912.*



*Józefa Jurkiewicz z d. Koziarz,
ur. 26.05.1906, zm. 12.10.1994.*



*Katarzyna Pierzchała z d. Ćwik,
ur. 06.08.1908, zdjęcie z 1939.*



*Lipnicka Elżbieta z d. Wilkosz,
ur. 23.10.1912.*



*Agnieszka Lebuda z d. Dym,
ur. 21.01.1919.*



*Rozalia Palka z d. Jarczyk, ur. 7.11.1909,
zm. 29.04.2010 (żyła 100 lat i 6 miesięcy).*



*Zofia z d. Sośnierz Głodkowska
ur. 11.08.1909*



*Helena Batko z d. Kondoszek,
ur. 22.09.1910.*



Franciszek Ganobis ur. 01.01.1907.



*Władysław Wilczek ur. 26.03.1909,
działacz PSL-u.*



*Jan Chechelski ur. 13.06.1922,
zm. 26.09.2000.*



*Jan Leś, murarz ur. 14.05.1911,
zm. 12.06.2002*



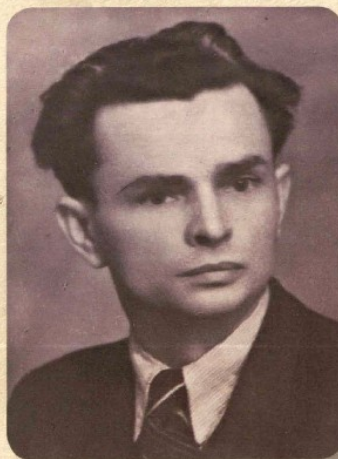
Władysław Dubiel syn Zofii i Jana.



*Ignacy Leś ur. 1913 syn Ignacego
i Ludwiki Stawarskiej, przejął po ojcu
szynk przy ul. Krakowskiej*



*Józef Ćwik ur. 04.12.1904, działacz
społeczny i kronikarz Byczyny.*



Edward Czopik, ur. 10.05.1925, lekarz.



Teodor Paliński, ur. 26.02.1923, dentysta.



Wiktoria Kosyrz z d. Korlacka, ur. 14.09.1904.



Józef Korlacki ur. 1908 zm. 1943.



*Siedzi Maria Korlacka (żona Piotra)
i Stefania Jarczyk z d. Palka.*



*Franciszka Kołodziej ur. 1912 z d. Karbowski
i Marcin Kołodziej ur. 1913 z synem.*



Franciszek Karbowski ur. 9.09.1911



Od lewej siedzą: Jadwiga Krystek (po pierwszym mężu Karbowski, matka Franciszka), Maria Palka z d. Korlacka, od lewej stoją: Józefa Karbowski z d. Palka z córką Marią na rękach, Franciszek Karbowski, Prakseda Karbowski.



Od lewej siedzą: Maria Palka z d. Korlacka, Maria Korkacka z d. Likus ur. 02.08.1872 w Pogorzycach. Stoją od lewej: Franciszek Karbowski z żoną Józefą, Stefania Jarczyk z d. Korlacka, Maria Karbowski, Maria i Jan Palka.



*Rozalia Zięba ur. 10.10.1919, z synem Janem
ur. 04.07.1942, zdjęcie z 1943.*



*Dionizy Kłódziejczyk ur.1927, Józef Michalik, ur 1927,
Władysław Bodek ur. 1926 r.*



*Franciszek Kuźma ur 1912
i Kazimierz Dym ur. 25.02.1921.*



*Władysław Michalik ur. 31.12.1921 i Boguchwał Kołodziejczyk
ur 8.02.1925*



*Józefa i Franciszek Stec z córką Ludwiką,
Agnieszka Siemek z mężem, córką Danutą i synem Kamilem.*



*Agnieszka Czopik z d. Koziarz, ur. 04.03.1915
z synem Władysławem ur. 18.12.1934, zdjęcie z 1940.*



*Kurs gotowania w Byczynie, w środkowym rzędzie pierwsza z lewej Rozalia Głodek, piąta Balbina Lebuda-Bębenek,
Byczyna 1935.*



*Pod pomnikiem
grunwaldzkim w Krakowie,
od lewej Jan Bębenek,
Dymowa żona Jana
„z Podlasa”, Rozalia Wilczek
z d. Dubiel, Antoni Dym.*



*W Krakowie,
od lewej Jan Bębenek,
Antoni Dym, nierozpoznani.*



*Pamiątka z wycieczki
do Krakowa, drugi
z lewej - Władysław Michalik
ur. 31.12.1921 r.*



Rozalia Czopik z wnuczką Janiną Wilczek, na ganku swojego domu przy Gwardziśtów.



Elżbieta Stec z d. Czopik z mężem Szczepałem Stecem, córką Marią Stec po mężu Radko i wnukami Stanisławem i Marią.



Jadwiga Koziarz /1879-1975/



Od lewej Franciszek Ciolczyk, jego szwagier Jan Bębenek z synem Janem, Mamot Kazimierz i Antoni Dym.



*Józefa ur. 1904 i Franciszek Stec ur. 1898,
z synami Franciszkiem i Władysławem.*



Maria Koziarz ur. 5.09.1892 z synem Ludwikiem.



*Józef Chechelski z żoną Marią z d. Omastka,
z synem Janem i córką.*



*Anna z d. Bębenek z mężem Franciszkiem Ciołczykiem
i synem Franciszkiem.*



Ślub Marii Leś „z pod bociana” córki Hanny z d. Zięba, Franciszka Lesia, ur. 1921 r.

i

Ludwika Przebindowskiego syna Anny z d. Kula i Franciszka Przebindowskiego ur. 1915 r.

Jan Zięba, Kazimierz Ganobis, Franciszek Szlachcic, Józefa Sidelko z d. Przebindowska, Stanisław Tracz (grał na skrzypcach), Franciszek Pytel (grał na harmonii), Janina Radko córka Jana, Władysław Szlachcic, Zenon Jurkiewicz.

Pan leśniczy Abstorski, Hanna Zięba z d. Leś, Staszek Ćwik, Józefa Drobnia z d. Przebindowska, Franciszek Leś, Józefa Stec z d. Zięba z córką Ludwiką Kiljan z d. Stec, Maria Kondoszek z d. Stawarczyk, Wanda Siemek z d. Dudek.

Stanisław Radko z żoną (właściciel sklepu w centrum Byczyny), Maria Przebindowska (siostra pana młodego), Jan Radko, Maria Saluga z Jaworzna z córką Halią, Edward Radko syn Jana, Anna Rożkalska z d. Ćwik, Józefa Ćwik z d. Czopik, Elżbieta Leś z mężem Stanisławem, Wojciech Ćwik, Józefa Jurkiewicz, Ludwika Zięba z d. Czopik, Józefa Zięba z d. Głodek, Agnieszka Zięba z d. Leś, Maria Szlachcic z d. Zięba z córką Marią Krawczyk z d. Szlachcic, Rozalia Dudek z d. Głodek, Roman Zięba, Elżbieta Dudek z d. Głodek.

Pani Ćwik, Pani Kieradło, Pan Saluga, Franciszek Rożkalski, Wojciech Szlachcic, Walenty Stawarczyk, Józef Saluga, Stanisław Leś, Franciszek Dudek, Helena Kondoszek z d. Radko, Zofia Głodek z d. Głodek, Rozalia Koziarz z d. Leś, Władysław Zięba, Franciszek Stec, Józef Jurkiewicz, Józef Zięba.

Byczyna 1940 r.



Ślub Anieli z d. Ciolczyk i Wojciecha Głodka, ok. 1922 r.



*Ślub Romana Zięby syna Ignacego i Marii z Gęborskich
ok. 1920 r.*



*Ślub Hanny Lebuda i Walentego Stachańczyka, stoi od
lewej Marianna Głodek i brat panny młodej, ok. 1940.*



Ślub Józefy z d. Głodek i Władysława Zięby, 20.09.1931.



Ślub Anieli z d. Ciołczyk i Wojciecha Głodka, ok. 1922 r.



Ślub Jadwigi z d. Sidelko i Antoniego Kierc, obok panny młodej siedzi Władysław Młostek. Od lewej stoją: Maria Odrzywołek, z d. Palka, Józef Odrzywołek, nierozpoznana pani. Zdjęcie z 1932 r.



Ślub Józefy z d. Palka ur. 4.11.1915 i Franciszka Karbowiaka ur. 9.09.1911, stoją od lewej Czopik, Franciszek Palka, Maria Palka, Jan Palka, ślub 6.06.1935 r.



Ślub Józefy z d. Czopik i Ignacego Dudka, z tyłu stoją: 3. Katarzyna Pierzchała, 4. Józef Dudek (brat pana młodego z młyna), 5. Franciszek Dudek mąż Elżbiety, 6. Elżbieta Dudek z d. Głodek, zdjęcie ok. 1924.



Ślub Elżbiety z d. Głodek i Franciszka Dudka, zdjęcie z 1925 r.



Ślub Jadwigi Ciołczyk ur. 30.10.1903 i Macieja Czopika ur. 1.01.1899 r; ok. 1922.



Ślub Stefanii z d. Dudek i Franciszka Śmietany, od lewej siedzą: p. Stanek (z Sucheja), Jan Dudek (z młyna, ojciec panny młodej), Stefania z domu Dudek, Franciszek Śmietana, (ojciec lub znajomy pana młodego), Zofia Stanek. Stoją od lewej: 1. Józefa Wrona z domu Helbin, 2. Stanisław Dudek, 3. Rozalia Wilczek z d. Dubiel, 4. Anna Szlachcic z d. Dudek (siostra panny młodej), 6. Agnieszka Dudek z d. Radko, z synem Józefem na rękach, 7. Franciszek Szlachcic, 8. Maria Lebuda z d. Dudek.



Ślub Marii z d. Dudek i Franciszka Lebudy, obok pana młodego ojciec Błażej, obok panny młodej ojciec Jan (młynarz).
Stoją od lewej: 1. Ignacy Dudek, 2. Rozalia Wilczek, 3. Maria Przebindowska, 4. Stefania Śmietana z d. Dudek,
9. Bronisław Lebuda reszta osób nierozpoznana. Zdjęcie z ok. 1929 r.



Ślub Anny z d. Koziarz i Józefa Wyrobca, Od lewej siedzą: Jan Koziarz, Jan Gnilka, Anna Leś; stoją od prawej: 1. Ignacy Tracz,
2. Elżbieta Szczepanik z d. Lebuda, 3. Jan Lebuda, 4. Elżbieta Lebuda z d. Pytel, 6. Józefa Gnilka, 7. Hanka Gnilka. Ślub w 1928 r.



Ślub Elżbiety i Józefa Szczepanika, obok panny młodej jej ojciec Jan Lebuda, obok pana młodego Maria z d. Dudek Przebindowska, stoją od lewej: 1. Józefa Cygan z d. Czopik, 2. Stanisław Lebuda syn Jana, 5. Maria Koziarz z d. Lebuda, 6. Franciszek Czopik zwany Pęcakiem, 8. Ignacy Tracz, 9. Anna Leś. Zdjęcie z ok. 1927 r.



Ślub Anny z d. Leś i Ignacego Tracza (pan młody w mundurze Wojska Polskiego), drużbowie – Stefania Leś siostra panny młodej. Stanisław Tracz kuzyn pana młodego /później małżeństwo/. Stoją od lewej: 1. Maria Stawarczyk z d. Głodek 3. Anna Gniłka „z piekarni”, 4. Stanisław Lebuda syn Jana, 5. Anna Gęborska z d. Ćwik, 7. Maria Koziarz. Zdjęcie ok. 1929 r.



Ślub Ludwika z d. Czopik i Romana Zięby. Od lewej stoją: Józef Zięba, Maria Przebindowska z d. Leś, Ludwik Przebindowski, p. Radko, Józefa Drobniak z d. Przebindowska, Władysław Zięba. Obok panny młodej siedzi jej brat Jan Czopik. Zdjęcie ok. 1939 r.



Ślub Rozalii z d. Głodek ur. 7.01.1914 i Ignacego Steca, od lewej stoi: 1. Ludwika Czopik. Obok państwa młodych siedzi Roman Zięba.



Ślub Józefy z d. Chechelskiej i Franciszka Michalika, zdjęcie ok. 1930 r.



Ślub Władysławy z d. Leś i Ignacego Ciołczyka, od lewej stoją: 1. Tomasz Koziarz, 2. Józefa Wilczek z d. Wilczek, 3. Ludwik Koziarz, 4. Anna Ciołczyk z d. Chechelska, 5. Józef Ciołczyk (brat pana młodego), siedzi od lewej: Władysław Michalik, ślub około 1940 r.



Ślub Jana i Julii Gnilka z d. Rakoczy, drużbowie Franciszek Rożnowski, Janina Gnilka, ślub w 1937 r.



Ślub Anny z d. Jarczyk i Stanisława Ćwika, obok panny młodej siedzi Walenty Ćwik, z tyłu stoją: państwo Jakóbkowie oraz Bujasowie i Śmietanowie, ślub ok. 1942 r



Ślub Rozalii z d. Radko i Andrzeja Koziarza, około 1928 r., pierwszy z lewej ojciec pana młodego.



Ślub Józefy i Wojciecha Jagodów. Od lewej siedzą: 1. Wojciech Głodek, 2. Antoni Głodek, 3. Józefa Jagoda z d. Głodek, 4. Wojciech Jagoda, 5. Emilia Jagoda, 6. Maria Jagoda. Od lewej stoją: 1. Franciszek Jagoda, 2. Józef Chechelski, 3. Antoni Stewior, 4. Stefania Jagoda, 5. Julian Jagoda, 6. Maria Odrzywołek z d. Chechelska, 7. Antoni Jagoda, 8. Jan Jagoda, 9. Józef Jagoda. Ślub 1930 r.



Ślub Stefanii Palka ur. 18.03.1920 i Józefa Jarczyka ur. 3.03.1913, zdjęcie ok. 1940.



*Ślub Rozalii z d. Wilk, ur. 8.07.1918 i Józefa Korlackiego ur. 6.01.1916. Ślub około 1937.
Stoją od lewej Władysława Wilk, Józef Wilk, Stefania Palka, siedzi obok panny młodej Franciszek Palka.*



Ślub Marii z d. Palką i Jana Palki, zdjęcie z ok. 1940 r.



Ślub Władysławy z d. Wilk i Franciszka Palki, od lewej stoją: Józefa Wilk z d. Gęborska, Józef Wilk, Janina Ciołczyk z d. Wilk.



Ślub Julii z d. Mamot i Jana Jurkiewicza, od lewej siedzi Bronisław Lebuda syn Błażeja. Od lewej stoją: 1. Anna Szlachciec z d. Dudek, 2. Władysław Jurkiewicz (brat pana młodego) 3. Maria Helbin z d. Jurkiewicz, zdjęcie z 1932 r.



Od lewej siedzą – Stanisława Sidelko i voto Palka, mąż Franciszek Sidelko, panna młoda Salomea Palka, pan młody Jan Odrzywołek, matka Józefa Odrzywołek, ojciec Jan Odrzywołek; stoją od lewej: Franciszek Dudek, Helena Palka siostra panny młodej, Emilia Odrzywołek siostra pana młodego, Wincenty Dubiel wujek.



Ślub Marii z d. Chechelskiej i Józefa Odrzywółka, za nimi od lewej stoją: Władysława Glodek, Józef Chechelski, Maria Odrzywółek z d. Palka (siostra pana młodego), Jan Palka, ślub 1934 r.



Ślub Władysławy z d. Dubiel i Stanisława Koziarza. Od lewej stoją: Rozalia Odrzywółek, Jan Leś, zdjęcie z 1938 r.



Ślub Barbiny z d. Koziarz i Józefa Kondosza . Od lewej stoją: Alfreda Kania z d. Koziarz, Władysław Kondoszek, Marianna Klęczar z d. Głodek. Obok panny młodej siedzi Adam Kania . Zdjęcie około 1942 r.



Ślub Marii z d. Odrzywółek i Jana Palki, od lewej stoją: Anna Korlacka z d. Szubert, Józef Kondoszek, Stanisław Dudek, Anna Milek z d. Czopik, obok panny młodej siedzi Szczepan Palka, zdjęcie z 1935 r.



Ślub Anny z d. Sidelko i Franciszka Sidelko. Od lewej stoją: 2. Anna Łukajczyk z d. Zięba, 5. Waleria Lebuda z d. Sidelko, 6. Roman Zięba, 7. Władysław Zięba, druga od lewej siedzi Stefania Stea z d. Sidelko. Zdjęcie z 1929 r.



Ślub Cecylii i Ignacego Szuberta, stoją za młodymi; Maria Dubiel, Szczepan Baran, Anna Palka, ślub około 1939/40.



Portret ślubny Stefanii z d. Pytel i Jana Gęborskiego, zdjęcie ok. 1929 r.



Portret ślubny Państwa Janiaków z Cezarówki.



Portret ślubny: Józefy z d. Dym ur. 27.11.1906 r i Jana Koziarza, ur. 22.07.1910 r



Ślub Rozalii Wilczek z d. Jurkiewicz i Franciszka Wilczka, zdjęcie z 1945 r



Wnukowie p. Gnilków.



Jan Habowski, zdjęcie z 1939 r.



Józek Lebuda, zdjęcie z 1937 r



Maria i Władysława Koziarz, zdjęcie z 1940 r.



Ludwika Głodek, zdjęcie z 1936 r.



*Janina Koziarz z d. Chechelska, Maria Odrzywołek,
Maria Odrzywołek z d. Chechelska.*



Anna Zięba z kuzynką Mariq Wilczek.



Honorata Biel i Ludwika Głodek, zdjęcie z 1933 r.



EMIGRACJA ZAROBKOWA

W Galicji zjawisko emigracji zarobkowej pojawiło się pod koniec XIX wieku. Obliczono, że w latach 1890-1914 galicyjską prowincję opuściło około 1,1 mln osób. Była to głównie emigracja zarobkowa, emigranci wybierali się głównie do USA, Kanady, Brazylii i Argentyny. Tylko 10% emigrantów polskich kierowało się do krajów europejskich.

W okresie międzywojennym w warunkach odrodzonego państwa polskiego emigracja Polaków trwała nadal. Główną przyczyną była trudna sytuacja gospodarcza, która zmuszała ludzi do poszukiwania lepszych warunków bytu. W latach 1919-1939 opuściło Polskę na stałe – 2,2 mln osób. Zmienił się tylko kierunek emigracji, 61% emigrantów skierowało się do krajów europejskich, tylko 39% do krajów zamorskich, głównie USA i Kanady. Szczyt emigracji przypadł na 1929 rok, kiedy opuściło kraj prawie 240 tys. osób.

Na emigrację decydowali się głównie chłopci, przeludnione wsie w Galicji nie dawały warunków do życia. Ale również powiat chrzanowski, pomimo pewnego uprzemysłowienia, stanowił dobry teren dla rekrutacji różnych agentur emigracyjnych. Podobnie było w parafii jaworznickiej. Również w Byczynie pojawiło się zjawisko emigracji, wyjechało w sumie kilkaset osób. Wyjeżdżali młodzi wolni mężczyźni, ale również młode małżeństwa, które wspólne życie postanowiły rozpocząć na emigracji. Rzadsze były przypadki emigracji całych rodzin, z małymi dziećmi. W pierwszej fali emigracyjnej przed pierwszą wojną światową ludzie z Byczyny organizowali się w grupy. Wyjeżdżali kolektywnie, co na pewno pomagało w podjęciu życia na obczyźnie. Lubili osiedlać się razem, głównie kierowali się do ośrodków górniczych. W większości byli obeznani z pracą w jaworznickich kopalniach, to pozwalało na start w nowych warunkach. Głównym kierunkiem emigracji były Stany Zjednoczone i Kanada, w mniejszym stopniu Brazylia i Argentyna. Nie była popularna emigracja do Europy, ale byli również tacy, którzy wyjechali do Francji lub Belgii.

Prawie wszyscy emigranci utrzymywali kontakty z rodzinami pozostałymi w Byczynie. Utrwalił się zwyczaj, że kolejni kandydaci na wyjazd kontaktowali się z byczyńską polonią i uzgadniali korespondencyjnie warunki osiedlenia. Takie kontakty dotyczyły nie tylko osób spokrewnionych, wystarczyło, że pochodziło się z Byczyny.

Korespondencja z emigracją była bardzo liczna, poszczególne rodziny wymieniały się informacjami. A w listach emigranci przysyłali fotografie, które dokumentowały sukces, jaki odnieśli na emigracji. Była również waluta obca w niskich nominałach. Zdarzało się w okresie międzywojennym, że emigranci przyjeżdżali w odwiedziny. Były to przypadki bardzo rzadkie, ponieważ podróż, zwłaszcza zamorska, sporo kosztowała. Jeszcze rzadsze były powroty z emigracji.

Po drugiej wojnie światowej do Byczyny przesyłano paczki z USA i Kanady. Nadawcami byli emigranci z Byczyny, którzy w ten sposób pomagali krewnym w czasie powojennej biedy. Z upływem czasu stara emigracja wymierała, potomkowie nie mieli już tak dobrego kontaktu z rodzinami w kraju. Młodsze pokolenia emigrantów nie znały języka polskiego i kontakty zostały przerwane. Dużą rolę odegrała w tym ówczesna sytuacja polityczna. W ustroju socjalistycznym wszelkie kontakty zagraniczne były podejrzane. Dla bezpieczeństwa i własnego spokoju wielu ludzi nie podtrzymywało korespondencji z krewnymi na emigracji.



Maria z d. Mamot, siostra Łukasza Mamota (ojca Julii Jurkiewicz) z rodziną - wyemigrowali do Ameryki przed 1. Wojną światową.



Roman Zięba syn Marti i Ignacego z rodziną. Wyemigrowali do Brazylii (Kolonja Agnia Branca Stan - Espirito Santo).



Od prawej Rozalia z d. Sośnierz i Stanisław Szlachcic z synami Stanisławem i Władysławem. Emigranci w Belgii - 1939.



Rodzina Pawlaków, która wyjechała do Francji w 1926.



Wojciech Smola z drugą żoną i dziećmi, którzy wyemigrowali do USA, zdjęcie z 1912.



Rodzina Bielów, która wyemigrowała do Francji: Władysław Biel, Maria z d. Koziarz z dziećmi.



2

Wyświadczenie - Signalements

Rok urodzenia } 4.7.1907
Date de naissance }
Miejsce urodzenia } Byczyna i Chozanów
Lieu de naissance }
Stan } żonaty } małżeństwo
Etat civil }
Wykształcenie }
Profession }
Wzrost } średni } moyen
Taille }
Waga }
Visage }
Włosy } blond } blond
Cheveux }
Oczy } siwe } gris
Yeux }
Znaki szczególne }
Signes particuliers }

Dzieci - Enfants

Imię	Wiek	Płeć
Nom	Age	Sexe

3

Fotografie - Photographies

W KATOWICACH

Podpis posiadacza
Signature du porteur

Kondoszek Jan

Paszport bratanka Jana Kondoszka, syna Wojciecha, który wyjeżdżał do pracy we Francji.



Agnieszka z d. Żurawik z Jelenia, Jan Kondoszek z córką Heleną, zdjęcie z 1922.



Pauline Mine - kopalnia, w której pracował Jan Kondoszek. Pauline Patch obok Bannock Ohio, osiedle górnicze.



Rodzina Kondoszków prowadziła stację benzynową w Sand Springs, Oklahoma.



Agnieszka, Jan i Helena Kondoszek przy stacji benzynowej: CONOCO Gasoline John Kondoszek. Rodzina Kondoszków wróciła do Polski w 1936 r.



Jan i Józef Ciołczyk, synowie Marianny i Ignacego Ciołczyka, wyemigrowali do Ameryki.



Walenty Głodek, ur. 20.08.1885 r syn Ignacego i Marianny Pytel (Byczyna nr 91), wyemigrowali do Kanady w 1913 r (mąż Katarzyny Ciołczyk, córki Kazimierza i Marianny Wójcik ur. 17.02.1895 r.



Agnieszka z d. Kondoszek ur. 05.03.1882 r i Józef Pytel ur. 13.07.1873. Małżeństwo wyemigrowało do USA przed 1 wojną światową.



Maria Kędziora z córką i wnuczkami: Ludwiką, Józefą i Stefanią, zdjęcie z 1910 r Panie wyemigrowały do Ameryki. Józefa ur. 21.06.1906 r została w Polsce.



*Anna Stachańczyk z d. Palka ur 1885 r. i Józef Stachańczyk syn Sebastiana i Katarzyny Radko.
Wyemigrowali do Kanady przed pierwszą wojną światową.*



Anna i Józef Stachańczyk z dziećmi: Rozalią ur. 1913, Marią, ur. 1909, Józefem ur. 1920, Elżbietą ur. 1918. Zdjęcie wykonane około 1922 r. w Kanadzie.



Meier

BRUCK
Vd. LEITHA.

SŁUŻBA WOJSKOWA

W okresie staropolskim mieszkańcy Byczyny w całej swojej masie należący do stanu chłopskiego nie pełnili służby wojskowej. Stan chłopski ograniczony w swoich publicznych prawach zwolniony był z tego obowiązku. Obrona zbrojna kraju należała do rycerstwa, czyli szlachty, która z tego powodu posiadała uprzywilejowane stanowisko. W okresie lat 1795-1809, po trzecim rozbiórze Polski, w naszej okolicy zaczęły obowiązywać austriackie przepisy wojskowe. To był krótki okres panowania austriackiego i pobór wojskowy nie został w pełni zrealizowany. Nastąpiły lata Księstwa Warszawskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, namiastki polskiej państwowości, kiedy nie praktykowano przymusu wojskowego. Sytuacja zmieniła się w 1846 roku, kiedy po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej, Austria opanowała ponownie nasz rejon. Wprowadzenie austriackiego systemu wojskowego było ogromnym szokiem dla polskiego społeczeństwa.

Dekret Franciszka Józefa z grudnia 1848 roku wprowadzał nowoczesny w tamtej epoce, sposób poboru rekrutów do armii austriackiej. Powszechny obowiązek służby wojskowej dotyczył mężczyzn w wieku od 20 do 26 roku życia, bez względu na stan społeczny i pochodzenie. Praktycznie realizowano to w ten sposób, że sporządzano tzw. listy konskrypcyjne, uzgadniane z proboszczami, co do dokładności dat urodzenia. Takie listy były publicznie wywieszane i w terminie 8 dni należało zgłosić wszelkie reklamacje, które były rozpatrywane publicznie przez urzędy powiatowe. Potem komisja przygotowywała listy rekrutów, osób zwolnionych tymczasowo i na stałe oraz osoby niezdatne do służby, które były wywieszane do wiadomości publicznej. Armia corocznie wyznaczała kontyngent liczbowy, dlatego nie wszyscy z listy szli do wojska. Decydowało o tym losowanie. Wybór rekrutów pozostawiono ślepemu losowi, dla uniknięcia odpowiedzialności osobistej urzędników lub wojskowych.

Polacy nie znali takiej metody działania, pobór do wojska ogłoszony w 1849 roku zakończył się bunt rekrutów. Poborowi zebrani w Krakowie uciekli do naszego regionu, zebrali się w chrzanowskich lasach. Walki trwały dwa tygodnie, bardzo blisko naszej okolicy. Regularne wojsko austriackie bez trudu pokonało grupę cywilów, którzy uciekli do lasu przed poborem do wojska. Sprawa zakończyła się tragicznie. Kary były bardzo surowe – trzech oskarżeni zostali skazani na karę śmierci. Na kary więzienia od jednego do sześciu lat skazano łącznie 14 osób, głównie byli to czeladnicy z Krakowa.

Z biegiem czasu ulepszano pobór, wprowadzano różne okresy służby w poszczególnych rodzajach broni i rezerwie. Od ustawy wojskowej z 1868 roku cała monarchia podzielona została na okręgi uzupełnień. Każdy pułk miał przypisany własny okręg, językiem służbowym był niemiecki. Praktykowano również tzw. język pułkowy, był to język, w którym prowadzono szkolenie żołnierzy. Obowiązywała zasada, że językiem pułkowym mógł zostać język, którym mówiło, co najmniej 20% żołnierzy. W Galicji, jako prowincji cesarstwa stacjonowały pułki piechoty przypisane stałym okręgom rekrutacji. Dla naszej okolicy był to region Krakowa, który należał do – 13 Pułku Piechoty Austro-Węgier. Był to pułk, który nawiązywał do tradycji jednostki utworzonej w 1640 roku. Faktycznie pułk powstał w 1812 roku, kolorem pułkowym był różowy i złote guziki. W 1873 roku dowództwo i bataliony znajdowały się w Wiedniu. Tylko batalion zapasowy i komenda uzupełnień znajdowała się w Krakowie. Oznaczało to, że rekruci z naszego regionu służbę wojskową odbywali w Wiedniu. Od 1903 roku dowództwo pułku i bataliony miały siedzibę w Krakowie. Taka sytuacja umożliwiała korzystanie z urlopów od służby wojskowej. W urzędzie gminy Byczyna założona została księga meldunkowa, w której odnotowywano pobyty urlopowe żołnierzy 13 pułku, którzy odwiedzali swoje rodziny. W czasie pierwszej wojny światowej 13 pułk piechoty został przydzielony do 5 dywizji piechoty, w ramach I Korpusu Austro-Węgier.

Opis zdjęcia obok, osoba nierozpoznana. Kawalerzysta C.K. Furażerka wz. 1869, kurтка ulanka na patkach kołnierza widoczne odznaki karabinów maszynowych. Zdjęcie zrobiono w miejscowości Bruck a/d Leitha. W latach 1908-1918 mieściła się tam Wojskowa Szkoła Strzelecka, między innymi karabinów maszynowych. Datowanie fotografii 1908-1918.



*Żołnierze CK armii szeregowi. Datowanie 1908-1918.
Prawdopodobnie pierwszy z lewej Michał Przebindowski.*



*Piotr Ptasński. Żołnierz CK armii. Bluza mundurowa paradna
z sznurem strzeleckim wz 1911, bagnet wz. 1895. Fotografie
zrobiono w latach 1911-1918 w zakładzie artystyczno-fotograficznym
Franciszka Kryjaka w Krakowie.*



Żołnierze CK armii austriackiej, jednostka w której służyli również rekruci z Byczyny.



Prawdopodobnie jest to obsługa austriackiej armaty wz. 1875/1896, kalibru 9 cm, pociągu półpancernego nr 5 „Odsiecz 1” (nazwa pociągu). Pociąg został zorganizowany w Krakowie w listopadzie 1918 roku. Dwaj żołnierze mają na głowach helmy francuskie wz. 1915, pozostali czapki typu „maciejówka” z orłami. Większość żołnierzy posiada wężyki na kołnierzach (świadczy to o tym, że służyli przed 10.04.1917 w Legionach Polskich. Karabiny wz. 1895 Mannlicher. Przy pasach bagnety wz. 1895, kapral posiada wersję podoficerską wraz z temblakiem dystynkcyjnym. Sądząc po niejednolitym umundurowaniu można datować fotografię - od listopada 1918 do końca 1920 roku. Osoby nierozpoznane z wyjątkiem Józefa Gnilki, na zdjęciu w helmie, czwarty z lewej.



Stanisław Dym. Żołnierz artylerzysta (kanonier) 21 lub 22 pułku artylerii lekkiej. Bluza wz. 1919, rogatywka wz. 1919 z piórem, (oznaczenie jednostek górskich), szabla wz. 1921
Datowanie fotografii 1921-1939.



Koziarz (brat Wojciecha). Podoficer zawodowy (kapral), trzyletnia służba (szewron na lewym ramieniu). Rogatywka wz. 1919, bluza mundurowa wz. 1919.



Drugi od lewej w górnym rzędzie Józef Przebindowski.



Józef Chechelski – trzeci od prawej w górnym rzędzie; żołnierze Wojska Polskiego obrońcy Gdyni w niewoli niemieckiej rok 1939/40.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Krakowie zespoły:

- Księstwo Warszawskie sygn. PDK
- Wolne Miasto Kraków sygn. WMK
- C.k. starostwo Chrzanów sygn. StCh I
- Starostwo Chrzanów sygn. StCh II

Archiwum Państwowe w Katowicach zespoły:

- Akta gminy Byczyna nr 1159
- Urząd gminy w Byczynie nr 1306
- Akta gminy Byczyna nr 2487
- Gminna Rada Narodowa w Byczynie nr 2488

Archiwum Tow.Przyjaciół Miasta Jaworzno koło Byczyna

- Lista wyborców z 1910 roku
- Listy wyborców z 1921 i 1927
- Księga meldunkowa obrony krajowej gmina Byczyna.1903-1910
- Spis mieszkańców gminy Byczyna – 1943

Opracowania i artykuły

Ćwik Józef, Z dziejów Byczyny, maszynopis, archiwum TPMJ

Ćwik Józef, Wspomnienia, rękopis w posiadaniu rodziny

Kołodziejczyk Dionizy, Jaworzno-Byczyna monografia, 2006 –Internet

Kołodziejczyk Dionizy, Wspomnienia [w:] Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna, zeszyt 7, kwiecień 2003, s.31

Leś-Runicka Maria, Historia Jaworzna do 1795 roku, Jaworzno, 2011

Leś-Runicka Maria, Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku, Jaworzno, 2004

Polaczek Stanisław, Powiat chrzanowski w W.Ks.Krakowskim, Kraków, 1914

Trojan Elżbieta, Wybory gminne w Byczynie w roku 1925 [w:] Zeszyty Historyczne Miasta Jaworzna, zeszyt 12, grudzień 2009, s.33

Serdecznie Dziękujemy

Zdjęcia, dokumenty na wystawę i do Albumu udostępnili i podpisy współtworzyli:

Janusz Barczyk, Mieczysław Bębenek, Zofia Bieniek, Halina Bolek,
Ludwika Bromboszcz, Grażyna Budak, Urszula Busch, Krystyna Ciołczyk, Małgorzata Ciołczyk,
Stefan Czopik, Henryka i Kazimierz Dudek, Irena Dudek, Stanisław Dudek,
Władysław Dudek, Helena Ganobis, Irena Gęborska, Anna Głowacz,
Maria Gniadek, Anna Gontarz, Kazimiera Grabowska, Stanisława Helbin, Władysława Jarska,
Anna Jurkiewicz, Jan Jurkiewicz, Areta i Brunon Kaczanowscy, Ludwika Kiljan,
Zofia i Jerzy Kołodziejczyk, Julia Kondoszek, Stefania Kosowska,
Janina i Józef Koziarz, Józefa Koziarz, Maria Koźmin, Wiesława (Anastazja) Kula,
Anna Kuśnierczyk, Irena Langner, Józef Lebuda, Renata Lenartowicz,
Maria Leś-Runicka, Janina Lidwin, Małgorzata i Jan Lipka, Marek Łaciak,
Iwona Łysik, Anna Maćkowiak, Ludwika Mamot, Anna Messaoudi, Halina Mlostek,
Renata Mocherek, Stanisława Niemiec, Beata Palińska-Nowak, Krystyna Nowak,
Maria Odrzywolska, Krystyna Odrzywołek, Elżbieta Onak, Janina Palka, Stanisława Palka,
Grażyna Paul-Materna, Jan Pierzchała,
Maria Pierzchała, Czesław Przebindowski, Grażyna Pukło,
Janina Radko, Grażyna Sowa, Maria i Ryszard Sidelko, Józefa Siewior, Halina Smalcerz,
Maria Smalcerz, Maria Sroka, Genowefa Stawarczyk, Aleksandra Szlachcic, Krystyna Szpond,
Maria Szubel, Stefania Ślęczek, Józef Traćz, Urszula de Rosenberg-Grohs,
Ludwika Trojanowska, Karolina Wilk, Wiesława Załuska, Agnieszka Zięba,
Marian Zięba, Małgorzata Złocka.

Będziemy wdzięczni za dalsze korekty
i uzupełnianie podpisów.

Towarzystwo Przyjaciół Miasta Jaworzna
koło Byczyna.



JAWORZNO
BYCZYNA

Polska
województwo śląskie

1 maja 2014

Szary obszar pokazuje teren zabudowy sprzed 166 lat



Miejska Biblioteka Publiczna w Jaworznie

94(438)



803-000583-00-0



MUZEUM MIASTA JAWORZNA

2014



ISBN 978-83-934981-2-3